



# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XX. Nr 102  
maj-czerwiec-lipiec 2019



## Cyprian Kamil Norwid „Ad Leones!”

*Alain Pilote* Perspektywy na przyszłość Pielgrzymów św. Michała • *Louis Even* Dlaczego pieniądze mają znaczenie? *Alain Pilote, Louis Even* DYWIDENDA SPOŁECZNA • Co mamy myśleć o pożarze katedry Notre Dame w Paryżu? • *Benedykt XVI* Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego • *Cyprian Kamil Norwid* Ad leones! • *Abp Marek Jędraszewski* Tutaj zawsze byliśmy wolni • *Maria Simma* Maria Simma o duszach czyścicowych, Kościele i Antychryście • *Adam Mickiewicz* Święty Wojciech • *Dariusz Ratajczak* Masoneria i spiskowa teoria dziejów • *Abp Fulton Sheen* Znaki naszych czasów • *Anne Marie Jacque* „Rozpalić miłość, która wygasa na świecie”

# Trzy spotkania w Rougemont

Dom Niepokalanej, 1101 Principale St.

**22 do 27 września 2019**

## Sesja studyjna poświęcona Kredytowi Społecznemu

w świetle katolickiej nauki społecznej. Obecni będą biskupi, kapłani i wierni świeccy z Afryki i innych kontynentów. Wszyscy nasi Czytelnicy są zaproszeni!



## 28 do 30 września 2019

### Kongres Pielgrzymów św. Michała



## 1 do 3 października 2019

### Obleżenie Jerycha!

TRIDUUM adoracji i modlitw  
przed Najświętszym Sakramentem  
w kaplicy Domu Niepokalanej



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL  
Edycja Polska – Nr 102. Rok XX

maj-czerwiec-lipiec 2019

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

May/June/July 2019

Date of issue: June 2019

## Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statusie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

## Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes - współpraca graficzna

## Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

## Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320  
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat  
32 Dundee Ave., Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL  
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador  
editorial@revistasanmiguel.org

## Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: ..... 4 lata – \$ 20  
USA: ..... 2 lata – \$ 20  
Polska: ..... 2 lata – 60 zł / \$16US/\$20CAD  
Europa: ..... 2 lata – 18 €  
Australia & NZ: ..... 2 lata – A\$ 32  
Ameryka Południowa: ..... 2 lata – \$ 20  
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) ..... 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2015 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742  
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

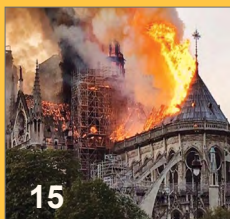
na okładce  
Schody Hiszpańskie i XVI-wieczny kościół Trinità dei Monti (kościół św. Trójcy) w Rzymie

## spis treści

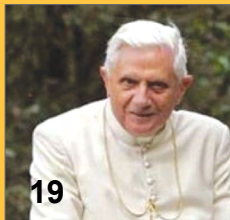
- 4 Perspektywy na przyszłość Pielgrzymów św. Michała**  
*Alain Pilote*
- 8 Dlaczego pieniądze mają znaczenie?**  
*Louis Even*
- 10 Fałszerze pieniędzy**  
*Maurice Allais*
- 11 DYWIDENDA SPOŁECZNA**  
*Alain Pilote*
- 12 Wprowadzenie**  
*Lise Rodrigue-Fournier*
- 13 Przywrócenie praw osobistych. Dywidenda Społeczna i wspólnie posiadany kapitał**  
*Louis Even*
- 15 Co mamy myśleć o pożarze katedry Notre Dame w Paryżu?**  
*art. red.*
- 19 Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego**  
*Benedykt XVI*
- 24 Ad leones!**  
*Cyprian Kamil Norwid*
- 30 Tutaj zawsze byliśmy wolni**  
*Abp Marek Jędraszewski*
- 31 40. rocznica pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny**  
*Donald Trump*
- 32 Maria Simma o duszach czyśćcowych, Kościele i Antychryście**  
*Maria Simma*
- 35 Święty Wojciech**  
*Adam Mickiewicz*
- 38 MASONERIA I SPISKOWA TEORIA DZIEJÓW**  
*dr Dariusz Ratajczak*
- 40 Znaki naszych czasów**  
*Abp Fulton Sheen*
- 44 USA: satanistyczna organizacja oficjalnie uznana za „kościół”**  
*LifeSiteNews.com*
- 45 „Rozpalić miłość, która wygasa na świecie”**  
*Anne Marie Jacques*
- 46 Musicie być mocni mocą wiary!**  
*Jan Paweł II*



11



15



19



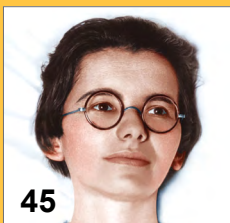
24



35



40



45

# Perspektywy na przyszłość Pielgrzymów Świętego Michała

## Kredyt Społeczny jest środkiem Celem ostatecznym jest zbawienie dusz

Przedstawiamy fragmenty wypowiedzi wygłoszonej w Rougemont w niedzielę 24 marca 2019 r. przez Alaina Pilote'a, redaktora Vers Demain, w trakcie konferencji orientacyjnej.

**N**asz ruch stoi przed wyzwaniami na przyszłość, które musimy teraz rozwiązać. Ks. Patrice Savadogo (były sekretarz kard. Bernarda Agré z Wybrzeża Kości Słoniowej), który zna nas od kilku lat i został wyznaczony jako poręczyciel naszego ruchu w diecezji Saint-Hyacinthe, przygotował listę pytań do wszystkich aktywnych członków *Vers Demain*, aby pomóc nam ustalić, dokąd powinien zmierzać nasz Ruch: kto go założył, w jakim celu, co robi i gdzie to wszystko nas prowadzi?



**Alain Pilote**

Pierwsze pytanie brzmiało: „Gdybyś musiał wyjaśnić, kim był Louis Even, co powiedziałbyś nowym członkom MICHAELA?”. Otrzymałmy wiele odpowiedzi, w tym następującą: „W *Reader's Digest* był kiedyś artykuł zatytułowany *Największy człowiek, którego kiedykolwiek spotkałem*. Można powiedzieć, że Louis Even był największym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałmy”.

### Wychowawca... który ma serce

**C**lifford Hugh Douglas, który opracował propozycje finansowe Kredytu Społecznego, był geniuszem. Ale Bóg użył Louisa Evena, aby przekazał szerokiej publiczności wiedzę o Kredycie Społecznym w świetle zasad papieskiej nauki o sprawiedliwości społecznej.

Louis Even, jako wieloletni zakonnik Braci Chreścijańskiej Instrukcji, był nauczycielem, który miał wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Możemy twierdzić, że z tego powodu Niebo wybrało go, aby został założycielem wielkiego dzieła VERS DEMAİN i MICHAELA. Even był geniuszem. Zrozumiał znaczenie Kredytu

Społecznego, gdy tylko się z nim zapoznał. Mógłby powiedzieć: „To wszystko jest bardzo dobre, ale pozostawiam innym zadanie upowszechnienia tego”. Ale tak nie zrobił.

Louis Even został obdarzony sercem apostoła i z wielką miłością odnosił się do ubogich. Jego katolicka wiara i wielka miłość do Matki Bożej doprowadziły go do stwierdzenia: „Kredyt Społeczny jest światłem na mojej drodze; wszyscy muszą się o tym dowiedzieć”. Mimo że był żonatym mężczyzną z rodziną na utrzy-

maniu, porzucił pracę w trakcie Wielkiego Kryzysu, aby poświęcić się szerzeniu Kredytu Społecznego. Zawsze polegał na Bożej Opatrzności, która go nie zawiodła. Możemy stwierdzić, że ten człowiek był apostołem i świętym. Gédéon Therrien przekazał relację, w której grupa krytyków wylała beczkę zużytego oleju silnikowego na głowę Louisa Evena w latach czterdziestych XX w., kiedy czekał on na pociąg na peronie kolejowym. Nawet takie upokorzenie nie zniechęciło go do dalszej pracy apostołskiej. Ta mała historia pomaga wyjaśnić, dlaczego inni Pielgrzymi byli oddani w podążaniu za nim przez lata.

### Potrzebujesz pomocy Nieba przeciwko szatanowi

**L**ouis Even od początku rozumiał, że walczył nie tylko z bankierami, ale także z satanistyczną mocą. Szatan używa pieniędzy, aby zdemoralizować dusze. Św. Paweł napisał: „**Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy**” (1 Tm 6, 10). Diabeł używa dzisiejszego systemu monetarnego do ujarznienia całego świata, aby ludzie stracili swoje dusze, czcząc pieniądze zamiast oddawać cześć Bogu. Od samego początku Even rozpoczynał swoje spotkania, odmawiając Różaniec, błagając o wstawiennictwo Matki Bożej, o której wiemy, że zmiązdał głowę piekielnego smoka. Bez ochrony naszej Błogosławionej Matki Bożej VERS DEMAİN i MICHAEL dawno przestałyby się ukazywać.

Kiedy dyrektorzy Pielgrzymów św. Michała odwiedzili San Damiano we Włoszech, w 1968 r., Najświętsza Dziewica przekazała im następujące przesłanie przez wizjonerkę, Rosę Quattrini: „Apostołowie prawdy, uczynicie mnie znaną i kochaną poprzez odmawianie Różańca... Z Różańcem, wygracie wszystkie bitwy. Mobilizujcie młodzież, mobilizujcie wszystkich”. W orędziu tym usłyszeliśmy, że Królowa Niebios wspiera naszą krucjatę Różańcową i potwierdza, że musimy zwracać się do Jej Niepokalanego i Bolesnego Serca.

Od 1939 do 1974 r. Louis Even napisał kilka artykułów rozważających, czy VERS DEMAİN pozostało wierne celom wyznaczonym przy jego założeniu. Oryginalny tekst można znaleźć na pierwszej stronie pierwszego numeru VERS DEMAİN, datowanego na 1 listopada 1939 r.

W artykule zatytułowanym *Przedstawiamy się*, czytamy: „Skromnymi środkami, ale z wytrwałością, VERS DEMAIN będzie dążyć do rozwoju w społeczeństwie coraz większej elity, która poprzez refleksję, naukę i działanie określi nowe nurty na drodze historii”.

### Dla lepszego świata

**Z**ałożyciele, Louis Even i Gilberte Côté, nazwali nowe czasopismo VERS DEMAIN (*W kierunku jutra*), ponieważ ich praca przenosiła społeczeństwo ku lepszemu przyszłości i lepszemu światu. Rzeczywiście, do 1961 r. nasz ruch nazywał się: „Pielgrzymi dla Lepszego Świata”. Termin przestał być używany, ponieważ książkę Ricardo Lombardi z Włoch zażądał, abyśmy przestali używać tego określenia, gdyż założył już wcześniej „ruch dla lepszego świata”. Założyciele zdecydowali, że jego prośba była znakiem z Nieba, iż Pielgrzymi powinni zostać nazwani na cześć Świętego Michała, wielkiego archanioła, któremu już byli bardzo oddani, ponieważ był wielkim Bożym obrońcą i patronem sprawiedliwości.

Pielgrzymi św. Michała nadal starają się o nastanie lepszego świata, opowiadając się za reformą systemu finansowego zgodnie z zasadami Kredytu Społecznego. Możemy zapytać, czy reforma monetarna jest jedynym warunkiem osiągnięcia lepszego świata? Musimy także mieć świat, który jest moralnie lepszy. Założyciele nie dali pismu tytułu „Kredyt Społeczny”, ponieważ musimy mówić nie tylko o reformie monetarnej, ale także o świecie zgodnym z nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego.



### Założyciele VERS DEMAIN i MICHAELA Louis Even, Gilberte Côté i Gérard Mercier

Oczywiście potrzebna jest dywidenda dla każdego, aby ludzie mogli zaspokoić swoje podstawowe potrzeby. Na ten temat biskup Mathieu Madega lubi cytować Księgę Przysłów (30, 8-9): „**Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?» lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać**”.

Gdyby ludzie wydawali swoją dywidendę na rozpusztę, narkotyki i alkohol, sytuacja pogorszyłaby się. Kredyt Społeczny jest środkiem do zagwarantowania dóbr ziemskich, ale naszym ostatecznym celem jest zbawie-

nie dusz. Życia moralnego nie można odłożyć na bok. Na przykład św. Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* (*O popieraniu rozwoju ludów*) napisał w paragrafie 14: „**Aby [rozwój] był prawdziwy, powinien on być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka**”, co oznacza człowieka w jego wymiarze materialnym i duchowym, ciała i duszy. *Vers Demain* nigdy nie porzuci nauczania Kredytu Społecznego, który jest jego racją bytu, ale aby być autentycznym i zaspokajać potrzeby dzisiejszych czasów, *Vers Demain* nie może zaniedbywać religii, moralności i nawrócenia serc.

We wspomnianym już artykule *Przedstawiamy się* Louis Even pisał: „**VERS DEMAIN dąży do rozwoju elity, arystokracji obywateli zdolnych do samodzielnego myślenia. Obywatele ci znajdą się w całej populacji, a nie tylko wśród tych, którzy skorzystali z większej edukacji. Ostatnie trzy lata nauczyły nas, że populacja jest wysoko wykształcona**”.

Apostołów zwykle nie znajduje się wśród uczonych i intelektualistów. Even zdawał sobie sprawę, że gdyby liczył tylko na ludzi z wyższym wykształceniem, nie doprowadziłby do niczego i nic by nie osiągnął. Zamiast tego pozyskał skromnych ludzi do rozpowszechniania przekazu VERS DEMAIN. Niektórzy z nich nie potrafili czytać ani pisać. Geniusz Louisa Evenego polegał na użyciu prostych słów, które wszyscy mogliby zrozumieć, aby wyjaśnić ekonomiczne i techniczne pojęcia nauczane przez Douglasa. Dobrym przykładem jest *Wyspa rozbitków* – historia, którą nawet dziecko może zrozumieć. Często dzieci rozumieją lepiej niż dorośli, ponieważ nie są uprzedzone. Nie zostały jeszcze wprowadzone w błąd przez zwodnicze systemy finansowe.

Istnieje wiele sposobów, aby pomóc naszym potrzebującym braciom i siostram. Możemy nakarmić głodnych, napoić spragnionych, schronić bezdomnych, odwiedzić więźniów i chorych itp. Niektórzy przesyłają darowizny lokalnym organizacjom charytatywnym lub wysyłają pieniądze międzynarodowym agencjom pomocy. Nawet jeśli te darowizny są godne pochwały i mogą przynieść ulgę niektórym ludziom na kilka dni lub tygodni, przyczyny ubóstwa nie zostaną wyeliminowane przez dobroczynność.

Problem musi zostać rozwiązany u źródła. Musimy stawić czoła samemu przyczynom ubóstwa. Każda istota ludzka musi mieć swoje podstawowe prawo do przywrócenia minimum dóbr ziemskich. Godność, która należy do osoby stworzonej na obraz Boży, musi zwyciężyć.

„**Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteżę swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przewyciężania.** Jako twórca pokoju, «pójdzie swoją drogą, niosąc pochodnię radości i wlewając światło i łaskę do serc ludzi całego świata, dopomagając im, by przekroczywszy wszelkie granice, zawsze i wszędzie dostrzegali twarze braci, twarze przyjaciół»” (*Populorum progressio*, n. 75). To opisuje bardzo dobrze działania Louisa Evenego. Naprawdę starał się informować ludzi o przyczynach ubóstwa – o obecnym systemie zadłużonego pieniądza – i o sposobach walki z nim, czyli propozycjach finansowych Kredytu Społecznego.

Piąte pytanie, które zadaliśmy naszym członkom, ►

- brzmiało: „Jakich cnót musimy dzisiaj bronić?”. Wiemy, że istnieją trzy cnoty teologalne, wiara, nadzieja i miłość oraz cztery cnoty kardynalne, roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. Jest jeszcze jedna cnota, którą codziennie praktykują Pielgrzymi Świętego Michała: pokora.

Dorośli i każdy student ekonomii potrzebuje prawdziwej pokory, aby przyznać, że uczono nas fałszu. Wszyscy jesteśmy ofiarami systemu finansowego. Kiedy Pielgrzymi odwiedzają rodziny w krucjacie od drzwi do drzwi, nie mamy innego wyjścia, jak tylko praktykować pokorę. Rzadko ostatnie słowo należy do nas! Naszym celem nie jest spieranie się z ludźmi, których spotykamy. Musimy się z nimi zaprzyjaźnić i dzielić ich troskami. Duch Święty prowadzi apostoła.

Sprawiedliwość jest jedną z czterech cnót kardynalnych. Św. Tomasz z Akwinu określił sprawiedliwość jako „oddanie każdemu człowiekowi tego, co mu się należy”. Wiemy, że każdemu należy się dywidenda, ponieważ każdy z nas dziedziczy naturalne zasoby ziemi i jest spadkobiercą postępu. Św. Tomasz z Akwinu dodał: „Co należy się Bogu? Należy Mu się nasze uwielbienie”. Naszym pierwszym obowiązkiem jest wielbić Boga.

Miłość Boga, poprzez adorowanie Go, i miłość bliźniego, poprzez dywidendę, idą w parze. Niektórzy z naszych krytyków powiedzą: „Jest tu za dużo religii i za mało Kredytu Społecznego”. Współzałożycielka, pani Mercier, przypomniała nam w nagrany komentarzu, że wbrew temu, co niektórzy mogą sądzić, to dzięki procesjom Różańcowym zrealizujemy Kredyt Społeczny, a nie przez puste obietnice polityków. Partie polityczne są ślepą uliczką. Potrzebna jest edukacja ludzi.

### Kredyt Społeczny = zaufanie

**W** czasie naszych sesji naukowych cytowany jest Kredytowiec Społeczny, Geoffrey Dobbs. Był rówieśnikiem i zwolennikiem Douglasa. Dobbs zdefiniował Kredyt Społeczny jako wiarę, którą mamy w siebie nawzajem. Nazwał to wzajemnym zaufaniem, bez któ-

rego życie w społeczeństwie byłoby niemożliwe. Dobbs utrzymywał, że to zaufanie osiąga swój szczyt, gdy ludzie przestrzegają wartości chrześcijańskich, Dziesięciu Przykazań i szanują się nawzajem. Kredyt Społeczny osiąga swój najniższy poziom, kiedy ludzie porzucają wartości chrześcijańskie i Dziesięć Przykazań.

Zapewnienie lepszego świata jest czymś więcej niż tylko kwestią reformy monetarnej. Louis Even powiedziałby, że nie będziemy mieć lepszego świata, jeśli nie będziemy postępować zgodnie z naukami Chrystusa i Jego Kościoła. Dzisiaj Kościół katolicki jest atakowany ze wszystkich stron. Według kardynała Saraha Kościół jest dziś krzyżowany. Nie możemy go porzucić, tak jak mieszkający Arki Noego nie mogliby brać pod uwagę wyskakiwania za jej burtę. Jeśli duchowny popełni błąd, nie ma potrzeby opuszczania Kościoła, ponieważ poza Arką się utonie. Louis Even i pani Mercier nauczyli nas, by nigdy nie porzucić Kościoła.

Nasi Kredytowcy Społeczni otrzymali kolejne pytanie: „Co to znaczy być Pielgrzymem Świętego Michała?”. Możemy odpowiedzieć, że Pielgrzym jest kolejnym Louisem Evenem. Pokazał nam drogę swoim przykładem i nauczaniem. Musimy być apostołami i, podobnie jak Louis Even, nieść przesłanie VERS DEMAIN i MICHAELA do naszych braci, sióstr i współobywateli. Pielgrzym to ktoś, kto jest w drodze, kto nie zostaje w domu!

### Wezwanie do młodych

**M**ICHAEL niesie piękne przesłanie. To przesłanie jest bardziej istotne niż kiedykolwiek. Potrzebni są ludzie do jego rozpowszechniania. Najważniejszym wyzwaniem, przed którym stoimy, jest niewątpliwie nasza przyszłość. Czy nam się to podoba, czy nie, starzejemy się z każdym mijającym rokiem i nikt nie żyje wiecznie. Dusza oczywiście tak, ale nie ciało. Jeśli nikt nas nie zastąpi, liczba pełnoetatowych i lokalnych Pielgrzymów zmniejszy się, dopóki nie zostanie nikogo. Louis Even i Gilberte Côté-Mercier zapraszali młodych, aby przyszli i oddali kilka lat swojego życia: rok, pięć lub dziesięć lat. Mogli oni później założyć rodziny i pozostać przyjacielmi ruchu. Wyobrażali sobie, że przez lata pełnoetatowi Pielgrzymi zostaną zastąpieni młodszymi ludźmi. Ale młodzi już nie przychodzą.

Wiele powodów może wyjaśnić, dlaczego tak jest. Religia nie jest już obowiązkowym przedmiotem w szkołach. Możemy również zadać sobie pytanie, czy jest jakiś błąd w tym, co robimy w naszej siedzibie w Rougemont, w Kanadzie. Jeśli Kredyt Społeczny można zdefiniować jako wzajemne zaufanie, to możemy zbadać, w jakim stopniu żyjemy kredytem społecznym między nami.

Co możemy zrobić, aby przyciągnąć młodych? Uzasadniony jest rachunek sumienia. Czy powinniśmy słuchać ich skarg? Czy powinniśmy zapytać ich, dlaczego nie przyjeżdżają już do Rougemont, czy to, by pracować w pełnym wymiarze, czy jako lokalni Pielgrzymi? Możemy uznać, że taka sama sytuacja istnieje w kościołach i innych ruchach; młodzi też tam odeszli. Bez nowych członków VERS DEMAIN i MICHAEL na pewno znikną. Możemy dalej mówić: „Zawsze działaliśmy w ten sposób, będziemy robić to samo i wszystko się ułoży”. Jednak samo powtarzanie tego samego i oczekiwanie różnych rezultatów jest Einsteinowską definicją niepoczytalności. Bądźmy odważni i prosimy Ducha Świętego o to, co na-

**«Współczesne czasy są zdominowane przez szatana i będą coraz bardziej w przyszłości. W konflikcie z piekłem nie mogą być zaangażowani ludzie, nawet najbardziej zdolni. Sama Niepokalana ma od Boga obietnicę zwycięstwa nad szatanem.**

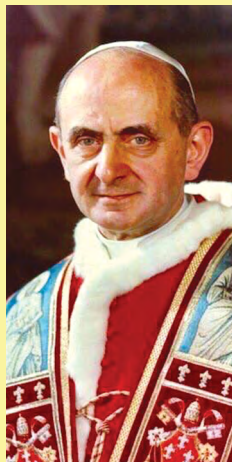
**Aczkolwiek wzięta do Nieba, Matka Boża wymaga teraz naszej współpracy. Szuka dusz, które się Jej całkowicie poświęcą, które staną się w Jej rękach skutecznymi narzędziami do pokonania szatana i szerzenia królestwa Bożego na ziemi.»**

**Święty Maksymilian Kolbe**



«(75) Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteżę swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przezwyciężenia.»

**Paweł VI**  
*Populorum progressio*



leży zmienić lub dostosować, bez zmiany naszego przesłania.

Możemy zadać sobie pytanie, jaki jest najlepszy sposób, aby nasze przesłanie zostało rozpowszechnione jak najszerszej. W artykule z okazji 19-lecia VERS DEMAIN Louis Even wyjaśnił zalety słowa pisanego. „VERS DEMAIN to coś więcej niż krzesło profesora, to nauczyciel, który odwiedza domy. Czasopismo dostosowuje się do harmonogramu każdego. Każdy członek rodziny poświęca czas, który chce spędzić na czytaniu, w czasie i w tempie, które mu najbardziej odpowiadają. Nie ma czegoś takiego w nauczaniu przekazywanym ustnie podczas publicznego spotkania lub przez radio, gdzie tempo wykładu jest takie samo dla wszystkich słuchaczy i gdzie raz wypowiedziane zdanie nie powraca”.

Mówi się nam, że młodzi ludzie nie czytają już dzisiaj i że można do nich dotrzeć tylko przez Internet. Bez porzucania drukowanego słowa możemy zastanowić się, jak dotrzeć do młodych za pomocą innych mediów. Nie zapominajmy, że ludzie nie zdobywa się tym, co czytają lub słyszą, ale raczej przez nasze poświęcenie się apostołowi. W słowach św. Jana Pawła II chciwość finansjery zostanie pokonana jedynie dzięki darowi z siebie, co jest przeciwnym stanowiskiem wobec finansjery. Rozpowszechniamy przesłanie MICHAELA i prosimy Boga, aby przemienił serca i umysły. ✠

**Alain Pilote**



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

**PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA**

## Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

**Canada:** Redakcja MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel.: (413) 397-3730

## Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 30 zł / 9 euro / \$8 US / \$10 CAD, na 2 lata 60 zł / 18 euro / \$16 US / \$20 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała  
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.  
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

## Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088  
Tel.: (08) 8261-0729

## „Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

## Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

## Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Louis Even

# Dlaczego pieniądze mają znaczenie?

*Artykuł ten został opublikowany po raz pierwszy w sierpniowym wydaniu „Les Cahiers du Crédit Social” („Zeszytów Kredytu Społecznego”) w 1939 r.*

## Korzeń wszystkich problemów

**D**laczego MICHAEL nalega na omawianie spraw związanych z pieniędzmi? Ponieważ wszystkie problemy ekonomiczne i polityczne wiążą się z pieniędzmi.

Nie twierdzimy, że korygowanie problemu finansowego jest jedyną kwestią, którą musimy się zajmować, czy nawet, że jest najważniejszą. Ale mówimy, że jest najbardziej palącą. Wszystkie inne problemy wynikają z problemu pieniędzy. Chaos panujący w dzisiejszym systemie monetarnym ma wpływ na całą resztę.

**Pieniądze są niezbędne w naszym współczesnym świecie. Chociaż nie są one prawdziwym bogactwem narodu, to są środkiem, za pomocą którego rozprowadzane jest bogactwo każdego narodu. Bez pieniędzy umrzemy z głodu przed sklepami wypełnionymi dobrami użytecznymi.**

Nasz styl życia nie zależy od zdolności produkcyjnych Kanady, ale od posiadania (lub nie) pieniędzy. Ich ilość jest niewystarczająca i z tego powodu bogactwo musi być niszczone. Jest to sprzeczne z porządkiem, ale ten stan rzeczy zgadza się całkowicie z tymi, którzy kontrolują pieniądze.

## Pieniądze są tworzone przez człowieka

**G**dyby ilość pieniądza w obiegu zależała od pogody lub jakiejś innej przyczyny poza kontrolą człowieka, musielibyśmy po prostu nauczyć się to akceptować. Ale może faktycznie ten właśnie stan umysłu utrzymuje ów fałszywy system. Od tak dawna mówiono nam, żebyśmy byli cierpliwi, że przyzwyczailiśmy obywateli się bez tego.

Pieniądze nie są ani dziełem Boga, ani aniołów, ani też zjawiskiem naturalnym. Są zrobione przez człowieka.

Pieniądze są dziś tworzone przez ludzi, którzy nie są inspirowani społecznie. Prosty fakt, że pieniądze na wojnę zostały wydrukowane w miliardach we wszystkich krajach świata i że powinny zniknąć bez uzasadnienia, gdy produkcja była u szczytu, jest wystarczającym dowodem na to, że motywacja tworzenia pieniędzy nie jest ani społeczna, ani nawet ludzka.

Może być niewielu ludzi, którzy nadal wierzą, że ilość pieniędzy nie zależy od woli człowieka, ale od ilości dostępnego złota.

To nie ma sensu. Podczas ostatniej wojny światowej mężczyźni nie zajmowali się kopaniem złota. Pieniądze były swobodnie tworzone, aby zabić miliony, a ponadto w ciągu dziesięciu lat Wielkiego Kryzysu, chociaż złoto było przechowywane w skarbcach w Fort Knox, 13 milionów Amerykanów było bezrobotnych z powodu braku pieniędzy. W Kanadzie nigdy nie wydobyto tyle złota, jak w czasach Wielkiego Kryzysu, a jednocześnie, w tym samym czasie, nigdy nie było takiego braku pieniędzy.

Pieniądzy brakuje, gdy ci, którzy je tworzą, a także je anulują, likwidują więcej niż tworzą.

Pieniądzy jest pod dostatkiem, kiedy ci sami ludzie tworzą ich więcej, niż anulują.

## Czym są pieniądze?

**P**ieniądze to każdy instrument, który jest ogólnie akceptowany jako środek wymiany na produkty. Rodzaj tego instrumentu nie ma znaczenia, o ile jest powszechnie akceptowany w całym kraju jako pieniądź.

Powiedzmy, że kupuję krzesło za sto dolarów. Mogę za nie zapłacić dziesięcioma banknotami 10-dolarowymi albo jednym banknotem 100-dolarowym lub włączyć do mojej płatności metalowe monety. Zarówno metalowe monety, jak i prostokątne kartki papieru są pieniędzmi. To nie materiał, z którego wykonany jest środek płatniczy, nadaje mu wartość. Dokładnie taka sama ilość materiału jest wykorzystywana do wykonania zarówno dziesięciodolarowego, jak i studolarowego banknotu.

Jeśli mam konto bankowe, mogę również zapłacić za krzesło za pomocą czeku wystawionego na moje konto. Czeki pozwalają bankowi na przelewanie pieniędzy z mojego konta na konto sprzedawcy. Mogę wystawiać czeki na swoje konto, o ile znajdują się na nim pieniądze.

Pieniądże można znaleźć na rachunkach bankowych. Ale czy nie wszystkie rachunki bankowe składają się z naszych oszczędności w postaci papierowej lub metalowej waluty? Nie, bynajmniej!

Na rachunkach bankowych jest dziesięć razy więcej pieniędzy typu scrip<sup>1</sup> niż pieniędzy metalowych czy papierowych w całym kraju.

### Lekcja o kontach bankowych

**K**onto banku nie jest oparte wyłącznie na oszczędnościach. Największa część pieniędzy na rachunku bankowym jest tworzona przez bankiera i nie pochodzi z oszczędności deponenta.

Powiedzmy, że zaoszczędziłeś dwadzieścia dolarów i przynosisz je do banku. Bankier wkłada je do swojej szuflady, następnie znajduje twoje konto i zapisuje 20,00 \$ na twój kredyt. Twoje konto bankowe zwiększyło się o dwadzieścia dolarów.

Teraz kredytobiorca wchodzi do banku. Potrzebuje pożyczki w wysokości 20 000 \$. Nie przyniósł ze sobą żadnych pieniędzy do banku, natomiast musi pożyczyć pieniądze. Co robi bankier? Po podpisaniu umowy bankier wpisuje na konto 20 000 USD jako kredyt pożyczkobiorcy. Konto bankowe kredytobiorcy wzrosło o 20 000 USD. Pożyczka jest gwarantowana przez mienie pożyczkobiorcy.

**Skąd bankier wziął te 20 000 \$? Nie wyjął ich ze swojej szuflady, nie wziął ich z konta nikogo innego ani nie wyciągnął z własnej kieszeni. Mimo to konto bankowe wzrosło o 20 000 USD. Co więcej, obecnie łączny wzrost wszystkich rachunków bankowych w całym kraju wynosi 20 000 USD. Kwota na rachunku czekowym kredytobiorcy wzrosła o 20 000 USD. Skąd pochodzą te pieniądze? Pochodzą one z pióra bankiera.**

Konta bankowe zwiększają się na dwa sposoby:

- Po pierwsze, dzięki oszczędnościom deponentów: waluta jest przekształcana w kredyt bankowy.
- Po drugie, poprzez pożyczki: tworzy się kredyt, który nie istniał wcześniej.

<sup>1</sup> scrip - scrip jest substytutem lub alternatywą dla prawnego środka płatniczego, który uprawnia posiadacza do otrzymania czegoś w zamian. Scrips występują w wielu różnych formach, zazwyczaj w formie kredytu.

**Więc pieniądze zostały stworzone? Tak, bez wątplenia, ponieważ 20 000 dolarów to pieniądze. Są to pieniądze dzięki samemu faktowi, że kredytobiorca może wypisywać czeki na to konto w celu zakupu lub zapłaty za jakiegokolwiek towar lub usługi, w taki sam sposób, w jaki używa waluty papierowej lub monet.**

### Pożyczki publiczne

**P**ożyczki publiczne są realizowane w ten sam sposób. Pozwólcie nam towarzyszyć ministrowi finansów, który udaje się do banku po pożyczkę w wysokości jednego miliarda.

Minister finansów musi najpierw dać bankowi „obligację” lub „skrypt dłużny”, co jest obietnicą zwrotu: „Obiecuje, że zwrócę bankowi w ciągu następujących dwudziestu lat sumę jednego miliarda dolarów plus 5% odsetek”.

Co robi bankier? Czy daje ministrowi finansów miliard dolarów w walucie? Nie, wcale nie! Bankier robi to samo, co wcześniej: wpisuje kwotę miliarda na koncie Ministerstwa Finansów jako kredyt dla rządu. Minister finansów może teraz podpisywać czeki na towary i usługi, które dadzą sumę miliarda dolarów.

Skąd bankier wziął ten miliard dolarów? Nie ze swojego skarbcza, ani z własnych kieszeni, ani nie wziął go z konta bankowego nikogo innego.

Konto bankowe zostało zwiększone bez zmniejszania innego. Kto jeszcze może to zrobić z wyjątkiem bankiera? Kto inny może pożyczać pieniądze bez zmniejszania własnego konta bankowego?

**Aby pożyczyć pieniądze bez zabierania ich z innego miejsca, należałoby je wyprodukować lub stworzyć. To właśnie robi bankier.**

Ale czy jest to właściwy sposób załatwiania spraw?

Zdolność do tworzenia pieniędzy za jednym pociągnięciem pióra jest wspaniałym wynalazkiem. Biorąc pod uwagę, że dzisiejsza nowoczesna technologia ułatwia produkcję dóbr użytecznych, pożądane jest, aby produkcja pieniędzy była łatwa. Odpowiednia rachunkowość pozwoliłaby na wytworzenie takiej ilości pieniędzy, ile jest dostępnych towarów i usług.

Jednak pieniądze nie są oparte na produkcji. Brakuje pieniędzy, gdy towary są dostępne. Innym razem jest mnóstwo pieniędzy, podczas gdy sklepy są puste. Dlaczego? Ze względu na decyzje podjęte przez tego, kto trzyma pióro i warunki, jakie ustanawia on dla tworzenia pieniędzy.

Za każdym razem, gdy tworzone są pieniądze, powstaje dług, prywatny lub publiczny. Aby spłacić te długi, pieniądze muszą zostać wycofane ze społeczeństwa poprzez ceny lub podatki.



**Louis Even w 1940 r.**

► Pieniądzy musi być za mało, ponieważ są tworzone pod warunkiem, że większa ilość zostanie anulowana niż została stworzona. Jeśli pozostają jakieś pieniądze, to dlatego, że zaciągnięto więcej długów.

Gdy dług publiczny wzrasta, wzrasta całkowita kwota odsetek. Gdy roczne stopy procentowe rosną, wzrastają podatki. Gdy podatki rosną, ilość pieniędzy w obiegu maleje, nawet gdy ceny rosną. Kiedy pieniądze maleją, zaciągamy pasy. Kiedy to się dzieje, pojawia się bezrobocie i tak dalej i tak dalej.

Wydaje się to dość łatwe do zrozumienia, gdy pozbędziemy się całej mylącej struktury otaczającej to i ukrywającej. Ale kiedy ludzie są utrzymywani w nieznanomości faktów, często winą za tę sytuację obarcza się obecny rząd. Zamiast zjednoczyć się przeciwko wspólnemu wrogowi, kończymy prowadząc walki polityczne przeciwko sobie.

### Wypaczenie

**T**o całkowite wypaczenie, że pieniądze, które zostały stworzone przez człowieka, powinny teraz stać się jego Panem. Pieniądze zostały ustanowione, aby służyć człowiekowi; dziś są one tworzone w celu jego kontrolowania. Pieniądze powstają teraz w księgach spekulantów z utworzonymi długami, które matematycznie nie mogą być spłacone. Zgrabienie kredytu społeczeństwa prowadzi je przede wszystkim do dalszego zadłużania.

Jak stworzone w ten sposób pieniądze mogą przynosić korzyści społeczeństwu? Od swoich narodzin rozkazują i kontynuują rozkazwanie. Powstają wyłącznie w celu czerpania korzyści przez kilku wyzyskiwaczy i dalej przynoszą korzyści tym nielicznym wyzyskiwaczom. Pieniądze powstają, kontrolując rządy na ich własną prośbę; i kontynuują kontrolowanie rządów.

**Tymczasem dzieci rodzą się w długach. Po urodzeniu przejmują część długu swojego kraju, ciężar, który będą nieść przez całe życie. A system dopilnuje, aby ten dług nadal wzrastał. Pieniądze stają się panem; człowiek zostaje niewolnikiem. Im więcej dzieci w rodzinie, tym więcej niewolników. To naprawdę wypaczenie rzeczywistości!**

Wypaczenia: w świecie pełnym produktów brakuje pieniędzy; pieniądze znikają, gdy produkcja osiąga szczyt; pieniądze są regulowane dla wyłącznego zysku bankierów, a nie regulowane zgodnie z pilnymi potrzebami społeczeństwa; pieniądze stają się własnością tylko nielicznych uprzywilejowanych, którzy zamieniają w pieniądze wszystkie aktywa społeczeństwa! Dopóki nic nie zostanie zrobione, aby naprawić ten problem, niewiele można zrobić, aby ustanowić porządek w stosunkach społecznych.

Rzeczywiście, pieniądze mają znaczenie. Dlatego właśnie magazyn MICHAEL upiera się, by problem był znany jego Czytelnikom, aby doprowadzić do wyleczenia: zastosowania propozycji monetarnych Kredytu

**Dopiero po śmierci ostatniego drzewa, zatruciu ostatniej rzeki i złowieniu ostatniej ryby zdamy sobie sprawę, że nie możemy jeść pieniędzy.**

Społecznego, znanego również jako demokracja ekonomiczna. Propozycje te, zainicjowane przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa, postawią pieniądze na właściwym miejscu. Pieniądze stałyby się sługą i narzędziem dystrybucji bogactwa przeznaczonego dla wszystkich ludzi. Niezależnie od tego, czy jest to dar od Boga, czy wynik ludzkiej pracy i nauki stosowanej, każdy człowiek, wszyscy ludzie, każda bez wyjątku osoba ludzka musi otrzymać swój udział. ✨

*Louis Even*

## Falszerze pieniądze

**M**echanizm kredytowy sprowadza się zasadniczo do tworzenia środków płatniczych ex nihilo [z niczego], ponieważ posiadacz depozytu w jakimś banku traktuje go jako gotówkę, a jednocześnie bank pożyczył znacznie większą część tej wpłaty, która, zdeponowana lub nie zdeponowana w jakimś banku, jest traktowana przez swojego odbiorcę jako gotówka.



**Obecne kreowanie pieniędzy ex nihilo przez system bankowy jest w istocie identyczne z kreacją pieniądza przez falszerzy, tak słusznie potępioną przez prawo. Ściśle biorąc prowadzi do tych samych rezultatów. Jedyna różnica polega na tym, że inni są tutaj beneficjenci.**

Trzeba faktycznie ogłosić jako podstawowe – prawo człowieka do skutecznej ochrony przed niesprawiedliwymi jeśli nie nieuczciwymi działaniami ekonomii rynkowej, obecnie dozwolonymi, a nawet wspieranymi przez niewłaściwe prawodawstwo.

Z mojej strony opowiadam się za systemem w którym kreacja pieniądza byłaby zastrzeżona wyłącznie dla Banku Centralnego, niezależnego od władz państwowych i partii politycznych, oraz w którym dochody płynące z kreacji pieniądza przypadłyby wyłącznie państwu.

W tym systemie nie miałyby miejsca żadna kreacja pieniądza poza Bankiem Centralnym, a dochody z kreacji pieniądza przez Bank Centralny byłyby przekazywane państwu. To pozwoliłoby mu w takim razie prawie całkowicie znieść progresywny podatek dochodowy. Reforma ta byłaby jasna i przejrzysta. Obecnie dochody pochodzące z kreacji pieniężnej są rozdzielane anonimowo pomiędzy mnóstwo beneficjentów i nikt nie może naprawdę ustalić kto z nich korzysta. Wywołują one tylko nierówności i niestabilności. Sprzyjają inwestycjom faktycznie społecznie nieopłacalnym i prowadzą do marnowania kapitału. ✨

*Maurice Allais*

*Przełożył Szczęsny Z. Górski*

Maurice Allais (1911-2010) - francuski ekonomista, laureat Nagrody Nobla z ekonomii w 1988 r.

# Dywidenda Społeczna

## Gwarantowany dochód dla każdego obywatela

### Uwolnijmy nasze społeczeństwa z kajdan systemu finansowego



**D**ywidenda Społeczna jest jedną z trzech zasad, które składają się na reformę monetarną Kredytu Społecznego. Jest ona tematem specjalnego opracowania, którego publikację rozpoczynamy w tym numerze. Dywidenda Społeczna to dochód przyznawany każdemu obywatelowi od urodzenia do śmierci bezwarunkowo i niezależnie od statusu zatrudnienia. Nie jest to środek egalitarny, ponieważ ci, którzy są zatrudnieni, nadal otrzymywaliby swoje wynagrodzenie plus otrzymywaliby dywidendę. Otrzymywanie Dywidendy Społecznej ma sens tylko w odniesieniu do dwóch innych zasad Kredytu Społecznego:

**1. Nowy kredyt należy do społeczeństwa, a nie do prywatnych przedsiębiorstw (banków czarterowych) i musi być tworzony przez organ ustanowiony przez rząd: Narodowe Biuro Kredytowe. W rzeczywistości pieniądze czerpią swoją wartość z potencjału produkcyjnego kraju, opartego na istnieniu zasobów naturalnych i obecności pracowników, którzy chcą przetwarzać te zasoby. Dywidenda nie byłaby finansowana przez podatki, ale przez społeczeństwo emitujące nowe nieoprocentowane kredyty.**

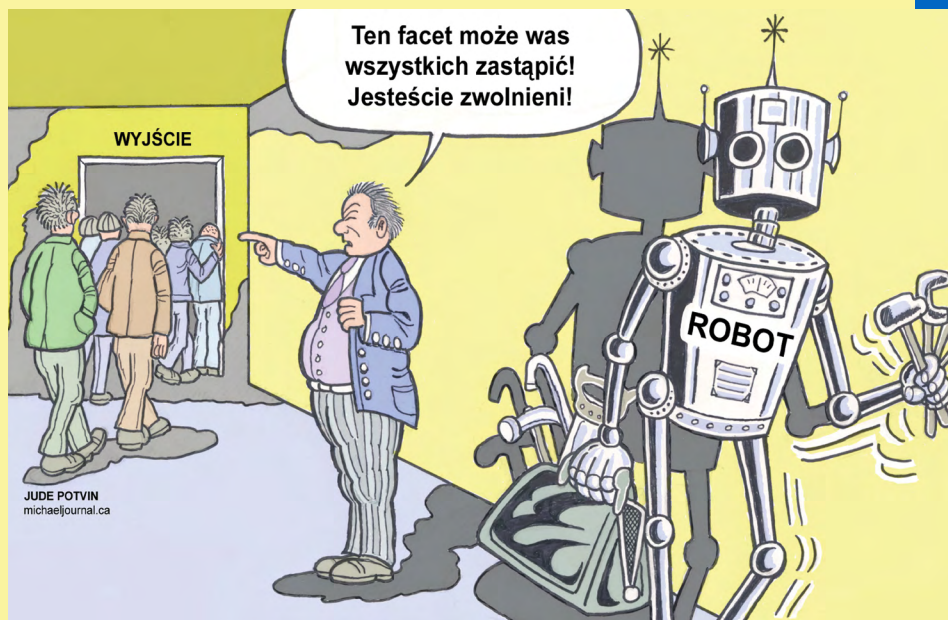
**2. Druga zasada Kredytu Społecznego nazywa się „dyskontem skompensovanym”. Jest to zniżka (rabat) na ceny konsumpcyjne, która byłaby wyrównywana kupcom detalicznym, zapobiegając w ten sposób wzrostowi cen, a tym samym zapobiegając inflacji.**

Kiedy słyszymy termin dywidenda, zazwyczaj jest to w kontekście właściciela akcji spółki, który otrzymuje część rocznych zysków w formie „dywidendy”. Można naprawdę powiedzieć, że każdy obywatel kraju, tj. każdy członek społeczeństwa, jest współdziedzicem i współkapitałistą oraz właścicielem niezwykle realnego i produktywnego kapitału: zasobów naturalnych kraju i wynalazków minionych pokoleń.

Wszyscy ludzie są w równym stopniu spadkobiercami tego ogromnego kapitału, który stale rośnie i każdy człowiek ma prawo do części jego owoców. Zatrudnieni mają prawo do swojego wynagrodzenia i do Dywidendy Społecznej. Inni, którzy nie otrzymują wynagrodzenia, mają prawo do dywidendy. Mówimy, że dywidenda jest „społeczna”, ponieważ pochodzi z kapitału wspólnego.

Louis Even napisał w ciągu 35 lat wiele artykułów na temat dywidendy. Pani Lise Rodrigue-Fournier, wybitny Pielgrzym św. Michała, wybrała fragmenty niektórych z tych artykułów i zaprezentowała je w poniższym opracowaniu, które zostało podzielone na następujące części: Przedmowa, Przywrócenie praw osobistych, Dywidenda Społeczna i wspólnie posiadany kapitał, Dywidenda Społeczna, Dziedzictwo i spadkobiercy, Chroniczny niedobór siły nabywczej, Postęp i bezrobocie, Wolność i godność, Korzystne skutki dywidendy, Zarzuty wobec Dywidendy Społecznej, Skąd wziąć pieniądze?. W kolejnych numerach MICHAELA zaprezentujemy całość tego opracowania. ✨

**Alain Pilote**



# Wprowadzenie

**Czy wiesz, że Dywidenda Społeczna może uratować planetę, ale konsumeryzm ją zniszczy?**

Tak! Technologia i automatyzacja sprawiają, że ludzka praca jest coraz mniej potrzebna w produkcji. Obecny niedobór siły roboczej w niektórych regionach jest tymczasowy i związany z demografią. Postęp w robotyce i sztucznej inteligencji doprowadził nas do nowej ery przemysłowej. Według firmy konsultingowej McKinsey & Company do 2030 r. 800 milionów pracowników jest zagrożonych utratą pracy i zostaną oni zastąpieni przez roboty.

Znalezienie nowych miejsc pracy zastępujących te, które zostały utracone na rzecz robotów będzie wymagało stworzenia nowych potrzeb i nowych rodzajów nawyków konsumpcyjnych. Będzie to kosztem zasobów naturalnych naszej planety.

Dywidenda Społeczna opisana w tym opracowaniu może rozwiązać problemy zatrudnienia i środowiska, przed którymi stoi nowoczesna gospodarka.

Czytelnicy są zaproszeni do studiowania tego opracowania na temat Dywidendy Społecznej i pogłębienia zrozumienia ekonomicznej filozofii **Kredytu Społecznego**.

**Jest wiele pytań, które oczekują odpowiedzi!**

Czy istnieje system produkcyjny do tworzenia miejsc pracy? Czy musimy tworzyć nowe potrzeby wyłącznie w celu zastąpienia miejsc pracy utraconych w wyniku automatyzacji? Czy utknęliśmy w kieracie konsumpcji na rzecz tworzenia miejsc pracy? Czy nieuniknione jest wyczerpanie zasobów planety?

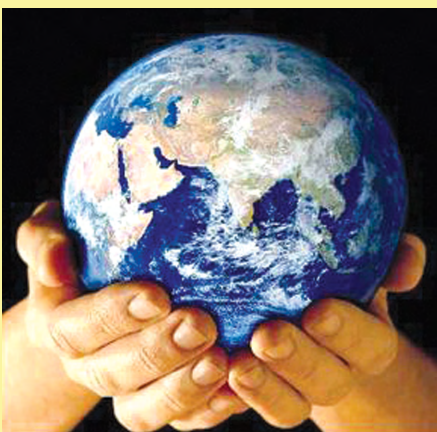
Ekonomika produkcji działa

dobrze. Dlaczego ekonomia dystrybucji opóźnia się? Dlaczego system finansowy jest tak przestarzały i pełen sprzeczności?

Weszliśmy w czwartą rewolucję przemysłową<sup>1</sup>. Czy nie zdajemy sobie sprawy, że postęp i automatyzacja mogą wyzwolić nas do życia w erze wolnego czasu i dowolnie wybranych zajęć? Zamiast tego jesteśmy zestresowani z powodu braku zabezpieczenia ekonomicznego.

Czego brakuje w naszych społeczeństwach? Dlaczego zawsze musimy się spieszyć? Praca, praca, praca! Dlaczego ludzie są tak zestresowani?

Na te pytania znajdziemy odpowiedzi w tym opracowaniu.



**Dywidenda Społeczna będzie chronić środowisko, jednocześnie pozwalając ludziom osiągnąć ich pełny potencjał**

**Dlaczego Dywidenda Społeczna?**

• Ponieważ każda osoba ma prawo do życia, bezpieczeństwa,

<sup>1</sup> Czwarta rewolucja przemysłowa to czwarta główna era przemysłowa od początkowej rewolucji przemysłowej XVIII wieku. Charakteryzuje się połączeniem technologii, które zacierają granice między sferami fizyczną, cyfrową i biologiczną, nazywanymi zbiorczo systemami cyber-fizycznymi. Wyróżnia się pojawiającymi się przełomami technologicznymi w wielu dziedzinach ([www.wikipedia.com](http://www.wikipedia.com)).

godności i wolności. W tym stuleciu obfitości, postępu i natychmiastowej komunikacji jest niedopuszczalne, by istnieli ludzie żyjący w ubóstwie.

(zob. *Przywrócenie praw osobistych i Wolność i godność*).

• Ponieważ to ważne, żebyśmy rozumieli, dlaczego nazywamy to źródło dochodu Dywidendą Społeczna. Każdy obywatel jest kapitalistą, właścicielem kapitału społecznego i wspólnego. Kiedy ten kapitał jest produktywny, każdy obywatel musi otrzymać swoją część zysków w formie Dywidendy Społecznej.

(zob. *Dywidenda społeczna i kapitał wspólny oraz Dziedzictwo i spadkobiercy*).

• Ponieważ mamy sytuację, w której produkty, których ludzie chcą, nie są sprzedawane z powodu braku siły nabywczej.

(zob. *Chroniczny niedobór siły nabywczej oraz Postęp i bezrobocie*)

• Ponieważ Dywidenda Społeczna pozwoli na samorealizację jednostek, rodzin i społeczeństwa.

(zob. *Korzystne skutki Dywidendy Społecznej i Zarzuty wobec Dywidendy Społecznej*)

• Ponieważ dywidenda społeczna jest możliwa do zrealizowania.

(zob. *Skąd wziąć pieniądze?*)

**Louis Even i Dywidenda Społeczna**

Louis Even wyjaśnił Dywidendę Społeczną w wielu artykułach na ten temat, które zostały opublikowane w *Vers Demain* w latach 1939–1974. Niniejsze opracowanie jest podsumowaniem tych artykułów.

Zastosowaliśmy formułę pytań i odpowiedzi. Pytania pochodzą od nas, a odpowiedzi z artykułów Louisa Evena. Życzymy owocnej lektury! ✚

**Lise Rodrigue-Fournier**

# Przywrócenie praw osobistych

*Poniższe fragmenty pochodzą z przemówienia Luisa Evena wygłoszonego na kongresie „Vers Demain” i MICHAELA w mieście Three Rivers, w Quebecu 1 września 1957 r.*

**K**redyt Społeczny przewiduje przywrócenie i odbudowanie praw osobistych. Ludzie są wyjątkowi i każdy ma przeznaczenie do zrealizowania. Będąc na ziemi, musimy mieć środowisko, które może spełnić przeznaczenie każdego człowieka. Nasza praca dotyczy tych tematów! Polega ona na tworzeniu środowiska politycznego, gospodarczego i społecznego, aby ułatwić rozwój człowieka w kierunku jego przeznaczenia. Jakie są te prawa osoby? Według papieża Piusa XII w jego orędziu radiowym z 1 czerwca 1941 r. są one następujące:

**„Dobra stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi muszą być dostępne dla wszystkich, według zasad sprawiedliwości i miłości”.**

„Wszystkich” oznacza, że nikogo nie można pominąć. Jeśli niektórzy ludzie nie będą mieli nic wspólnego z Kredytem Społecznym, który mówi, że dobra są przeznaczone dla każdej bez wyjątku osoby, zaproponujmy im inną formułę, która pozwoli na włączenie wszystkich. Próba rozwiązania problemów społecznych poprzez zatrudnienie prowadzi ludzi na niewłaściwą drogę, ponieważ płace nie mogą zapewnić wszystkim dochodu. Niech ci, którzy nalegają, by wszyscy mieli pracę, powiedzą nam, w jaki sposób dziecko zostanie zatrudnione, aby jego prawa były honorowane? W jaki sposób osoby starsze znajdują pracę?

Postęp wynikający z rozwoju technologicznego zmniejsza zapotrzebowanie na pracowników najemnych. Więcej czasu wolnego powinno pozwolić nam lepiej zadbać o nasze życie kulturalne i przygotować się do naszego życia wiecznego. Zamiast tego mówi się nam, że musimy więcej pracować.

Papież Pius mówił dalej: **„Każdy człowiek, jako istota obdarzona rozumem ...”.** Rozum odróżnia nas od zwierząt. Papież nie powiedział „jako chrześcijanin” ani „jako katolik”, powiedział „jako istota obdarzona ro-

zumem”. To są słowa humanisty. Wszystkie istoty ludzkie mają fundamentalne prawo do dóbr ziemskich, po prostu dlatego, że są ludźmi i nie z żadnego innego powodu.

Czy prawodawstwo gwarantuje podstawowe prawo każdej osoby do korzystania z dóbr ziemi? Nasze dusze mogą być zbawione w jakimkolwiek więzieniu, w strasznej nędzy lub ubóstwie, w jakim moglibyśmy się znaleźć. Bóg daje tam również Swoją łaskę, ale zbawienie jest trudniejsze w takich okolicznościach. Nie mamy prawa narzucać ludziom takich warunków. Chrześcijanin nie może przystawać na nieporządek.

Czego uczy Kredyt Społeczny? Czy żądamy, aby własność została odebrana tym, którzy ją posiadają? Ani trochę. Nie żądamy, aby gospodarstwo rolne zostało zabrane rolnikowi ani fabryka jej właścicielowi. Ale żądamy, aby umożliwić wszystkim ludziom, każdej osobie, dostęp do produktów wytwarzanych w tej fabryce i w tym gospodarstwie rolnym. Właściciele fabryki i gospodarstwa pierwsi przyklasną, gdy ich produkty znajdą się w każdym domu.

Kredyt Społeczny opiera się na zasadzie własności prywatnej, ale mimo to zapewnia wszystkim dostęp do wielkiego kapitału stworzonego przez Boga i rozwijanego przez ludzi. Istnieją ustawy chroniące prawa pieniędzy, ale nie istnieją żadne ustawy chroniące prawo do dóbr ziemskich. Najwyższy czas na to!

„Kredyt realny”, czyli zdolność produkcyjna, jest często skierowana na zniszczenie, zamiast rozdawać ludziom dobra ziemskie. Słyszymy: „Musimy przystąpić do wojny! Musimy przystąpić do wojny!”. Konflikty są wszędzie podsycane. Konflikty dotyczące ropy naftowej lub jakiegokolwiek sprawy mogą prowadzić kraje do wojny.

Jaka jest odpowiedź? Jakie jest rozwiązanie tych problemów? Rozwiązaniem jest dystrybucja dóbr ziemskich, aby wszyscy mogli mieć swój udział, niezależnie od wieku, płci lub inteligencji; niezależnie od zalet człowieka, tego czy jest dobry czy zły. Czy słońce nie świeci na wszystkich, bez względu na kolor skóry i narodowość? „Dobra materialne zostały stworzone przez Boga, aby zaspokoić potrzeby wszystkich ludzi”.

## Dywidenda Społeczna i wspólnie posiadany kapitał

### 1. Czym jest dywidenda?

Dywidenda to pieniądze przekazane kapitalistom w uznaniu inwestycji, która przyniosła zysk. Dywidenda stanowi część zysku i jest wynagrodzeniem. Należy pamiętać, że dywidendy nie są oparte na pracy wykonanej przez inwestora<sup>1</sup>.

### 2. Zdefiniował Pan dywidendę kapitalisty. Czy

<sup>1</sup> *Vers Demain*, 1 X 1959, Dywidenda miesięczna dla każdego obywatela

### może Pan zdefiniować Dywidendę Społeczną?

Dywidenda Społeczna to część produkcji danego kraju, która jest przyznawana każdemu obywatelowi. Wszyscy obywatele są członkami społeczeństwa i każdy z nich jest właścicielem równej części wspólnie posiadanego kapitału realnego<sup>2</sup>.

### 3. Czym jest „wspólnie posiadany kapitał realny”?

<sup>2</sup> *Vers Demain*, 1 V 1947, Dywidendy i politycy

Jest kapitałem lub aktywem, który jest zarówno realny, jak i wspólnie posiadany. Do tej kategorii należą zasoby naturalne. Przykładami są lasy, jeziora, rzeki, wodospady, minerały i ropa naftowa.

Zasoby naturalne nie są owocem pracy żadnej osoby. Może następować ich rozwój, ale nie ich istnienie. Zasoby naturalne są darem Stwórcy, który należy do wszystkich. Tworzą one realny kapitał, który jest wspólną własnością i który jest największym czynnikiem w nowoczesnej produkcji<sup>3</sup>.

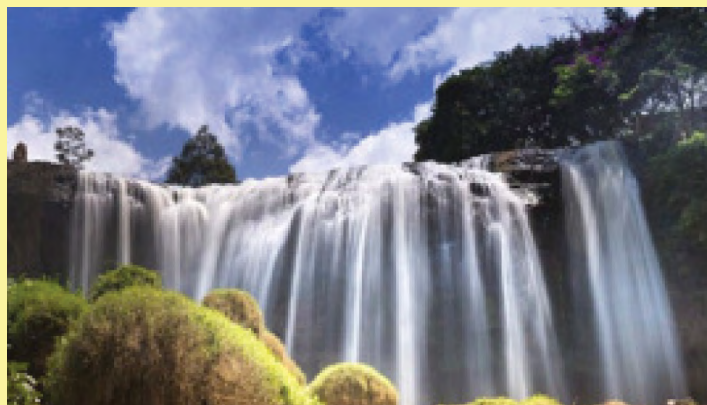
#### 4. Czy zasoby naturalne są dużym czynnikiem produkcji?

Oczywiście. Gdyby nie było rzek, nie byłoby elektryczności! Gdyby nie było lasów, nie mielibyśmy drewna, papieru i innych produktów.

Bez złóż mineralnych nie byłoby produkowanych towarów wymagających ich użycia. Nawet jeśli zasoby naturalne nie są w stanie zaspokoić bezpośrednio naszych potrzeb, nadal stanowią bogactwo, z którego wytwarzamy produkty, aby zaspokoić potrzeby ludności<sup>4</sup>.

#### 5. Czy obywatele danego kraju mają prawo do swoich zasobów naturalnych?

Tak! Zasoby naturalne są wspólnie posiadanymi aktywami. Należą do całej populacji i do każdego mężczyzny, kobiety i dziecka. Nikt nie może powiedzieć: „Ja jestem tym, który napęlnia wodospady, odparowując wodę morską i zamieniając ją w deszcz”. Zasoby naturalne są Bożym darem dla wszystkich<sup>4</sup>.



**Zasoby naturalne tworzą kapitał realny, który jest własnością wspólną**

#### 6. Czy Dywidenda Społeczna oparta jest na wspólnej własności zasobów naturalnych?

Tak! Do nich musimy dodać to, że nauka i postęp technologiczny stanowią „dziedzictwo kulturowe”; dziedzictwo przekazane przez poprzednie pokolenia<sup>5</sup>.

#### 7. Czym jest dziedzictwo kulturowe?

Jest to suma wiedzy, która została nabyta i przekazana z pokolenia na pokolenie. To know-how (wiedza specjalistyczna), które wzrosło na przestrzeni wieków. To owoc porządku społecznego, w którym żyjemy i podziału pracy. Wszystko to stanowi ogromny kapitał w służbie tych, którzy teraz żyją<sup>6</sup>.

#### 8. Czy obywatele mają prawa do tego dziedzictwa kulturowego?

Oczywiście! Ten kapitał nie należy w szczególności do jednej osoby. Jest to ogromne wspólne dziedzictwo, a jego spadkobiercy to żyjąca dziś ludność.

Ludzie, którzy pracują, zasługują na wynagrodzenie i nikt nie rozważyłby odebrania tego wynagrodzenia za wykonaną pracę. Ale prawowici właściciele dziedzictwa

<sup>3</sup> *Vers Demain*, marzec 1971, Społeczeństwo kapitalistów

<sup>4</sup> *Vers Demain*, 15 X 1962, Bogactwa naturalne

<sup>5</sup> *Vers Demain*, sierpień 1968, Dwadzieściamilionówkapitalistów

<sup>6</sup> *Vers Demain*, 1 X 1963, Po stronie dywidendy miesięcznej

kulturowego, czyli każdy członek społeczeństwa, są i pozostają słusznie uprawnieni do tego dziedzictwa.

Ulepszona i zwiększona produkcja wymaga mniejszej ilości surowców i mniejszej siły roboczej dzięki zastosowaniu nauki i postępu. Czy nie jest sprawiedliwe to, że wszyscy spadkobiercy powinni otrzymać swoją część wynikającą z obfitości produktów?<sup>7</sup>

#### 9. Czy istnieją inne czynniki, które składają się na ten wspólnie posiadany kapitał?

Tak, życie w społeczeństwie przyczynia się do wspólnego kapitału. Kiedy jednostki tworzą społeczeństwo, robią to, aby poprawić swoje warunki życia, wykonywać rzeczy łatwiej, szybciej i z mniejszym indywidualnym wysiłkiem; rzeczy, które uważają za przydatne i konieczne.

Sam fakt, że ludzie żyją w społeczeństwie, oznacza, że produkcja wzrasta. Życie w społeczeństwie prowadzi do produktywnego majątku i jest kolejnym przykładem realnego kapitału, który należy do każdego<sup>8</sup>.

#### 10. Czy może Pan wyjaśnić różnicę między produkcją indywidualną a produkcją zespołową?

Tak. Spójrzmy na oba rodzaje produkcji. Najpierw rozważmy samotne życie Robinsona Crusoe. Uprawiał ziemię gołymi rękami i zasiał kilka nasion. Zrobił naczynia z gliny i udomowił dzikie kozy. Jego wysiłki były przeznaczone na jego użytek i zostały dokonane przez niego samego. Jego celem było przetrwanie.

Spójrzmy teraz na produkcję w zorganizowanym społeczeństwie. Kraje uprzemysłowione korzystają ze wspólnych źródeł energii i środków transportu. Nowoczesne metody produkcji charakteryzują się specjalizacją i korzystają z podziału pracy. Produkcja jest wykonywana przez wielu dla wielu<sup>9</sup>.

#### 11. Co by się stało, gdyby zatrzymało się życie w społeczeństwie?

Wyobraźmy sobie, że życie w społeczeństwie dobiegło końca. Każda osoba pójdzie własną drogą; nie będzie już dyskusji i nie będzie już kupowania ani sprzedawania towarów.

Każdy zrobi sobie własne jedzenie, ubrania, schronienie i narzędzia. Nie będzie już szkół, książek, żadnych więzi społecznych, żadnych dróg i mostów. Bez względu na to, jak ciężko ludzie by pracowali w tym scenariuszu, ich całkowita produkcja byłaby znacznie mniejsza niż wynika to ze zwiększonych korzyści stowarzyszenia zapewnianego przez zorganizowane społeczeństwo<sup>10</sup>. (cdn)

<sup>7</sup> *Vers Demain*, 1 I 1945, Dziedzictwo wspólne i jego spadkobiercy

<sup>8</sup> *Vers Demain*, 1 XII 1945, Udział zapewniony wszystkim bez wyjątku

<sup>9</sup> *Vers Demain*, 1 V 1947, Po stronie ekonomii społecznej

<sup>10</sup> *Vers Demain*, 15 X 1950, Dlaczego dywidenda dla każdego?



## Co mamy myśleć o pożarze katedry Notre Dame w Paryżu?

**N**a początku Wielkiego Tygodnia w liturgii katolickiej, w poniedziałek 15 kwietnia 2019 r., stało się coś nie do pomyślenia: katedra Notre Dame w Paryżu – która przetrwała 850 lat, w tym rewolucję francuską i dwie wojny światowe – stanęła w ogniu. Nie tylko katolicy z Paryża i z całej Francji przeżyli wstrząs, ale i z całego świata. Poruszeni zostali nawet niewierzący, którzy widzieli w Notre Dame arcydzieło ludzkiego geniuszu. Przez chwilę sądzono, że cała struktura się zawali. Gerard Leclerc, piszący w czasopiśmie *France Catholique*, zauważył: „Notre Dame w Paryżu nie jest zwykłym dziełem sztuki. Jest wspaniałym wyrazem wiary chrześcijańskiej, gdzie wielu rzemieślników wzniosło się do rzadkiego stopnia doskonałości. Dzięki katedrze piękno służy prawdzie, prawdzie, która prowadzi do zbawienia”. Michel Aupetit, arcybiskup Paryża, powiedział: „Katedra Notre Dame jest szkatułą na biżuterię, a największym skarbem, jaki posiada, jest Jezus obecny w Eucharystii Świętej”.

Czego możemy się dopatrywać w tym wydarzeniu: czy to był wypadek, czy przestępstwo? Gdyby to było przestępstwo, kto by miał z tego korzyści? Niezależnie od tego, czy pożar był czynem przestępczym, czy nie, możemy również zadać sobie pytanie: jaki duchowy sens może mieć ten pożar; czy Bóg próbuje dać nam jakiś znak, jakiś przekaz?

### Przypadek czy przestępstwo?

**Z**acznijmy od odpowiedzi na pierwsze pytanie. Minęły dni, ale przyczyny pożaru pozostają nieznanymi.

O ósmej wieczorem, gdy płomienie osiągnęły wyso-

kość 30 metrów i nikt nie miał pojęcia, co spowodowało pożar, nowo mianowany prokurator Republiki w Paryżu, Rémy Heitz (osobiście wyznaczony przez francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona) stwierdził, że zamiar przestępczy nie był przyczyną i że pożar był związany z wypadkiem budowlanym.

Oświadczenie prokuratora wzbudziło oburzenie ekspertów urbanistycznych, strażaków, rzemieślników i architektów, dla których żadna z podjętych prac nie mogłaby spowodować takiego pożaru, w takim miejscu i z taką szybkością. Specjaliści budowlani i strażacy twierdzą, że 800-letnie dębowe belki nie mogą się palić, ponieważ są praktycznie skamieniałe. Bernard Mouton, były główny architekt Notre Dame do 2013 roku, również miał wątpliwości co do wypadku: „Aby rozpocząć taki pożar, musiało być obecne główne źródło ognia. Dąb jest szczególnie odporny”.

Następnego dnia, 16 kwietnia, podczas transmisji telewizyjnej, prezydent Macron oświadczył: „Tak, odbudujemy piękniejszą katedrę Notre Dame i chcę, żeby to się stało w ciągu najbliższych pięciu lat”. Dlaczego pięć lat? Za pięć lat Paryż będzie gościł tysiące turystów na Igrzyskach Olimpijskich 2024 i Światowych Targach 2025.

Co należy powiedzieć – a może to być odpowiedź na pytanie „komu przynosi korzyści ta zbrodnia?” – to to, że dwa lata wcześniej zaplanowano projekt turystyczny na obszarze Ile de la Cité (Wyspa Miejska), gdzie jest zlokalizowana katedra. Thierry Meyssan wyjaśnia to w artykule zatytułowanym *Ukryta stawka renowacji Notre Dame*, który można znaleźć na stronie internetowej: (<https://www.voltairenet.org/article206340.html>).

► „Pałac Elizejski (oficjalna rezydencja prezydenta Republiki Francuskiej) wykorzystał pożar katedry Notre Dame do realizacji projektu, który znajdował się w zawieszaniu. Ustanowił on nowe zasady, pomijające szacunek dla elementu dziedzictwa i normalnych procedur przetargowych, nie po to, żeby odnawiać katedrę, ale przekształcić Ile de la Cité w wiodącą europejską atrakcję turystyczną w przeddzień igrzysk olimpijskich w 2024 roku. Aby uniknąć ograniczeń sądowych, narzucono hipotezę o wypadku na placu budowy.”

Już w 2015 r. trwały dyskusje na temat budowy restauracji i sklepów pod placem przed katedrą, co oznaczało, że musiałaby ona zostać zamknięta w trakcie budowy. Wiele osób obawia się, że dach i iglica nie zostaną odbudowane, tak jak wyglądały przed pożarem, ale według bardziej nowoczesnych stylów. Już teraz światowej klasy architekci dostarczyli plany odbudowy dachu katedry i iglicy. Kilka wizualizacji obejmuje szklany dach zapewniający turystom malowniczy widok na Paryż. Od czasów Napoleona państwo jest odpowiedzialne za utrzymanie kościołów. Katedra Notre Dame należy do państwa francuskiego i to ono będzie miało ostatnie słowo w tej sprawie.

### Niebiańskie przesłanie

**M**ożemy nigdy nie poznać prawdziwych przyczyn pożaru. Przejdźmy do drugiego pytania: jakie duchowe znaczenie powinniśmy przypisać temu wydarzeniu? Czy było to ostrzeżenie z Nieba, wezwanie do nawrócenia czy symbol obecnego stanu Kościoła?

Kilka dni po pożarze biskup Dominique Rey z diecezji Frejus-Toulon napisał:

„Dramatyczny pożar, który pochłonął istotne części Notre Dame w Paryżu, jest bez wątpienia znakiem naszych czasów, ale znakiem dla kogo i po co? Od poniedziałkowej nocy najczęściej odwiedzany zabytek w Europie [przyjmujący 14 milionów turystów rocznie, tj. 35 000 dziennie], katedra najstarszej córki Kościoła [Francji], zamieniła się w popiół.

**Cały świat słuchał i płakał, obserwując tę ranę zadaną sercu Paryża. Ale poza tym kamiennym budynkiem i architektonicznym skarbem, który reprezentuje, poza skarbami pamięci, sztuki i duchowości, które zawiera, jest to bardziej naglące wezwanie, które rozbrzmiewa w naszych sercach.**

Ostrzeżenie. To zagrożenie tożsamości kulturowej, która wyraża związek między wiarą chrześcijańską, historią Francji i artystycznym pięknem, w których się rozgrywa i staje się naszą tożsamością aż do naszych korzeni. Przenikliwe wezwanie ze świata, który stracił swój fundament ludzkości i swoją duszę, a który znalazł w tej strzale zmierzającej ku niebu znak transcendencji. Ta święta przestrzeń, której sklepienie otaczało naszą wewnętrzność i chroniło naszą historię ze świadectwami świętych i męczenników, których relikwie otaczały koronę cierniową i dźwigały przeszłość, która rozświetlała naszą przyszłość.

**Ten pożar nie jest zwykłym wypadkiem, ale znakiem naszych czasów. Czy słyszymy ostrzeżenie, aby zbudować nową duchową świątynię, która została zniszczona przez zło dzisiejszego świata? Świątynię, której kamieniem węgielnym jest Chrystus, a**



*Pieta, czyli Zdjęcie z Krzyża, jest dziełem Nicolasa Coustou. Rzeźba pochodzi z 1715 r. i została wystawiona w nawie katedry Notre Dame w Paryżu. Została oszczędzona przez ogień.*

**zownikami są Wiara, Nadzieja i Miłość, cnoty, które prowadzą nas do Boga”.**

16 kwietnia arcybiskup Paryża Michel Aupetit oznajmił francuskiemu dziennikowi „Le Figaro”, co następuje:

„Poza odbudową kamiennych elementów elewacji, musimy odbudować cały Kościół poprzez nawrócenie naszego serca. Pan Jezus powiedział św. Franciszkowi z Asyżu: «Idź odbudować mój Kościół, który rozpada się na kawałki...». Straciliśmy piękno skrzyni na biżuterię, ale nie straciliśmy skarbu wewnątrz: Słowa i Ciało Chrystusa ofiarowanych za nas.

Duchowy znak dany nam przez spalenie naszego najwspanialszego kościoła tego pierwszego dnia Wielkiego Tygodnia, w którym chrześcijanie wchodzi w Tydzień Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, przynosi wielki smutek. Co Pan chce nam powiedzieć przez ten proces? W obliczu śmiertelnego skandalu zmierzamy w kierunku zmartwychwstania. Nasza nadzieja nie zawiedzie nas, ponieważ opiera się ona nie na kamiennych budynkach, zawsze wymagających naprawy, lecz na Zmartwychwstałym Chrystusie, który pozostaje na wieczność”.

17 kwietnia 2019 r. bp Athanasius Schneider, biskup pomocniczy archidiecezji Najświętszej Maryi Panny w Astanie, w Kazachstanie, powiedział co następuje w sprawie pożaru Notre Dame:

„Błyskawiczna gwałtowność, z jaką ogień pochłonął katedrę Notre Dame w Paryżu, pozostawiła wrażenie, że

niespodziewane wydarzenie nadeszło jak piorun z nieba. A jednak tragedia ta, postrzegana jako zjawisko, nastąpiła po serii setek systematycznych ataków podpalenia różnych obiektów sakralnych należących do Kościoła katolickiego we Francji w ciągu ostatniego roku.

Znaczące jest również to, że pożar w Notre Dame miał miejsce na początku Wielkiego Tygodnia, który jest sercem roku liturgicznego dla wszystkich katolików. Ponieważ fakty w tej sprawie są nadal nieznane, nie mamy żadnych dowodów, na których można oprzeć zarzuty o spisek mający na celu zniszczenie katedry. Pozostaje jednak uczucie mdłości w środku, zwłaszcza, gdy bierze się pod uwagę łańcuch systematycznych wydarzeń antykatolickich, marginalizację, dyskryminację i wyśmiewanie, jakich wiara katolicka doznała z rąk francuskiego establishmentu politycznego i francuskich mediów, które są mocno dzierżone przez obecne antychrześcijańskie siły masonerii we Francji.

Notre Dame to nie tylko najbardziej symboliczny znak kulturowy i religijny dla Kościoła katolickiego we Francji. Biorąc pod uwagę, że Francja nosi tytuł „najstarszej córki Kościoła”, jej główna katedra ma również głębokie znaczenie kulturowe i religijne dla całego świata katolickiego.

**Zniszczenie widocznego znaku o tak ogromnych rozmiarach, jak katedra Notre Dame w Paryżu, zawiera także niewątpliwe przesłanie duchowe. Pożar Notre Dame jest bez wątpienia potężnym i poruszającym znakiem, który Bóg daje Swojemu Kościołowi w naszych czasach. Jest to krzyk serca dla autentycznego nawrócenia, przede wszystkim wśród pasterzy Kościoła.**

Ogień w znacznym stopniu zniszczył Notre Dame, wielowiekowe arcydzieło wiary katolickiej. Jest to symboliczne i bardzo sugestywne przedstawienie tego, co wydarzyło się w życiu Kościoła w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, kiedy ludzie byli świadkami pożogi najcenniejszych dzieł duchowych Kościoła, tj. integralności

i piękna wiary katolickiej, katolickiej liturgii i katolickiego życia moralnego, zwłaszcza wśród księży. (...)

Tragedia Notre Dame spontanicznie przywołała mi na myśl następujące słowa Jezusa Chrystusa: «Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie» (Łk 13, 4-5).

Niech pożar w katedrze Notre Dame w Paryżu, jakkolwiek smutny i godny pożałowania, rozpali na nowo – zwłaszcza w pasterzach Kościoła – miłość i gorliwość dla prawdziwej wiary katolickiej i żarliwej ewangelizacji wszystkich tych, którzy jeszcze nie wierzą w Chrystusa. I niech będą świadomi tego, żeby nie marginalizować i tchórzliwie wykluczać Żydów i muzułmanów z tej wyjątkowej formy miłości. Niech pożar Notre Dame posłuży także jako środek rozpalania w pasterzach Kościoła ducha prawdziwej pokuty, aby Bóg mógł udzielić wszelkiej łaski odnowy w prawdziwej wierze i prawdziwej miłości do Chrystusa, Pana naszego, naszego Boga i Zbawiciela.

Kiedy katedra Notre Dame w Paryżu zaczęła płonąć, była tam grupa wiernych, wśród nich dzieci i młodzież, którzy klękali na ziemi i śpiewali Zdrowaś Maryjo. Był to jeden z najbardziej wzruszających i duchowo potężnych znaków pośród wielkiej tragedii. Niech Matka Boża, Wspomożycielka Chrześcijan, wstawia się za nami, aby pasterze Kościoła mogli z pomocą wiernych świeckich odbudować go z duchowych ruin, w jakich znalazło się jego życie w naszych czasach. W Kościele, podobnie jak w Paryżu, proces naprawy i odbudowy jest znakiem nadziei”.

Oświadczenie biskupa Schneidera pochodzi z Life-site News:

<https://www.lifesitenews.com/news/bishop-schneider-notre-dame-fire-sign-of-spiritual-conflagration-in-the-church>

*Notre Dame w Paryżu przed pożarem. Czy zostanie odbudowana tak, jak wyglądała przez 850 lat?*





# Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego

## Wyjątkowy list Benedykta XVI

10 kwietnia 2019 r. bawarski miesięcznik katolicki opublikował tekst 6000 słów emerytowanego papieża Benedykta XVI, zatytułowany „Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego”, który został opublikowany następnego dnia w wielu językach przez media na całym świecie. Tekst ten przygotowany został na szczyt w sprawie ochrony praw nieletnich, odbywający się w Watykanie od 21 do 24 lutego 2019 r., gdzie wszyscy przewodniczący konferencji Episkopatów z całego świata zostali wezwani przez papieża Franciszka (zob. MICHAEL marzec-kwiecień 2019, Męka Kościoła). Papież Franciszek poparł publikację listu papieża Benedykta.

W swoim tekście Benedykt XVI opisuje przyczyny obecnego kryzysu – rewolucję seksualną lat 60., ale przede wszystkim odrzucenie Boga przez nasze społeczeństwa, co eliminuje wszelkie pojęcie dobra lub zła: „Zachodnie społeczeństwo jest społeczeństwem, w którym Bóg jest nieobecny w sferze publicznej i nie ma nic do zaoferowania... To, co jest złe i niszczy człowieka, stało się oczywistością”.

Od czasu swojej abdykacji jako Papieża w 2013 r. Benedykt XVI powstrzymywał się od jakiegokolwiek komentowania bieżących spraw dotyczących Kościoła. Jeśli czuł potrzebę przełamania tego milczenia, to dlatego, że ma dobro Kościoła na sercu i chce pomóc papieżowi Franciszkowi w jego wysiłkach oczyszczenia Kościoła. Oto obszernie fragmenty tego dokumentu.

### Benedykt XVI

Od 21 do 24 lutego 2019 roku, na zaproszenie papieża Franciszka, przewodniczący wszystkich konferencji biskupów świata zgromadzili się w Watykanie, aby dyskutować o kryzysie wiary i Kościoła, który odczuwalny jest na całym świecie po wstrząsających doniesieniach o nadużyciach ze strony duchownych wobec nieletnich.

Skala i waga informacji o tych wydarzeniach głęboko wstrząsnęły kapłanami i świeckimi, a dla wielu zakwestionowały samą wiarę Kościoła. Dlatego potrzebny był mocny sygnał i poszukiwanie nowego wyjścia, by na nowo uczynić Kościół prawdziwie wiarygodnym jako światło pośród narodów i pomocną siłą przeciwko siłom zniszczenia.

Po lewej: 15 kwietnia 2019 r. papież Franciszek odwiedził klasztor Mater Ecclesiae, żeby złożyć życzenia urodzinowe papieżowi emerytowi Benedyktowi XVI. Następnego dnia Benedykt skończył 92 lata. © Vatican Media

Ponieważ sam piastowałem odpowiedzialną funkcję pasterza w Kościele w momencie publicznego wybuchu kryzysu i jego narastania, musiałem postawić sobie pytanie – nawet jeśli jako emeryt nie ponoszę już bezpośredniej odpowiedzialności – w jaki sposób, spoglądając wstecz, mogę przyczynić się do nowego początku.

Zatem od ogłoszenia spotkania przewodniczących konferencji biskupów aż do jego odbycia się, przygotowałem notatki, dzięki którym mogę wnieść kilka uwag, aby dopomóc w tej trudnej godzinie.

Po kontaktach z sekretarzem Stanu kardynałem Parolinem i samym Ojcem Świętym, wydaje mi się słuszne opublikowanie w ten sposób powstałego tekstu w „Klerusblatt”<sup>1</sup>.

Moja praca składa się z trzech części.

W pierwszym punkcie próbuję pokrótce przedstawić ogólny kontekst społeczny kwestii, bez którego nie da się zrozumieć problemu. Staram się pokazać, że w latach 60-ych nastąpił potworny proces, który na taką skalę nigdy nie miał miejsca w historii. Można powiedzieć, że w przeciągu 20 lat, od 1960 do 1980 roku, dotychczas obowiązujące standardy w kwestiach seksualności całkowicie się załamały i pojawił się brak norm, któremu w międzyczasie starano się zaradzić.

W drugim punkcie staram się wskazać następstwa tej sytuacji na formację kapłańską i życie księży.

Wreszcie, w trzeciej części, chciałbym rozwinąć pewne perspektywy prawidłowej odpowiedzi Kościoła.

### Część pierwsza

#### Ogólny kontekst społeczny

1. Sprawa zaczyna się od wprowadzania dzieci i młodzieży w naturę seksualności zgodnie z zaleceniami i poparciem państwa. W Niemczech, z inicjatywy minister zdrowia, pani [Käte] Strobel, został nakręcony film, w którym w celach edukacyjnych zostało zaprezentowane wszystko to, co wcześniej nie mogło być pokazywane publicznie, w tym stosunki seksualne. To, co początkowo było przeznaczone wyłącznie do edukacji młodzieży, zostało następnie przyjęte, jakby w oczywisty sposób, jako ogólna możliwość.

Podobne skutki osiągnęła „Sexkoffer” (walizka seksu) wydana przez rząd Austrii. Filmy erotyczne i pornograficzne stały się rzeczywistością do tego stopnia, że były pokazywane w kinach dworcowych. Do tej pory pamiętam, jak pewnego dnia w Ratyzbonie, przechodząc

<sup>1</sup> Miesięcznik głównie dla duchowieństwa diecezji regionu bawarskiego.

► obok dużego kina, zobaczyłem tłum ludzi, którzy stali tam i czekali; coś, co wcześniej doświadczaliśmy tylko w czasie wojny, kiedy spodziewano się jakiegoś szczególnego przydziału. Pozostało mi również w pamięci, jak w Wielki Piątek 1970 roku przyjechałem do miasta i zobaczyłem, że wszystkie słupy ogłoszeniowe oklejone były dużego formatu plakatami prezentującymi dwie kompletnie nagie osoby w ścisłym objęciu.

**Jedną ze swobód, które rewolucja z 1968 roku chciała wywalczyć, była całkowita wolność seksualna, która nie dopuszczała już żadnych norm.**

Słonność do stosowania przemocy, która charakteryzowała te lata, jest ściśle związana z załamaniem duchowym. Istotnie, w samolotach nie były dozwolone filmy erotyczne, gdyż w małej społeczności pasażerów wybuchła agresja. Ponieważ ekscesy w dziedzinie ubioru wywoływały również agresję, dyrektorzy szkół starali się wprowadzić mundurki szkolne, które miały sprzyjać atmosferze nauki.

Do fizjonomii rewolucji '68 roku przynależy również to, że pedofilia została zdiagnozowana jako dozwolona i właściwa.

Przynajmniej dla młodych ludzi w Kościele, ale nie tylko dla nich, był to bardzo trudny czas pod wieloma względami. Zawsze zastanawiałem się, w jaki sposób w tej sytuacji młodzi ludzie mogą zbliżyć się do kapłaństwa i podjąć je ze wszystkimi jego konsekwencjami. Powszechne załamanie się powołań do kapłaństwa w tamtych latach i nadmierna liczba zwolnień ze stanu duchownego były konsekwencją wszystkich tych wydarzeń.

## Upadek teologii moralnej

2. Niezależnie od tego rozwoju nastąpił jednocześnie upadek katolickiej teologii moralnej, który uczynił Kościół bezbronnym wobec procesów społecznych. Postaram się pokrótce opisać przebieg tego procesu.

Aż do Soboru Watykańskiego II katolicka teologia moralna opierała się w dużej mierze na prawie naturalnym, podczas gdy Pismo Święte było przytaczane jedynie jako tło lub uzasadnienie. W zmaganiach Soboru o nowe rozumienie Objawienia, opcja prawa naturalnego została w dużej mierze odrzucona, a domagano się teologii moralnej opartej całkowicie na Biblii.

Wreszcie przeżywała w dużej mierze teza, że moralność może być określona wyłącznie przez cele ludzkiego działania. Choć stare powiedzenie „cel uświęca środki” nie zostało potwierdzone w tej prymitywnej formie, to jednak jego sposób myślenia stał się decydujący. Tak więc nie mogło być niczego absolutnie dobrego, ani tak samo zawsze złego, ale tylko względne oceny. Nie było już dobra, ale tylko to, co w danej chwili i w zależności od okoliczności względnie lepsze.

Kryzys w uzasadnieniu i przedstawieniu moralności

katolickiej osiągnął dramatyczne formy pod koniec lat 80-ych i 90-ych XX wieku. 5 stycznia 1989 roku ukazała się „Deklaracja Kolońska”, podpisana przez 15 katolickich profesorów teologii, która skupiała się na różnych punktach kryzysowych między nauczaniem biskupim a zadaniem teologii. Reakcje na ten tekst, które początkowo nie wykraczały poza zwykły poziom protestów, szybko przerodziły się w oburzenie przeciwko Magisterium Kościoła i osiągnęły w sposób widoczny i słyszalny potencjał protestu, który podniósł się na całym świecie przeciwko oczekiwany tekstom doktrynalnym Jana Pawła II (por. D. Mieth, Kölner Erklärung, LThK, VI3, 196).

Papież Jan Paweł II, który bardzo dobrze znał sytuację teologii moralnej i śledził ją z uwagą, zlecił wtedy pracę nad encykliką, która miała na powrót uporządkować te sprawy. Ukazała się ona 6 sierpnia 1993 roku pod tytułem „Veritatis splendor” i wywołała gwałtowny sprzeciw ze strony teologów moralnych. Wcześniej to właśnie „Katechizm Kościoła Katolickiego” przedstawiał przekonująco, w sposób systematyczny, moralność głoszoną przez Kościół.

Nie mogę zapomnieć, jak jeden z ówczesnych czołowych niemieckich teologów moralnych, Franz Böckle, wróciwszy do swojej szwajcarskiej ojczyzny po przejściu na emeryturę, powiedział – w odniesieniu do ewentualnych decyzji encykliki „Veritatis splendor” – że jeśli encyklika miałaby zdecydować, iż istnieją działania, które są zawsze i we wszelkich okolicznościach złe, będzie podnosił przeciwko niej głos ze wszystkich dostępnych mu sił.

Miłosierny Bóg oszczędził mu wykonania tego postanowienia; Böckle zmarł 8

lipca 1991 roku. Encyklika została opublikowana 6 sierpnia 1993 roku i rzeczywiście zawierała decyzję, że istnieją działania, które nigdy nie będą dobre.

Papież był w pełni świadomy wagi tej decyzji w ówczesnej chwili i właśnie do tej części swojego dokumentu zasięgnął ponownie konsultacji pierwszorzędnych specjalistów, którzy nie uczestniczyli w redagowaniu encykliki. Nie mógł i nie wolno mu było pozostawić wątpliwości co do tego, że moralność związana z wyważeniem dóbr musi respektować ostateczną granicę. Są dobra, którymi nigdy nie można handlować.

**Są wartości, których nigdy nie wolno poświęcić w imię jeszcze wyższej wartości i które stoją również ponad zachowaniem życia fizycznego. Jest męczeństwo. Bóg znaczy więcej niż przetrwanie fizyczne. Życie, które zostałyby kupione za cenę zaparcia się Boga, życie oparte na ostatecznym kłamstwie, jest nie-życiem.**

Męczeństwo jest podstawową kategorią chrześcijańskiej egzystencji. To, że w teorii prezentowanej przez Böckle'a i wielu innych zasadniczo nie jest ono już moralnie konieczne, pokazuje, że stawką jest tutaj istota samego chrześcijaństwa. (...)

**„Świat bez Boga może być tylko światem bez znaczenia. Bo skąd pochodzi wszystko, co jest?... Nie ma wtedy żadnych standardów dobra czy zła.”**

## Część druga

### Pierwsze reakcje kościelne

1. Długo przygotowywany i trwający proces rozpadu chrześcijańskiej koncepcji moralności – jak próbowałem pokazać – doświadczył w latach 60-ych radykalności, jakiej nigdy wcześniej nie było. Ten rozpad moralnego autorytetu nauczycielskiego Kościoła siłą rzeczy musiał mieć wpływ na jego różne przestrzenie życiowe. W kontekście spotkania przewodniczących konferencji biskupów z całego świata z papieżem Franciszkiem, kwestia życia kapłańskiego jest szczególnie interesująca, podobnie jak kwestia seminariów. Problem przygotowania do posługi kapłańskiej w seminariach wiąże się w rzeczywistości z szerokim załamaniem się dotychczasowej formy przygotowania.

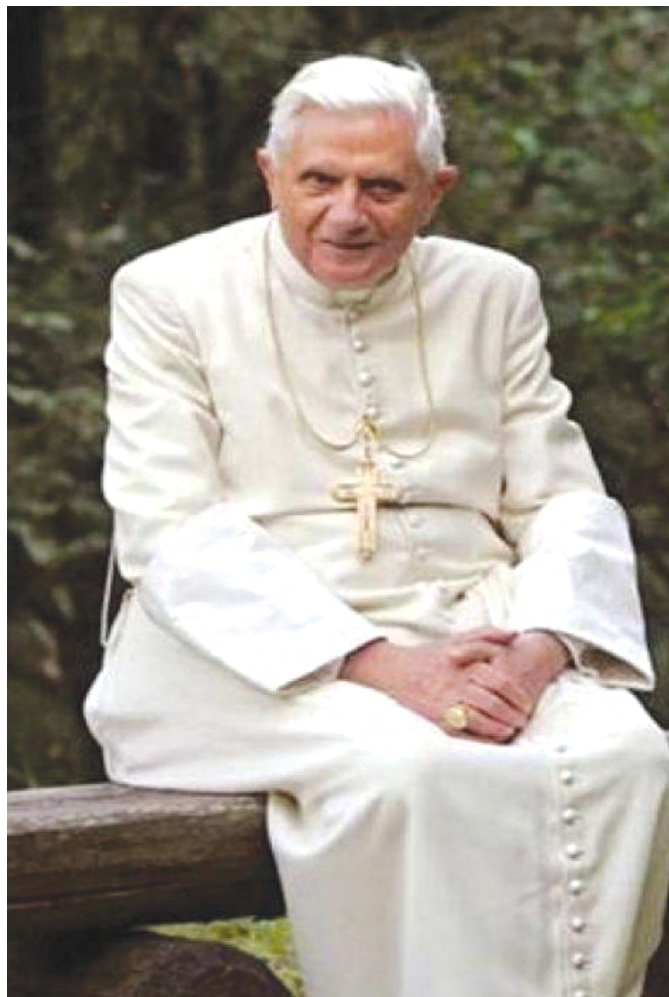
W różnych seminariach powstały kluby homoseksualne, które działały mniej lub bardziej otwarcie i znacząco zmieniły klimat w seminariach. W seminarium w południowych Niemczech mieszkali razem kandydaci do kapłaństwa i kandydaci do świeckiej posługi referenta duszpasterstw. W czasie wspólnych posiłków seminarzyści przebywali razem z żonatymi referentami duszpasterstw, którym niekiedy towarzyszyła żona i dziecko, a czasami ich dziewczyny. Klimat w seminarium nie mógł pomóc w przygotowaniu do posługi kapłańskiej. Stolica Apostolska wiedziała o takich problemach, nie będąc o nich informowana szczegółowo. Pierwszym krokiem było zorganizowanie wizytacji apostolskiej w seminariach w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ po Soborze Watykańskim II zmieniły się również kryteria wyboru i mianowania biskupów, stosunek biskupów do ich seminariów również był różny. Jako kryterium mianowania nowych biskupów była teraz przede wszystkim ich „koncyliaństwo”, którą oczywiście można było rozumieć na różne sposoby.

**W rzeczywistości w wielu częściach Kościoła usposobienie soborowe rozumiano jako postawę krytyczną lub negatywną wobec obowiązującej do tej pory tradycji, którą teraz należało zastąpić nowym, radykalnie otwartym stosunkiem do świata.** Pewien biskup, który wcześniej był rektorem seminarium, zorganizował dla seminarzystów pokaz filmów pornograficznych, rzekomo z zamiarem uodpornienia ich na zachowania sprzeczne z wiarą.

Byli – nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki – pojedynczy biskupi, którzy całkowicie odrzucili katolicką tradycję i dążyli do rozwinięcia w swoich diecezjach pewnego rodzaju nowej, nowoczesnej „katolickości”. Być może warto zauważyć, że w niemałej liczbie seminariów studenci przyłapani na czytaniu moich książek uważani byli za niezdatnych do kapłaństwa. Moje książki były ukrywane jako zła literatura i czytane po kryjomu. (...)

2. O ile pamiętam, kwestia pedofilii stała się palącą dopiero w drugiej połowie lat 80-ych. Była już problemem publicznym w Stanach Zjednoczonych, więc biskupi w Rzymie szukali pomocy, ponieważ prawo kościelne, tak jak zostało opracowane w nowym kodeksie, nie wydawało się wystarczające do podjęcia niezbędnych działań. Rzym i rzymscy kanoniści początkowo zmagali się z tą sprawą; ich zdaniem, tymczasowe zawieszenie w posłudze kapłańskiej musiało być wystarczające dla dokona-



nia oczyszczenia i wyjaśnienia. Biskupi amerykańscy nie mogli tego zaakceptować, ponieważ kapłani pozostawali tym samym w służbie biskupa, a zatem byli uznani za osoby bezpośrednio z nim związane. Zaczęła się powoli kształtować odnowa i pogłębienie umyślnie luźno skonstruowanego prawa kanonicznego nowego Kodeksu. (...)

Biorąc pod uwagę rozmiar pedofilskich wykroczeń, przychodzi ponownie na myśl słowo Jezusa, który mówi: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9, 42).

Słowo „mali” w języku Jezusa oznacza prostych wierzących, których wiara może być zachwiana poprzez intelektualną pychę tych, którzy uważają się za inteligentnych. Tak więc Jezus chroni tutaj dobro wiary stanowiącą groźbą kary dla tych, którzy je krzywdzą.

Współczesne użycie zdania samo w sobie nie jest błędne, ale nie może przesłaniać pierwotnego znaczenia. Tym samym staje się jasne, wbrew wszelkiemu gwarantyzmowi, że nie tylko prawo oskarżonego jest ważne i wymaga gwarancji. Równie ważne są wysokie dobra, takie jak wiara.

Zrównoważone prawo kanoniczne, które odpowiada całemu przesłaniu Jezusa, musi zatem dostarczać gwarancji nie tylko oskarżonemu, wobec którego szacunek jest dobrem prawnym. Musi także chronić wiarę, która jest również ważnym dobrem prawnym. (...) Wiara, w

► ogólnej świadomości prawa, nie wydaje się już mieć rangi dobra wymagającego ochrony. Jest to niepokojąca sytuacja, którą pasterze Kościoła powinni przemyśleć i poważnie potraktować. (...)

Istotnie, ważne jest dostrzeżenie, że takie złe prowadzenie się duchownych ostatecznie szkodzi wierze: tylko tam, gdzie wiara nie określa już działania człowieka, takie wykroczenia są możliwe.

## Część trzecia

### Co powinniśmy zrobić

**1. Co należy zrobić? Czy musimy stworzyć inny kościół, aby wszystko było w porządku? Tyle tylko, że taki eksperyment został już podjęty i się nie powiódł. Jedynie posłuszeństwo i miłość do naszego Pana Jezusa Chrystusa mogą wskazać właściwą drogę. Spróbujmy więc najpierw zrozumieć na nowo i od wewnątrz, czego Pan chciał i chce wobec nas.**

Na początku powiedziałbym, że jeśli chcielibyśmy naprawdę krótko podsumować treść wiary opartej na Biblii, moglibyśmy powiedzieć: Pan rozpoczął historię miłości z nami i chce objąć w niej całe stworzenie. Przeciwnostawienie się złu, które zagraża nam i całemu światu, może ostatecznie polegać tylko na poddaniu się tej miłości. Takie jest prawdziwe antidotum na zło. Moc zła wynika z naszej odmowy kochania Boga. Odkupiony jest ten, kto powierza się miłości Boga. Nasze nieodkupienie opiera się na niemożności kochania Boga. Nauka kochania Boga jest zatem drogą odkupienia ludzi.

Spróbujmy trochę bardziej rozwinąć tę zasadniczą treść Bożego objawienia. Wtedy możemy powiedzieć, że pierwszym podstawowym darem, jaki ofiarowuje nam wiara, jest pewność, że Bóg istnieje.

**Świat bez Boga może być tylko światem bez znaczenia. Bo skąd pochodzi wszystko, co jest? W każdym razie nie miałyby żadnej podstawy duchowej. Po prostu jest i nie ma ani celu ani sensu. Nie ma wtedy żadnych standardów dobra czy zła.**

**Wtedy przeważa tylko to, co jest silniejsze od drugiego. Władza jest wtedy jedyną zasadą. Prawda się nie liczy, praktycznie nie istnieje. Tylko wówczas, gdy rzeczy mają przyczynę duchową, gdy są chciane i zamierzone, tylko wówczas, gdy istnieje Bóg Stwórca, który jest dobry i chce dobra, również ludzkie życie może mieć sens.**

To, że istnieje Bóg jako Stwórca i miara wszystkich rzeczy, jest przede wszystkim pierwotnym wymogiem. Jednak Bóg, który w ogóle nie wyrażałby siebie, nie dałby się poznać, pozostałby przypuszczeniem, a więc nie mógłby określać kształtu naszego życia.

Aby Bóg był prawdziwie Bogiem w świadomym stworzeniu, musimy oczekiwać, że w jakiś sposób wyrazi On siebie. Uczynił to na wiele sposobów, ale przede wszystkim w wołaniu, które dotarło do Abrahama i dało ludziom orientację w poszukiwaniu Boga, wykraczającą poza wszelkie oczekiwania: sam Bóg staje się stworzeniem, mówi jako człowiek z nami, ludźmi.

Tak więc zdanie „Bóg jest” staje się w końcu naprawdą dobrą nowiną, ponieważ jest czymś więcej niż poznaniem, ponieważ stwarza miłość i jest miłością. Przywrócenie tego ludzkiej świadomości jest pierwszym i

podstawowym zadaniem powierzonym nam przez Pana.

**Spółeczeństwo, w którym Bóg jest nieobecny – społeczeństwo, które Go nie zna i traktuje Go jakby nie istniał, jest społeczeństwem, które traci swoją miarę. Kiedy Bóg umiera w społeczeństwie, staje się ono wolne – zapewniano nas.**

W rzeczywistości śmierć Boga w społeczeństwie oznacza także koniec wolności, ponieważ umiera cel, który daje ukierunkowanie. I ponieważ znika miara, która wskazuje nam kierunek, ucząc nas odróżniania dobra od zła.

**Spółeczeństwo Zachodu jest społeczeństwem, w którym Bóg jest nieobecny w sferze publicznej i który nie ma mu nic do powiedzenia. I dlatego jest to społeczeństwo, w którym coraz bardziej zatracają się miara człowieczeństwa. W poszczególnych punktach staje się nagle jasne, że to, co jest złe i co niszczy człowieka, stało się całkiem oczywiste.**

Tak jest w przypadku pedofilii. Jeszcze niedawno teoretyzowano o niej jako o czymś całkiem prawidłowym, podczas gdy ona rozprzestrzeniała się coraz bardziej. A teraz uświadomiamy sobie z szokiem, że naszym dzieciom i młodym ludziom przytrafiają się rzeczy, które grożą ich zniszczeniem. To, że mogło się to rozprzestrzenić także w Kościele i pośród księży, musi nami szczególnie wstrząsać.

**Dlaczego pedofilia mogła osiągnąć takie rozmiary? Ostatecznie powodem jest brak Boga. Także my, chrześcijanie i księża, wolimy nie mówić o Bogu, ponieważ taka mowa nie wydaje się praktyczna.** Po wstrząsie drugiej wojny światowej, my, w Niemczech, zaznaczyliśmy w naszej Konstytucji jeszcze bardziej stanowczo odpowiedzialność przed Bogiem będącym zasadą przewodnią. Pół wieku później nie było już możliwe przyjęcie w konstytucji europejskiej odpowiedzialności przed Bogiem jako zasadą przewodnią. Bóg jest postrzegany jako partyjna sprawa małej grupy i nie może już stanowić zasady przewodniej dla wspólnoty jako całości. W tej decyzji odzwierciedla się sytuacja Zachodu, gdzie Bóg stał się prywatną sprawą mniejszości.

**Pierwsze zadanie, które musi wypływać z moralnych wstrząsów naszych czasów, polega na tym, byśmy ponownie zaczęli żyć Bogiem i skierowani ku Niemu.** My sami musimy się przede wszystkim ponownie nauczyć uznawać Boga za fundament naszego życia, zamiast pomijać Go jak jakiś nierealny frazes. Nigdy nie zapomnę ostrzeżenia, jakie kiedyś napisał do mnie wielki teolog Hans Urs von Balthasar na jednej ze swoich pocztówek. „Boga w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego nie zakładać, ale wskazywać!” (...)

2. Bóg stał się dla nas człowiekiem. Stworzenie-człowiek jest przez Niego tak miłowany, iż zjednoczył się z nim i w ten sposób wkroczył bardzo konkretnie w ludzką historię. Rozmawia z nami, żyje z nami, cierpi z nami i wziął na siebie za nas śmierć. Mówimy o tym szczegółowo w teologii za pomocą uczonych słów i myśli. Ale właśnie w ten sposób powstaje ryzyko, że staniemy się panami wiary, zamiast pozwolić się odnowić i opanować wierze.

**Zastanówmy się nad tym w odniesieniu do centralnego punktu, jakim jest sprawowanie Najświętszej Eucharystii. Nasze podejście do Eucharystii**

# “Oczywistość, z jaką gdzieniegdzie obecni przyjmują Najświętszy Sakrament w komunii pokazuje, że ludzie postrzegają komunię jako gest wyłącznie ceremonialny... Musimy zrobić wszystko, aby chronić dar Najświętszej Eucharystii przed nadużyciami.”



może jedynie budzić niepokój. Sobór Watykański II słusznie skupił się na przywróceniu tego sakramentu Obecności Ciała i Krwi Chrystusa, Obecności Jego Osoby, Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania do centrum życia chrześcijańskiego i samej egzystencji Kościoła. Częściowo tak się też stało i chcemy być za to Panu całym sercem wdzięczni.

Nadal dominująca jest jednak inna postawa: **To nie głęboki szacunek dla obecności śmierci i zmartwychwstania Chrystusa przeważa, ale sposób postępowania z Nim, który niszczy wielkość tajemnicy.** Malejące uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii pokazuje, jak mało my, współcześni chrześcijanie, doceniamy wielkość daru, który polega na Jego rzeczywistej obecności. Eucharystia zostaje zdeprecjonowana do ceremonialnego gestu, kiedy uważa się za oczywistość, że grzeczność wymaga, aby udzielić jej na rodzinnych uroczystościach czy przy takich okazjach jak śluby i pogrzeby wszystkim tym, którzy zostali zaproszeni z powodów rodzinnych.

**Oczywistość, z jaką gdzieniegdzie obecni przyjmują Najświętszy Sakrament w komunii pokazuje, że ludzie postrzegają komunię jako gest wyłącznie ceremonialny.** Zatem, kiedy zastanowimy się nad tym co należałoby uczynić, będzie jasne, że nie potrzebujemy innego, wymyślonego przez nas Kościoła. Konieczna jest dużo bardziej odnowa wiary w realność Jezusa Chrystusa danego nam w Najświętszym Sakramencie. (...) I musimy zrobić wszystko, aby chronić dar Najświętszej Eucharystii przed nadużyciami.

3. I na końcu mamy Misterium Kościoła. Niezapomniane pozostaje zdanie, którym niemal sto lat temu Romano Guardini wyraził radosną nadzieję, jaka została wzbudzona w nim i w wielu innych: „Rozpoczęło się wydarzenie o nieocenionym znaczeniu; Kościół budzi się w duszach”.

Chciał przez to powiedzieć, że nie doświadczano już Kościoła i nie postrzegano go jak wcześniej jedynie jako aparatu wkraczającego z zewnątrz w nasze życie, jako pewnego rodzaju urzędu, ale że zaczął on być postrzegany jako ten, który jest uobecniany w ludzkich sercach – jako coś nie tylko zewnętrznego, ale poruszającego nas od wewnątrz. Około pół wieku później, rozważając ten proces i spoglądając na to, co się wydarzyło, miałem pokusę, by zmienić to zdanie: „Kościół umiera w duszach”.

Istotnie Kościół dzisiaj jest powszechnie postrzegany jako pewnego rodzaju aparat polityczny. Mówi się o nim niemal wyłącznie w kategoriach politycznych, a tyczy się to nawet biskupów, którzy formułują swoje wyobrażenia

Kościółu jutra niemal wyłącznie w kategoriach politycznych. Kryzys spowodowany wieloma przypadkami nadużyć ze strony duchownych skłania nas do postrzegania Kościoła jako czegoś nieudanego, co teraz musimy ponownie wziąć w swoje ręce i ukształtować na nowo. Ale własnoręcznie skonstruowany przez nas Kościół nie może stanowić nadziei. (...)

W obecnym oskarżaniu Boga chodzi nade wszystko o to, by zdyskredytować Jego Kościół w całości i w ten sposób odciągnąć nas od niego. Idea lepszego Kościoła stworzonego przez nas samych jest w rzeczywistości propozycją diabła, za pomocą której chce nas odciągnąć od Boga żywego, poprzez kłamliwą logikę, na którą zbyt łatwo dajemy się nabierać. Nie, nawet dzisiaj Kościół nie składa się tylko ze złych ryb i chwastów. Kościół Boży istnieje także dzisiaj i także dzisiaj jest on właśnie narzędziem, za pomocą którego Bóg nas zbawia.

**Bardzo ważne jest przeciwstawianie kłamstwu i półprawdom diabła pełnej prawdy: Tak, w Kościele jest grzech i zło. Ale także dzisiaj jest święty Kościół, który jest niezniszczalny. Także dzisiaj jest wielu ludzi, którzy pokornie wierzą, cierpią i kochają, w których ukazuje się nam prawdziwy Bóg, kochający Bóg. Bóg ma także dzisiaj swoich świadków (jego „męczennicy”) na świecie. Musimy tylko być czujni, by ich zobaczyć i usłyszeć. (...)**

Dzisiejszy Kościół jest bardziej niż kiedykolwiek Kościołem męczenników i w ten sposób świadkiem Boga żywego. Jeśli z czujnym sercem rozglądamy się wokół i słuchamy, możemy dzisiaj wszędzie, szczególnie wśród zwykłych ludzi, ale także w wysokich rangach Kościoła, odnaleźć świadków, którzy swoim życiem i cierpieniem stają w obronie Boga. Lenistwo serca sprawia, że nie chcemy ich dostrzec. Jednym z wielkich i zasadniczych zadań naszej ewangelizacji jest – na tyle, na ile możemy – ustanowienie przestrzeni życiowych dla wiary, a nade wszystko znalezienie ich i rozpoznanie.

Mieszkam w domu, w małej wspólnotcie ludzi, którzy odkrywają takich świadków Boga żywego w codziennym życiu i radośnie wskazują na to również mnie. Widzieć i odnaleźć żywy Kościół jest cudownym zadaniem, które wzmacnia nas samych i pozwala nam ciągle na nowo weselić się wiarą.

Na zakończenie moich refleksji chciałbym podziękować papieżowi Franciszkowi za wszystko, co robi, by pokazywać nam stale światło Boga, które także dzisiaj nie zaszło. Dziękuję, Ojciec Święty! ✨

**Benedykt XVI**

To nie był wcale ani mało obiecujący talent, ani mało dotrzymać mogąca organizacja, ów rudobrody rzeźbiarz, który o godzinie zamknięcia prac chadzał prawie co wieczór do Caffè - Greco<sup>1</sup> z wielką swoją charcicą kirgiskiego pochodzenia.

Sam wybór zwierzęcia, które jednało wdzięk i siłę w czytelnie naznaczonych muskułach swoich, dawać już mógł uważnemu postrzegaczowi do mniemania korzystnego o umysłowej godności osoby, która te, a nie inne upodobała sobie stworzenie. Jeżeli albowiem generał J o m i n i twierdzi, iż koń, nie zaś kawalerzysta, „d o b r ą j a z d ę c z y n i”...<sup>2</sup> tedy z daleko więcej psychologicznych względów utrzymywać byłoby właściwym, że dobranie sobie tego lub owego psa rodzaju głośno o dobierającego poczuciach i umyśle znamieniuje. Juźci rzeźnik zupełnie innego psa ma na myśli, jak łowiec, albo szlachetna dama...

Śliczny to był ów rodobrodego rzeźbiarza pies, z wolna przed nim idący z paszczą otwartą i w niej rozestany na białych kłach amarantowym językiem, do świeżego liścia purpurowego jakiego kwiatu podobnym. Szedł on z wolna, z rodzajem spaniałomyślniej grzeczności nikogo nie potrącając, lecz gdy mu poczynali umyślnie wadzić uliczni chłopcy, oglądał się raz na pana swego i w tymże samym oka mgnieniu, jak tknięta sprężyna doskonała, z miejsca przeskakiwał całą ciżbę i szedł dalej powoli, gdy za nim chłonaący od strachu swawolnicy z bruku się podnosili, jasno na razie nie pojmując, co się stało?... Podobnież i w kawiarni kilka stołów szkłem zastawionych

<sup>1</sup> Caffè - Greco (wł. „kawiarnia grecka”) – słynna rzymska kawiarnia przy via Condotti, ulubione miejsce spotkań artystów i pisarzy przebywających w Rzymie. Bywali w niej Mickiewicz i Słowacki, bywał też później Norwid.

<sup>2</sup> Henry J o m i n i (1779-1869), słynny francuski pisarz wojskowy, z pochodzenia Szwajcar, autor wielu prac dotyczących problemów strategicznych itp.; „twierdzenie” Jominiego Norwid przytoczył za swoim przyjacielem, Władysławem Wężykiem, którego konie wygrywały na pierwszych wyścigach warszawskich, urządzonych w roku 1841.

# AD LE

przeskakiwał, nic nie potrąciwszy, a w też same naturalne i powolne wracając ruchy, żadnego poklasku nie oczekiwał, jakby mniemał, iż każdy z siedzących tam gości potrafiłby toż samo zrobić.

**Cyprian Ka**

Toteż cenną była u w s z y s t k i c h śliczna charcica!

Gdy mówi się: u w s z y s t k i c h, znaczy: u pewnej grupy i u dwóch chórów (greckich) – u chóru dopowiadającego swoje słowa i u gestykującego. Grupa rudobrodego rzeźbiarza stanowiła zarazem jeden z czterech kątów bilardu, a składała się pogłównie z redaktora G a z e t y - b e l e t r y s t y c z n o - p o l i t y c z n e j, z pięknego śpiewaka, który dawał lekcje cudzoziemcom, z utalentowanego malarza i z młodzieńca - t u r y s t y, wysłanego przez rodziców, jak sam się wyrażał, „dla kształcenia się w zapatrywaniu na rzeczy”. Ten zaś był z n i e o d s t ę p n y m ( w tym sensie) guwernerem, iż się zwykle obydwaj szukali po mieście, wszędzie o sobie wzajem zapytując, i dopiero się w C a f f è - G r e c o spotykali wieczorem.

Wiedzieć to wszystko i szczegóły bardziej osobiste można było prawie mimowolnie. Skutkiem albowiem pewnego rodzaju przezroczystości moralnego powietrza społecznego i skutkiem postaciowania się charakterów (dwóch rzeczy północnym miastom i ludziom mało znanych), zdarzało się nawet osobie obcej, która aby raz do kawiarni zaszła, rozeznawać z łatwością, nie tylko kto? W jakiej gałęzi prac o zachodów bierze udział, ale nawet i czym w obecności zaprzęta się?

Figura taka jak Redaktor znaną być wprawdzie mogła samym skutkiem swojego publicznego atrybutu, dopomagało jednak do rozeznania osoby jej ruchliwe spojrzenie, chętnie wyrażanie i udzielanie się łatwym i grzecznym gestem, mniej chętnie



Obrazy Norwida



# ONES!

**mil Norwid**

słowem, tudzież płowy parasol, coś do kardynalskiego podobny – i nareszcie, skoro już zaczął mówić, poznawało się po stylu człowieka pióra.

Jeżeli kto uwagę kiedy zwrócił na rodzaj świdrów szklanych, obracanych przez ukryty mechanizm i do złudzenia naśladowujących bieg źródlanej; jeżeli widział takowe szkiełka obracane w paszczach lwów gipsowych, obstawionych kwiatami i zielonością; i jeżeli wspomniał, jak liść żaden żadnego kwiatu nie czuje tam zbliżenia kropli wody ani jej chłodu i życia – tedy ma on zupełne wyobrażenie o Redaktora stylu i jego elokwencji. Czym zaś on jest zajęty w obecności?... to jużci że stosunkiem jakimś wyjątkowym, bo i staranniej niż zazwyczaj ubrany, i o nieregularnych godzinach do kawiarni na ulotne chwilki wstępuje.

Śpiewak także, z płaszczkiem swym na rękę lub na jednym ramieniu, z pobrzmiewającą coś warga pod zbyt układnym wąsem, i ze zwitkiem nót w rękę, nic nieczytelnego w swojej postaci nie przedstawował.

Mniej wyraźnym typem był guwerner (poszukiwany przez młodzieńca jemu poruczonego), w mówieniu szybki, ale nie w wymawianiu, seplunił nieco i parsknął śliną, ilekroć w zapale się poczuwał. Byłby zaś o wiele przystępniejszym i jaśniejszym, gdyby nie przymiotnik „scjentyficzny”, nazbyt często przezeń używany. Niepłoch jednakże bierał się do pióra, ktoś albowiem, nie najdyskretniejszy lub bystrowzroki, rok temu u niego przyjmowany, gdy z rozsypanego na arkuszu białym tytulinu wiał sobie cygaretko, wyczytał był dwa pierwsze słowa tytułu i rękopismu: „R z u t - o k a...” – a jeszcze i wczora tamże, w podobnejże okoliczności, nie więcej zdarzyło się mu wyczytać. Wiedzano jednakże, iż pracuje

nad „R z u t e m - o k a”, ale co u człowieka zewsząd scjentyficznego dziwniej się przedstawiało, to że gdy niefortunnie pchnięta przezeń bilardowa kula wykolejała się z widoków jego, natychmiast całą wagę ciała swego przechylając w stronę kierunku życzynego, gestem nogi, pięty i wzrokiem dopomagał, aby inaczej gonił ciężar... a co jest przecież równie bezskuteczne, jak nie – scjentyficznie, będąc przeciw prawom grawitacji.

O rudobrodym w czarnych aksamitach rzeźbiarzu, który na teraz nieruchomie, jak stary wenecki portret, sieduje i udziału nie bierze w bilardowych zachodach i zapasach, wie się, iż ten dosyć ma całodziennego ruchu w ciągu wielkiej pracy swojej i z wielkim podjętej zapalem, aby jeszcze wieczorem rozrywkowych trudów poszukiwał. Zaś ażeby mieć naprzód pojęcie o uskutecznianym jakiego artysty dziele, nie potrzeba na to (w przeznaczonym Rzymie) być do poufnego temuż artyście koła zbliżonym. Plac – Hiszpański jest właśnie o niewiele kroków od Caffè – Greco – szerokie schody, we dwa skrzydła rozwierające się i podrywające na Monte Pincio, jak gdyby z bruku ogromny jaki bajeczny ptak chciał wzlecieć i oczekuje tylko, aż się na piórach jego ludzie ugrupują...<sup>3</sup>

Plac ten i te schody stanowią forum modelów, to odpoczywających, to oczekujących na zajęcie, wystarcza zbliżyć się do tych grup skulpturalnych, malarskich i dowcipnych, ażeby o każdego artysty doraźnym zatrudnieniu wszystko usłyszeć. Tam się też wiedziało bardzo dobrze, że kolosalną grupę przedsięwziął rzeźbiarz, że dzieło to ma odbrzmiewać wewnętrznym ludzkości tra-

<sup>3</sup> Plac Hiszpański (Piazza di Spagna) – plac w Rzymie, położony poniżej Monte Pincio oraz Piazza della Trinità de' Monti (z którym jest połączony Schodami Hiszpańskimi), na osi dwóch ulic: Babuino (od zachodu) i via Due Macelli (od wschodu). Od pld.-zach. wychodzi na ten plac via Condotti (z Caffè-Greco), której wylot znajduje się prawie naprzeciwko Schodów Hiszpańskich.





### Caffè Greco przy via dei Condotti w Rzymie

- ▶ gediom, że Eurypidesowego nastroju<sup>4</sup> jest kompozycją, przedstawiającą dwoje postaci chrześcijan rzuconych lwom za czasu Domicjana<sup>5</sup>, a szczegóły te tak już w pogadankach upowszechnionymi spotykałeś, iż, bywało, zażyły kolega nie po imieniu na rzeźbiarza wołał, lecz: „ad leones!”...

Przyjmował to i rzeźbiarz w sposób właściwy, podrywając nieco jedno skrzydło swojego szerokiego kapelusza i ramieniem prawym dodając znaczący gest, jakby rzeźbiarskiej gliny garść dorzucił, tak że zatrzymywała się charcica, pozierając mu bystro w oczy, aby zgadnąć, co życzy?

Pewnym rodzajem s y m b o l u magicznego stawało się dzieło artysty, zaledwo mające wstąpić na świat, zaledwo rodzące się... Dziennik czytając w kawiarni, donoszący o tragicznym jakim zajściu w polityce, obracano się nieraz ku rzeźbiarzowi, mówiąc ze stosownym przyśmiewaniem: „ad leones!”. A na co on z konspiracyjną dwuznacznością przez zmrużenie lewego oka odpowiadał.

I jednakowoż, mimo pozornej takiego to obyczaju krotoczwili, piękne jest (a północnym chłodnym nie znane stronom), ile się i jak się sprzedającą przyczynia dobra wola publiczności do uzupełnienia i wprowadzenia w życie dzieła sztuki. Lubo szczęśliwym ten tylko artysta, który trzeźwo wysłuchiwać, zrozumieć i przyjąć umiał tyle gościnnie dla swojej pracy powitanie!

Że od mnóstwa lat jest przyjętym obyczajem posługiwać się ustalonym Kawiarni Greckiej adresem i tam odbierać listy swoje, przeto owdzie o rannej zaszedłszy godzinie, nieco zadziwiony byłem, widząc już rzeźbiarza i Redaktora. Minać ich nawet chciałem, domniemywając, iż są wyjątkowym zaprzątnięci interesem, gdy wysłana po mnie charcica zmusiła mię, ażeby do pana jej i przyjaciela jego zbliżył się. Zbliżony zaś, skoro odebrałem ustne zaproszenie, abym na dzień i godzinę naznaczoną znalazł się w pracowni mistrza dla jej nawiedzenia, rze-

<sup>4</sup> Eurypides (ok. 480-407/6) – najmłodszy z trzech wielkich tragediopisarzy ateńskich, szczególnie się wyróżniający psychologiczną głębią swoich utworów.

<sup>5</sup> Domicjan (Titus Flavius Domitianus, 51-96), cesarz rzymski w latach 81-96, za którego panowania doszło do drugiego z kolei (po Neronie) prześladowania chrześcijan.

kłem:

– Nie jestem tak bardzo profanem, ażebym mniemał, iż pokazać nam zechcecie dzieło już ukończone!... lecz myślę, iż dojść mogło do jednego z periodów interesujących, kiedy artysta ogół myśli uwidomił i ustatecznił – lubo nie bez przyczyny utrzymują biegli, że sztukmistrz do końca zachować winien możliwość zupełnego swego kompozycji odmienienia, i że taka właśnie, i dlatego, ruch, obrót i życie miewa...

Redaktor z wielką szybkością treść tę popierać i rozwijać zaczął, a lubo notując coś ołówkiem, jednak baczenie się w rozmowie utrzymywał; potem, dla grzeczności, zapytał naraz z rzeźbiarzem, czy nie zechciałbym z mej strony im powiedzieć, nad czym pracuję?...

– Niezbyt wielki – rzekłem – mój udział w rzeczach sztuki nie pozwala mi, ażebym mógł czym bardzo popisywać się. Za szczerością jednakże szczerością zamieniając, wyznam, iż niemało w tych czasach bywałem zajęty wykonaniem dwóch głów... Skoro się mówi: „d w ó c h g ł ó w”, znaczy zarazem: i tego, co się im dla ich zupełności i ruchu należy, lubo cały i główny interes kompozycji we dwóch tylko głowach zawiera się. Zadaniem albowiem jest: ażeby jedna podnosiła oczy ku niebu, druga zaś podnosiła oczy patrząc czy to na plafon-sufitu, czy to na hak, gdzie okrągły świecznik umieszcza się. Tej i tamtej oczy zwrócone są w górę – – – Nie taję, iż mię praca ta dość umęczyła nieraz!

Rzeźbiarz podparł całe czoło silną prawą ręką, tak iż charcica, u nóg leżąca pierwej, podniosła się i poczęła wejrzeć swego pana poszukiwać – Redaktor robił ołówkiem kreski na marmurze stołu – – ja, uprzejmie pożegnawszy obu, wyszedłem, zaledwo na jedną chwilkę we drzwiach wstrzymany przez młodego turystę, który o guwernera swego zapytywał.

Nie bardzo wiele jednak uczyniwszy kroków, spotkałem na Schodach-Hispańskich guwernera i oświecony zostałem, że zaproszenie do pracowni rzeźbiarza bynajmniej mnie jako fawor wyłączny nie spotkało – że wszyscy znajomi i znani tak samo oczekiwanymi będą; idzie albowiem o ustatecznienie nieodmierzonego moralnego sensu grupy i atrybutów figurom właściwych. Nadto, że Redaktor swoimi wpływami tej pięknej dopiął rzeczy, iż bogaty korespondent wielkiego amerykańskiego dziennika skłania się ku zamówieniu u rzeźbiarza grupy wiadomej, chcąc ją zakupić i do Ameryki przesłać, jeżeli tak kompozycja, jak egzekucja odpowiedzą życzeniom kupującego i jego wyobraźni.

\*

Dzień nawiedzenia rzeźbiarskiej pracowni skoro w swej pełni nadszedł, znalazłem się wśród znanych osób i wśród zajmującego widoku.

Od czterech kątów wielkiej sali wprowadzie nieład i nieporuszany kurz dawały ogółowi ramy fantastyczne – lecz kurz na doskonałe gipsy upadły podnosi tylko i bardziej uczytelnia harmonię umiętnej plastyki. Nieład zaś, który sam oku się tłumaczy, nie tyle nieporządkiem, ile raczej dramą się zwać godzi. W pośrodku światła miej-

scowego i pracowni stała i ciążyła wielka masa wilgotnej gliny-rzeźbiarskiej, stanowiąca zaczęłą grupę, a którą z resztki mokrych płócien właśnie artysta odkrywał...

Towarzystwo tej robocie nieskąpo zaliczane narzód: „bravo! bravo!”... ilekroć odjęta szmata dawała oglądać to ramię trafnie w glinie naznaczone, to biodra, to główne fałdy szat. Męska postać obiecywała bardzo piękny tors, dziewicza – dramatyczny obrót figury; obie postacie egzaltowały znaki krzyża na sposób *pro-Christo*<sup>6</sup> nakreślonego; lew, który zapewne miał się osłupiony ślaniać u nóg tych figur, zaledwo był bryłą, podobną do jakiego sprzętu, co tym więcej nadawało pozorowi wykończenia częściom grupy dalej posuniętych.

– *Ad leones! ad leones!* – wołał młody turysta.

A podskoczywszy do najciemniejszego kąta pracowni u drzwi samych, spoza wielkiej figury donizjacji<sup>7</sup> wyprowadził małego chłopca z serwetą na ramieniu i z koszem wina, co wraz użytym gdy zostało, zwiększyło przyklaski.

Sam rzeźbiarz nabrał tonu, nieco, jak należało było, wyzywającego świat do walki...

Guwerner, pomiędzy biusty na ziemi stojącymi wskazując mu najbliższy, rzecze:

– Oto, zda mi się, Domicjan!...

– Pan się nie mylisz – rzeźbiarz na to, i kopnięciem nogi odbił nos imperatorowi, aż charcica, która leżała była pierwiej jak gryf odlany z brązu, podniosła się, powąchała odłamy gipsu rozbitego i powróciła ułożyć się w te same monumentalne formy i spokojność.

Śpiewak piękny, zarzuciwszy udatnie płaszczyk, począł swoim wybitnym barytonem nucić zrazu, a potem na całe tchnienie śpiewać:

Drżycie, tyrrany świata,  
Lud podniósł sądny głos,  
Straszny uderzy cios...  
Piorun już z chmury złata...  
– – t a r a m t a t a t a r a t a...  
Drżycie, tyrany świata!...

Ku czemu młody turysta i malarz wtórowali jeszcze:

– r a m t a t a r a t a t a t a!...  
Drżycie, tyrany świata...

Nastąpiło po tych uniesieniach psychologiczno-konieczne uciszenie, zaledwo oderwaną wzmianką malarza przetrącone, który rzekł:

– I mnie w tych czasach zdarzyło się coś zrobić, z czego mogę być zadowolonym, ale będę się musiał u odczytanych ludzi zapytać, co to jest? co to z tego będzie?... bo to może być *K l e o p a t r a*... a może *W n i e b o w z i ę c i e*.

Uciszenie skoro do swojej pełni doszło, i gdy wszyscy się spokojnie na siedzeniach swoich znaleźli, Redaktor w sposób następujący do rzeźbiarza pierwszorzę-

<sup>6</sup>*pro-Christo* (łac.) – “dla Chrystusa”; Norwid myśli tu zapewne o takiej formie krzyża, jaką zastosowano przy ukrzyżowaniu Chrystusa (*crux immissa*)

<sup>7</sup>figura dionizjackska – rzeźba o charakterze dionizyjskim, czyli bachicznym, przedstawiająca np. pijanego satyra itp.



Ludwig Passini (1832-1903) Artysta w Cafe Greco w Rzymie

nie, lecz zarazem i do gości, przemówił:

– Tu nikt z nas myśli innej nie ma, albo, zastanowiwszy się nieco, nie będzie miał innej, tylko ażeby dzieło genialnego naszego przyjaciela i mistrza przyszłość zapewnić sobie znalazło. Czyli że końcem końców wydatki i nakłady są nie tylko niemałe, lecz będą się z postępek zwiększały...

Tu wszyscy, na rozmaity sposób głową wzruszywszy potwierdzalnie, słuchali dalszego ciągu.

– Otóż, trafiającym się fortunnie mecenasem w tej sprawie być by mógł lub nieledwie że jest bogaty korespondent wielkiego amerykańskiego monitora. Osoba ta jaką wyznaje religię? (a których w Stanach Zjednoczonych jest kilkadziesiąt), tego gdy nie wiemy, byłoby roztropnie, może nawet byłoby i estetycznie, odjąć k r z y ż e z rąk figur? Na cóż koniecznie ten znak martwy, którego uczucie w całości rzeczy i tak jest rozlanym? a dla którego obecności nabywca (dajmy na to m o j ż e s z o w e g o – w y z n a n i a) nie będzie mógł w parku swoim przed domem grupy postawić, i od kupna się cofnie...

Rzeźbiarz uwagę zrobił, iż te krzyże załamują stosownie bieg głównych linii, lecz, bukszpanowym szerokim dłutem bawiąc się, wejrzał na wszystkich pilnie, jakby ogólnego uczucia poszukiwał, a że stałem najbliższy, do mnie z pytającym gestem się obrócił.

– Co do mnie – rzekłem – myślę o tym, iż u j ę c i e r ę k ą k r z y ż a jest ze znanych dotąd najtrudniejszym choreograficznym i plastycznym zadaniem – P A L E C D O T Y K A S Y M B O L U – to nie może być ani zręczne i wykwiłtne, ani niezgrabne – ani groźące, ani bez znaczenia – ani łatwe, ani przysadne – ani proste, ani prze-myślane... ani piękne, ani niepiękne!... Nic trudniejszego nie znam! I artysta, który to robi, potrafi wszelką kompozycję zrobić...

Tak rzekłem, mało baczną, iż ta uwaga moja otrzymała właśnie nie zamierzany przeze mnie skutek, albowiem naraz Redaktor i malarz zawołali: „To więc jedna wielka trudność mniej!”... – gdy rzeźbiarz, półgłosem to samo

► powtórzywszy, wbiegł na schodki wyrównywane grupie, a przy niej utwierdzone, i dwoma zacięciami bukszpanowego narzędzia odjął krzyż z ujęcia figury męskiej – po czym nad ręką żeńskiej figury zatrzymał cios, ku czemu zawołał guwerner:

– Jeżeli dla załamania linii należy coś w e t k n ą ć w ręce kobiety, to tu prawie scjentyficznie godziłoby się nadmienić, iż do Semitów, a przez onych do chrześcijan, przeszedł był obyczaj jeszcze chaldejski i egipski, który zalecał dawanie w rękę k l u c z a osobom ważne rzeczy uczytelniającym lub zwiastującym (czego zasię ślady są i w Ewangeliach: klucze św. Piotra, i w *Apokalipsie*)<sup>8</sup>.

Rzeźbiarz, rękę mając na czas tej mowy zatrzymaną, opuścił z narzędziem na krzyż drugi i kilkoma biegłymi ruchy naznaczył ogólne kształty klucza.

Działo się to jakoś magicznie, przez ogólny nakłon pojęć i uczuć, a zupełny brak rozumowanej protestacji. Jednakowoż gdy rzeźbiarz z ostatniego zstępował schodka, zawoła nagle, do Redaktora się zbliżając:

– Ależ to tym sposobem i z tychże względów cała scena chrześcijańska musiałaby odmienić się?!...

Redaktor, biorąc ku sobie, jakby na świadki, guwenera, z uśmiechem i niecierpliwością rzecze:

– Czy ta grupa jest dziełem historycznym?... czy za Domicjana, nie zaś za Nerona<sup>9</sup>, ta scena dzieje się? Czy to są p o r t r e t y męczennika X i męczennicy X?... juźci że nie! – toć nie idzie o osobistości, lecz o dramę.

Ku czemu guwerner doda:

– Jeden scjentyficzniejszy r z u t o k a zdolny jest wszystko wytłumaczyć: to mogą być wcale nie chrześcijanie rzuceni lwom – to może przedstawiać właśnie że walkę, właśnie że poświęcenie, właśnie że zasługę! Właśnie że to wszystko, czego artysta tak wdzięcznie w tej pracy poszukiwał, co uprawia, i na co publiczność oczekuje.

Zapluty nieco mówca otarł usta, gdy rzeźbiarz ścisnął ręce obu, atoli śpiewak, młody turysta i malarz, zwyczaj mając unikania wszelkich dyskusji (jako rzeczy próżno głowę kłopotających), cofnęli się z pracowni cicho i grzecznie.

Charcica, która wychodzących ze zwykłym jej i miejscu odprowadzała ceremoniałem, dała się nagle słyszeć w korytarzu srebrnym dźwiękiem szczenia... Rzeźbiarz rzucił znak Redaktorowi i nam, że odczytuje z głosu psa, o co idzie?...

A wtem otworzyły się drzwi i wszedł jegomość miernego wzrostu, w niskim kapeluszu szarym i w szarym ubiorze bardzo świeżym, w białej arcystarannej chustce i kamizelce, spod której gruby złoty łańcuch rzucał na brzuch kluczyki i pieczętki z drogich kamieni. Był to Amerykanin, korespondent wielkiego m o n i t o r a Stanów Zjednoczonych.

<sup>8</sup> K l u c z e w symbolicznie starożytnej oznaczały na ogół władzę zamykania, a z czasem w ogóle władzę. K l u c z e ś w. P i o t r a, które stanowią stały jego atrybut w ikonologii chrześcijańskiej, wywodzą się z tych słów Chrystusa: „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach” (Mt. XVI 19). W *Apokalipsie* klucze wymienione są czterokrotnie.

<sup>9</sup> z a D o m i c j a n a (...), z a N e r o n a – sens: czy podczas pierwszego, czy podczas drugiego prześladowania chrześcijan.

Pozdrowił Redaktora po koleżeńsku, zamienił z rzeźbiarzem ukłony i, komplementu gest względem nas wypełniwszy, prosto do grupy zbliżył się. Chwilę patrzył szarym i głębokim okiem, odgarniając na tył głowy kapelusz z czoła i obejmując, i gładząc rudawą brodę, która przy ogolonych wąsach tym bujniejszą się wydawała.

– Życzę mieć szczegółowe wytłumaczenie figur – rzekł do Redaktora i rzeźbiarza, który naraz półkrokiem się w tył cofnął, ażeby pierwszego głosu nie zabierać.

– Jest to... (jako się nadmieniło było) – rzekł Redaktor – jest to patetyczna scena z tragedii życia człowieka... mężczyzna wyobraża tę energię czynu, która pracę poczyna... kobieta swój udział w niej zaleca...

– I ona – Amerykanin przerwie – zdaje się, że klucz trzyma w ręku, gdy niżej widzę – i tu wskazał bryłę gliny na lwa przeznaczoną – widzę k u f e r... to więc kobieta wyobraża Oszczędność?... Mężczyzny energia zapowiada być bardzo piękną i stosowną! – Mnie się wydaje, że przy kufrze należałoby dać widzieć narzędzia rolnicze i rękodzielnicze... Tak, jak jest, bryła niższa więcej wygląda na jakie śpiące zwierzę niż na szkatułę!...

Rzeźbiarz, zbliżywszy się do grupy, naznaczył kształt sierpa i dwa boki kufra, gdy Amerykanin, raz jeszcze obśzedłszy dokoła całość rzeczy, zawoła:

– Jaśniej okazanej i piękniejszej myśli dawno nie napotkałem... Grupa wyobraża KAPITALIZACJĘ w sposób i wyrozumowany, i przystępny... Na dzień obecny, stosownie do stopnia, do którego posuniętą jest praca, mniemam, że będzie wystarczającym, gdy kolega Redaktor zechce na mojej karcie nakreślić...

Tu oddał swą kartę Redaktorowi, zabierającemu się skrzętnie do pisania, i dalej mówił:

– – co następuje:

Izaak Edgar Midlebank-junior u dostojnego Rzeźbiarza\*\*\* zamawia grupę przedstawiającą KAPITALIZACJĘ, a która ma być z marmuru białego, bez plamy i skazy, wykonana – i nie o wiele przechodzić ceną swoją 15 000 dolarów.

– Czy tak jest godziwym? – zapytał Amerykanin, ku czemu rzeźbiarz swoją kartę Redaktorowi nasunął, a ten skreślił:

Rzeźbiarz\*\*\* podejmuje się wykonać grupę (KAPITALIZACJĘ) z marmuru białego, o ile można bez plamy i skazy – nie przechodzącą o wiele ceną swoją 75 000 lirów, i na rozkaz dostojnego Izaaka Edgara Midlebank (junior) etc., etc.

Po czym Amerykanin, pisma oba przez szkielko uważywszy, życzył dołożyć daty pominięte, a gdy się to spełniło, zamienił karty, mówiąc:

– Jest wszystko, jak należy!... bardzo wieszczę panu takiego pięknego talentu – tu dodał uścisk ręki – i takiej pięknej sukii!... Cóż za prześliczne zwierzę! cóż za rasa!... Z pewnością można rzec, że takiej sukii, takiego rodzaju, nie ma drugiej w całym mieście!...

A to gdy mówił, skłonił się i począł mieć się ku drzwiom.

Co rychlej zatem rzeźbiarz ręką jedną wprawnie porzucił płótna mokre na „K a p i t a l i z a c j ę”, drugą zaś kapelusz uchwyciwszy, śpieszył za Redaktorem i guwernerem, komplementującymi tymczasem odchodzące-

go gościa, którego czekał skromny powóz, by niebawem gdzie indziej unieść.

\*

Serce miałem obrzmiałe i ciężkie, ducha czułem ponizzonego... powiew jakiś, czy jęk, Hiobowym nastrojem szemrał mi w ucho: „Tak to więc wszystko, na tym słusznym przeklętym świecie, wszystko, co się poczyna z dziewiczego natchnienia myśli, musi tu być sprzedanym za 6 dolarów!... (30 SREBRNIKÓW!)...”

I jakkolwiek obiecywałem sobie nic wcale nie powiedzieć – nic dodać, nic nie powtórzyć, jednakowoż, przynieść na sobie nie mogąc całego ciężaru moralnego, rzekłem do Redaktora:

– Jak to jednak daleko od wyznawców, i dla wyznawców, i dla lwom rzuconych do K a p i t a l i z a c j i!...

On zaś, giętkie okulary poprawując, począł coś parasola ostrzem kreślić na bruku i, nie podnosząc oczu, odrzekł:

– Redakcja nie jest t e l e f o n e m. My podobnież przecie czynimy co dzień z każdą nieledwie myślą i z każdym uczuciem... REDAKCJA JEST REDUKCJA...

– To tak, jak sumienie jest sumieniem – odpowiedziałem. ✨

**Cyprian Kamil Norwid**

### O noweli

Tytuł: „przed lwą”, „dla lwów”, „lwom na pożarcie” (łac.) – wykrzyk Rzymian zasiadających w Cyrku, rzucony pod adresem niezręcznych albo pobitych zawodników, przede wszystkim zaś – w pierwszych wiekach Cesarstwa – pod adresem chrześcijan („*Christiani ad leones!*”).

Nowela Norwida, napisana pod koniec życia pisarza w latach 1881-83, to protest przeciwko korupcji moralnej, jaką tak łatwo wyzwała pieniądź, przeciwko temu, że za pieniądze można sprzedać wszystko, swoje poglądy, moralność, wiarę. Ta niezwykła nowela nie potrzebuje dodatkowych rekomendacji, ponieważ do dziś jest wstrząsająca i nie straciła niczego ze swojej siły.

Przedstawiamy jednak kilka głosów na jej temat.

Jan Kaczkowski, 1907 r.: **Świetna satyra**. Kazimierz Wyka, 1933 r.: **Najdojrzalsza to z nowel Norwida. Nowela, w której najmniej jest zagadnień nie stopionych z samym założeniem formalnym**. Konrad Górski, 1949 r.: **Jedna z najświetniej napisanych polskich nowel**. Hanna Malewska, 1958 r.: **Wstrząsający moralitet o zdradzie sumienia artystycznego, zorganizowanej przemyślnie lub „bezwłasnowolnie” i „bezwłasnowiednie” przez małe, płaskie, niewrażliwe na wartość etyczną otoczenie rudobrodego rzeźbiarza. Ad leones stało się protestem, wstrząsającym swą ekspresją dramatyczną, przeciwko komercjalizacji sztuki...**

### O Norwidzie

Cyprian Kamil Norwid urodził się 24 września 1821 r. w Laskowie-Głuchach pod Radzyminem (w pobliżu Warszawy) w rodzinie szlacheckiej. Zmarł w Paryżu. Norwid był nie tylko poetą, dramaturgiem i prozaikiem, był też malarzem i rzeźbiarzem. W 1842 r. opuścił Warszawę, by

po odwiedzeniu Krakowa nigdy już nie powrócić do Polski. Resztę swego życia spędził na emigracji; mieszkał w Niemczech, we Włoszech, w Belgii, w Ameryce (gdzie od lutego 1853 r. do czerwca 1854 r. przebywał w Nowym Jorku zarabiając na życie jako rysownik i rzeźbiarz), w Londynie i najdłużej we Francji.

W 1863 r. lipskie wydawnictwo F.A. Brockhaus wydrukowało w serii Biblioteka Pisarzy Polskich jedyny w życiu poety wybór jego twórczości. Najświetniejszy zbiór poetycki Norwida „Vade-mecum” (gdzie znajdują się takie utwory jak „Fortepian Szopena”, „Klaskaniem mając obrzękłe prawice”), napisany w latach 1856-66 w wyniku zerwania umowy przez Brockhauza ukazał się dopiero po śmierci poety. Norwid był też autorem dużych dramatów, kilku komedii i tragedii historycznych. Jego utwory uważane przez współczesnych za trudne i niejasne nie przyniosły mu powodzenia na polu literatury. Ich wielkość (jak zresztą przewidział poeta) została uznana dopiero po jego śmierci. Klęski literackie w niewielkim stopniu były rekompensowane na innych polach: jego rysunki, akwarele i akwaforty zdobyły mu uznanie w środowisku francuskim, a ich sprzedaż stanowiła jedno ze źródeł utrzymania poety. Żył jednak w niedostatku i osamotnieniu. W ostatnich latach życia zamieszkał na paryskim przedmieściu Ivry w zakładzie św. Kazimierza, przeznaczonym dla polskich sierot i weteranów. Pracował twórczo do końca życia. Pochowany najpierw na cmentarzu w Ivry w 1888 r., został przeniesiony do groby zbiorowego na polskim cmentarzu w Montmorency pod Paryżem. 24 września 2001 r. ziemia z jego grobu, poświęcona przez papieża Jana Pawła II, została złożona na Wawelu w Kaplicy Wieszców.

Norwid był jednym z najoryginalniejszych i najwszechstronniejszych polskich pisarzy i myślicieli, jednym z największych poetów chrześcijańskiej Europy. Po raz pierwszy pełne wydanie dzieł Norwida ukazało się w latach 1971-76 w opracowaniu Juliusza W. Gomulickiego w Państwowym Instytucie Wydawniczym w Warszawie.

Papież Jan Paweł II wielokrotnie cytował w swoich homiliach i pismach Norwida, którego cenil może najbardziej spośród polskich wielkich twórców literatury. W homilii wygłoszonej w 1987 r. w Tarnowie tak mówił o Norwidzie:

„A teraz cytaty (...) z Norwida: ‘podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą, podnoszenie ludowego do ludzkości winno dokonywać się – zdaniem Norwida – przez wewnętrzny rozwój dojrzałości’. Trzeba przyznać, że Polska, że południowa Polska jest wciąż żywym źródłem kultury. Pracują tutaj setki twórców ludowych. Pragnę im i wszystkim innym dodać ducha i zwrócić w ich pracy uwagę na więź między kulturą duchową a religią. O głębi tego powołania myślał Norwid, gdy pisał, że ‘rolnik jedną ręką szuka dla nas chleba, drugą źródło świeżych myśli wydobywa z nieba.’ (oklaski) Bardzo dziękuję za te oklaski dla Norwida. Wiele doznał cierpienia w życiu i wygnania. Raduję się, że dzisiaj oklaskuje go polski świat rolniczy (...) za jego mądrość, za jego wielką, chrześcijańską, ojczystą, narodową mądrość”.

*Ad leones! Norwida opublikowaliśmy w MICHAELU w numerze 13 (październik-grudzień 2001). W XX roku ukazywania się naszego czasopisma przypominamy tę wybitną nowelę.*

# Tutaj zawsze byliśmy wolni

Abp Marek Jędraszewski



Jasna Góra

*Arcybiskup Marek Jędraszewski urodził się 24 lipca 1949 r. w Poznaniu. Święcenia prezbiteriatu otrzymał w 1973 r. Studiował m. in. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu, na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. W 2002 r. został profesorem nauk teologicznych. W latach 1997-2012 był biskupem pomocniczym archidiecezji poznańskiej. W 2012 r. został arcybiskupem metropolitą łódzkim. W 2016 r. papież Franciszek mianował go metropolitą krakowskim. W tym roku arcybiskup Marek Jędraszewski obchodzi 70. urodziny. Ad multos annos!*

**Z** ogromnym przejęciem, wzruszeniem i radością stajemy tego wieczoru przed Tobą, nasza Najjaśniejsza Pani, Królowo i Matko. To prawda: jesteśmy zmęczeni kilkudniowym wędrowaniem. Zmęczeni – ale szczęśliwi. Szczęśliwi – bo czujemy w sobie przedziwny smak wolności.

O pielgrzymach można powiedzieć, że są to ludzie wewnętrznie wolni, a równocześnie że są to ludzie spragnieni coraz większej wolności – *libertas maior*. To pragnienie jest w nich tak silne, że mają odwagę wyruszyć na pielgrzymi szlak, aby owej większej wolności w codziennym trudzie zdążania do celu szukać i ostatecznie ją znaleźć.

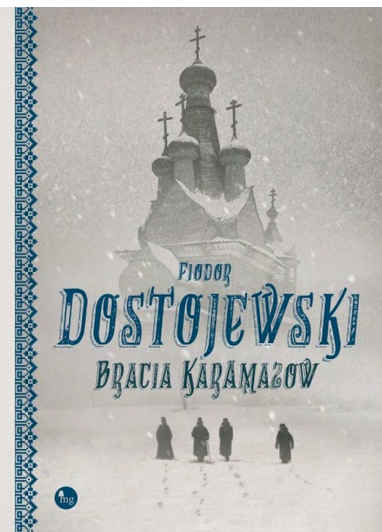
Pielgrzym jako człowiek wolności. On doskonale wie, że materialne dobra, które zgromadził, są przemijające i utracalne. On ma również świadomość tego, że jego „ojczyzna jest w niebie”. Dlatego też jest gotów powtórzyć za św. Pawłem Apostołem, że właśnie „stamtąd”, to znaczy z nieba, „jako Zbawcy wyczekuje Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Flp 3,20). Patrząc na swe życie w tej właśnie perspektywie, jest gotów opuścić rodzinny dom i wyruszyć przed siebie. Na jego ustach wielokrotnie zakwita modlitwa, którą Gabriel Marcel, wybitny chrześcijański filozof z pierwszej połowy dwudziestego wieku, kończył swoje dzieło, zatytułowane „Homo viator” – Człowiek pielgrzym: „Duchu Przemiany, kiedy nadejdzie wyznaczona godzina, daj nam lekkie serce wędrowca zapinającego torbę podróżną, gdy za zamgloną szybą rozkwita błąd świt!”.

Wyruszyliśmy bladym świtem. Lekkim sercem wędrowca zarzuciliśmy na plecy podróżną torbę. To było pierwsze doświadczenie wolności w tych dniach. Trud zdążania na Jasną Górę łączył się z wysiłkiem rozumienia tego, jak bardzo nasza osobista i narodowa wolność jest dzisiaj zagrożona. W ostatnich tygodniach byliśmy bowiem świadkami wielkiej batalii skierowanej przeciwko wolności sumienia. W mediach „głównego nurtu” częstokroć przedstawiano sumienie jako przejaw pychy ludzi, którym nie wystarcza prawo pozytywne, jako relik

przeszłości hamujący postęp, jako czynnik destabilizujący życie społeczne, jako element państwa wyznaniowego naruszający świeckość i tak zwaną neutralność światopoglądową państwa. Sumienie, które jest, jak naucza Sobór Watykański II, „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka”, było ukazywane jako zło, którego koniecznie trzeba się pozbyć i odrzucić! Razem z tymi hasłami szły czyny ludzi odpowiedzialnych za kształt życia społecznego naszego Kraju: zwolniono z pracy lekarza, który nie chciał wskazać miejsca, gdzie można by zamordować niewinne dziecko, wyrzucono z teatru aktora, który uznał scenariusz „Golgota Picnic” za bełkot, zagrożono utratą pracy lekarzom i nauczycielom, którzy w swym życiu zawodowym pragnęli postępować zgodnie z własnym, dobrze ukształtowanym sumieniem.

A przecież właśnie ono jest warunkiem autentycznej wolności każdego człowieka, a jego utrata łączy się z ogromnym zniewoleniem! Jakżeż przejmująco, a równocześnie przenikliwie opisał to Fiodor Dostojewski w powieści „Bracia Karamazow” w rozdziale „Wielki Inkwizytor”! Jak wiemy, ów Wielki Inkwizytor tak dalece potrafił podporządkować sobie mieszkańców Sewilli, że ci bez jednego głosu sprzeciwu pozwolili mu aresztować Chrystusa, który w szesnastym wieku nawiedził to miasto. Wprawdzie wszyscy oni byli świadkami nowych cudów Chrystusowej łaski i miłosierdzia, jednakże wystarczył zaledwie jeden gest Inkwizytora, aby jak jeden mąż padli przed nim na twarz i oddali mu pokłon. Podczas nocnego przesłuchania Chrystusa Inkwizytor z przerażającym cynizmem wyznał:

„Wiedz, że teraz, właśnie teraz, ludzie są bardziej niż kiedykolwiek przeświadczeni, że są całkowicie wolni, a tymczasem oni sami ofiarowali nam swoją wolność i potulnie złożyli ją nam do stóp. Ale myśmy tego dokonali”. W długim monologu Inkwizytor ukazał stosowaną przez siebie metodę zniewalania mieszkańców Sewilli. Sprowadzała się ona najpierw do przekonania ich, że nie ma dla nich nic bardziej trudnego i nieznośnego, niż konieczność do-



konywania w głębi ich sumień wyborów między dobrem a złem. Ludzie ulegli temu kłamstwu i dlatego ciężar wyborów moralnych oddali w ręce Inkwizytora. To on miał odtąd za nich decydować o wszystkim. Żądał dla siebie absolutnego posłuszeństwa, a w zamian obiecywał życie łatwe i przyjemne.

Wiemy, że w każdym pokoleniu pojawiają się coraz nowi Inkwizytorzy, którzy usiłują zniewolić współczesnych sobie ludzi poprzez skłonienie ich do zrezygnowania z własnych sumień. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku obiecywano Polakom tak zwaną małą stabilizację za cenę oddania sumień przewodniej roli komunistycznej partii. Obecnie snuje się przed społeczeństwem wizję życia bez stresów, w którym zapewnione będzie wieczne grillowanie i ciepła woda w kranie za cenę bezmyślnej egzystencji lemingów.

Najjaśniejsza Królowo Polski! Nasza pielgrzymka była drogą, podczas której coraz bardziej uświadamialiśmy sobie, jak bardzo nasza wolność jest zagrożona na skutek cynicznego nakłaniania nas do ucieczki od własnego sumienia. Teraz stajemy przed Tobą i pełni radości możemy z całą mocą powtórzyć słowa, które 4 czerwca 1979 roku wypowiedział św. Jan Paweł II: „Tutaj zawsze byliśmy wolni!”. Tutaj – czyli przed Tobą, w Twoim jasnogórskim Sanktuarium. Wpatrujemy się w Twoje Oblicze, naszej Matki i Królowej. Niegdyś, przed wiekami, stawali przed Tobą polscy rycerze, hetmani, królowie. Wszystkich ich swym wymownym spojrzeniem uczyłaś:

Wolność ma swoje reguły i prawa, które są wyznaczone przez ofiarną i bezinteresowną miłość.

Wolność jest błogosławieństwem dla każdego człowieka, ale nigdy nie jest ona uzyskiwana za darmo.

Wolność trzeba zawsze ciągle na nowo w wielkim trudzie zdobywać.

Wolność jest darem, a równocześnie zadaniem.

Wolność zaczyna się od sumienia, które wyraźnie mówi, co jest dobre i co jest złe, a jednocześnie jednoznacznie domaga się od nas, abyśmy to dobro czynili, zdecydowanie odrzucając nawet najbardziej pociągające, złudne i kłamliwe zło.

Tego właśnie uczyłaś poprzednie pokolenia Polaków, naszych ojców i nasze matki. Dzisiaj tę samą naukę przekazujesz nam, Polakom drugiego dziesięciolecia dwudziestego pierwszego wieku. Kiedy tego wieczoru stajemy do apelu przed Tobą, nasza Matko i Królowo, prosimy Cię pokornie:

Ucz nas tej miłości, która stała się treścią Twojego życia! Otwórz nasze umysły na Twoje słowo, domagające się od nas, abyśmy czynili wszystko, co powie nam Twój Boski Syn!

Przemień nasze serca, aby były gotowe bronić tego, co prawdziwe i święte! Daj nam odwagę wiernego stania na straży własnego sumienia! Spraw, abyśmy byli ludźmi prawdziwie wolnymi!

O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo... ✝

**Abp Marek Jędraszewski**

*Słowo do pielgrzymów w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, 24 sierpnia 2014 r.*



## 40. rocznica pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny

2 czerwca 2019 r. obchodzimy 40. rocznicę pierwszej pielgrzymki św. papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, która rozpoczęła się historyczną Mszą św. na placu Zwycięstwa w Warszawie. Homilię, którą wygłosił Papież tego dnia kończyły słowa na zawsze wpisane w historię Polski i świata: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! Amen”.

Biały Dom opublikował w niedzielę 2 czerwca 2019 r. przesłanie prezydenta USA Donalda Trumpa z okazji 40. rocznicy pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Oto treść tego dokumentu.

**Dzisiaj obchodzimy 40. rocznicę historycznej Mszy św. Jana Pawła II 2 czerwca 1979 roku w Warszawie otwierającej dziewięciodniową pielgrzymkę do Polski, która zmieniła bieg historii. Pamiętając długą walkę narodu polskiego z komunizmem, przyznajemy również, że miliony ludzi żyją teraz w wolności dzięki świętemu papieżowi Janowi Pawłowi II i jego niezwykłemu życiu jako ucznia Jezusa Chrystusa i obrońcy ludzkiej godności i wolności religijnej.**

**W homilii sprzed czterdziestu lat św. papież Jan Paweł II przekazał potężne przesłanie nadziei tłumowi zgromadzonemu w Warszawie, całej Polsce, a także światu. Jego słowa przeciwstawiały się represyjnym siłom komunizmu w Polsce i reszcie Europy. Zasiał on odwagę w sercach milionów mężczyzn i kobiet, aby dążyli do lepszego, bardziej wolnego życia.**

**Dzisiaj obchodzimy ten historyczny moment i potwierdzamy nasze zobowiązanie do tego, aby zapewnić, że wolność zawsze zwycięża. Stany Zjednoczone i nasi sojusznicy pozostają zjednoczeni (w walce) przeciwko okowom komunizmu - jako latarnia wolności i dobrobytu na całym świecie.**

**Melania przyłącza się do mnie, wspominając św. papieża Jana Pawła II, którego wzruszające przemówienie poruszyło duszę narodu polskiego i ostatecznie pomogło zburzyć żelazną kurtynę komunizmu w Europie. Obyśmy nadal byli wzmacniani Jego słowami i Jego odwoływaniem się do niezmiernego Bożego miłosierdzia, siły i chwały. ✝**

**Donald Trump**

**Wydarzenia Opinie Wydarzenia O**

*Maria Simma (1915-2004) to prosta mistyczka z Austrii, która miała łaskę kontaktu z duszami czyścicowymi. Trzykrotnie usiłowała wstąpić do klasztoru, ale ze względu na stan zdrowia za każdym razem spotykała się z odmową. Od 1940 r. zaczęła mieć widzenia dusz czyścicowych. Widzeniom tym towarzyszyły dotkliwie cierpienia fizyczne.*

*Teolodzy i psychiatrzy wielokrotnie badali Marię Simmę i nie dopatrzili się śladów oszustwa czy choroby psychicznej.*

*W rozmowie z dziennikarzem Nickiem Eltzem opowiada ona swoje życie, doświadczenia i przekazuje przesłanie, które usłyszała od dusz w Czyścicu cierpiących. Rozmowa ta ukazała się w formie książki pt. „Uwolnijcie nas stąd! O duszach czyścicowych z Marią Simmą rozmawia Nicky Eltz” w krakowskim Wydawnictwie M. Oto fragmenty tej rozmowy.*

# Maria Simma

## o duszach czyścicowych, Kościele i Antychryście



### KOŚCIÓŁ

**N**a podstawie Pani doświadczeń obejmujących ponad pół wieku proszę mi przypomnieć, ilu księży wierzy w Pani świadectwo?

**Maria Simma:** Ach, wątpię, czy będzie to więcej niż jedna czwarta wszystkich księży. Ta jedna czwarta mocno wierzy, a rzecz jasna ci nowocześni nie wierzą nawet jednemu słowu.

### Dlaczego myśli Pani, że ten procent jest tak niewielki?

Dusze czyścicowe mówiły, że nigdy przedtem w historii Kościoła nie był w tak złym stanie jak teraz. Grzech apostazji panoszy się wszędzie i to kapłani będą pociągnięci do największej odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Zamiast modlić się i głosić Ewangelię, wydają się gonić tu i tam, by doksztalcać się z psychologii, oratorstwa, księgowości czy czegoś tam jeszcze – uczą się, jak dotrzeć do słuchaczy. To ONI powinni pokazać słuchaczom, jak dotrzeć do Pana Jezusa i Maryi przez modlitwę, zamiast przystosowywać się lub doganiać to jakże zsekularyzowane społeczeństwo. Z pewnością zapomnieli, że jeśli będą się modlić wraz ze swoim ludem, Pan Jezus zadba o to, by również wszystkie inne sprawy były na swoim miejscu. Proszę mi pokazać prawdziwie rozmodloną parafię, w której sprawy nie potoczą się najlepszym możliwym torem. Nie da się.

### Jaka jest Pani odpowiedź w sytuacjach, gdy kapłani utrzymują, że Pani doświadczenia nie mogą być prawdziwe na tle innych doświadczeń, ponieważ nie ma o nich mowy w Biblii?

Bóg jest w stanie dopuszczać rzeczy, które nie są konkretnie opisane w Biblii. Przecież to, że pana imię albo nazwa tej góry nie widnieje w Biblii, nie oznacza, że On nie kocha pana w sposób nieskończony, uważając pana duszę za ważniejszą niż cały wszechświat, i nie oznacza też, że ta góra nie jest ujęta w Bożych planach. Ponadto wiele spośród już uświęconych kościelnych nabożeństw, takich jak Różaniec, nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa i szkaplerze, wzięło swój początek z prywatnych objawień, a nie było o nich żadnej wzmianki w Biblii.

Sam Pan Jezus mówił nam o Czyścicu i w Biblii jest dużo fragmentów na temat potrzeby modlitwy za zmarłych. Jakiegokolwiek nauki, które stoją z tym w sprzeczności lub które nie pozwalają zaistnieć relacji miłości między ludźmi – w tym również relacji ze zmarłymi – nie pochodzą od Boga.

### Czy dusze czyścicowe wypowiadały się na temat nowoczesnych księży, ich roli oraz zachowania w miejscach publicznych?

Tak, wypowiadały się. To, co się im najmniej podoba, to zrzucanie przez nich sutanny w celu wymieszania się z innymi ludźmi. To samo zostało powiedziane na temat sióstr zakonnych. Taka praktyka osłabia należny ich stanowi szacunek, który ludzie powinni im okazywać. Ślubowali, że będą służyli Panu Jezusowi, a nie że będą żyli jak wszyscy inni.

### Czy są kapłani w Czyścicu i jaki jest najczęstszy tego powód?

Tak, przebywa tam bardzo wielu kapłanów. Oczywiście nie jestem w stanie określić dokładnej liczby lub częstotliwości popełnianych przez nich konkretnych grzechów, ale co przychodzi na myśl najprędzej, to brak posłuszeństwa wobec Ojca Świętego, brak miłości do Mszy Świętej, brak umiłowania modlitwy i postu, nieczytanie brewiarza i – znowu to powtórzę – rozdawanie Komunii na rękę.

### Jakie – według Pani – były największe błędy w nauczaniu Kościoła na przestrzeni ostatnich poka-

## leń, błędy, które spowodowały odejście tak wielu ludzi od Kościoła i wiary?

Winna nie jest sama nauka Kościoła. To ludzie na stanowiskach, ludzie mający autorytet zaniedbali naukę o Panu Jezusie, który jest dobrem i miłością. Głosili za dużo pogroźek i za mało mówili o miłości.

Prawie nic nie uczyli na temat ogromnego piękna modlitwy i postu. Zepchnęli na bok Matkę Bożą i świętego Michała Archanioła, a kiedy tak się dzieje zaniedbujemy dwoje największych orędowników i to zawsze skutkuje chaosem. Jednym słowem, powiedziała-bym, że z powodu niedostatku miłości, modlitwy, postu i pokuty, Matki Bożej i św. Michała – szatan otrzymał przyzwolenie, by zyskać na wielu frontach.

## Pani pewnie zdaje sobie sprawę lepiej niż ja, że temat Komunii rozdawanej na rękę jest bardzo kontrowersyjny. Dlaczego tak jest?

Ludzie nie znają całej prawdy i powinni nadrobić te zaległości. Prawo kościelne nakazuje pozostawienie przynajmniej części balasek dla tych wiernych, którzy pragną otrzymać Komunię w pozycji klęczącej i na język. Ten nakaz to słowa papieża Pawła VI. Tak więc każdy kościół, który nie jest wyposażony w balaski, dopuszcza się nieposłuszeństwa. Dusze czyścicowe mówiły mi, że ŻADEN DOTYCHCZASOWY PAPIEŻ osobiście nie poparł rozdawania Komunii na rękę, ale że zostało to politycznie przeforsowane przez grupę kardynałów i biskupów. Starsi kapłani i biskupi wiedzą o takim stanie rzeczy, ale w większości przypadków nie poinformowali o tym wiernych – przez to też oni ponoszą za to największą odpowiedzialność. Natomiast każdy Papież zdawał sobie dobrze sprawę, że Komunia przyjmowana na rękę uwłacza szacunkowi do Najświętszego Sacrum, a Jan Paweł II nie rozdaje Komunii na rękę.

Oczywiście, biorąc pod uwagę te uwarunkowania, dla osoby przystępującej do Komunii taka forma jej przyjmowania nie jest grzechem, ale chciałabym zaapelować do wiernych, by słuchali Papieża. Praktyka rozdawania Komunii na rękę umożliwiła liczniejsze przypadki świętokradstwa.

Jeśli starsi biskupi i kapłani mieliby zapytać wszystkich wiernych w wieku, powiedzmy, od czterdziestu lat w górę, czy woleliby przyjmować Komunię na klęcząco, musieliby uznać fakt – w imię miłości względem braci i siostr – że większość preferowałaby właśnie taki sposób.

## Czy ukazali się Pani jacyś biskupi?

Tak, kilku. Pokazał mi się jeden włoski i jeden ame-



Bartolomeo Guidobono (1654–1709) Madonna z Dzieciątkiem, św. Mikołaj z Tolentino i dusze w Czyśćcu

rykański. których tożsamości nie zidentyfikowałam. Potem jakaś dusza poinformowała mnie o pewnym niemieckim biskupie, który sprawował urząd stosunkowo niedaleko od naszej okolicy. Ten niemiecki i włoski muszą pozostać w Czyśćcu aż do dnia, gdy zwyczaj przyjmowania Komunii na rękę zostanie zniesiony w ich diecezjach, natomiast ten amerykański musi tam pozostać, dopóki taka forma przyjmowania Komunii nie zostanie zniesiona w całym USA i dopóki nie powróci się do zwyczaju przyjmowania Komunii św. na język.

Odnosnie do niemieckiego biskupa, dowiedziałam się od ojca Matta, że na łożu śmierci przyznał się do popełnienia wielkiego błędu, polegającego na poparciu Komunii rozdawanej na rękę. Jak często się zdarza, tego rodzaju fakty nie są nigdy nagłaśniane i w ten sposób szkoda już została wyrządzona.

W przypadku ich wszystkich jesteśmy w stanie ulżyć im w czasie pobytu w Czyśćcu, ale nie możemy ich stamtąd uwolnić.

## Czy dusze czyścicowe mówiły coś jeszcze na temat biskupów?

Szczególnie w tych czasach, gdy tak wielu z nich stało się tak nowoczesnymi, że tak to określe, muszę ich przestrzec, aby zmienili swoje zachowanie; w przeciwnym razie według dusz czyścicowych, ich pobyt w Czyśćcu będzie wyjątkowo bolesny, głęboki i długotrwały. Ruch dopuszczający kapłaństwo kobiet, który się wśród nich wykształcił – co ujawniło się poprzez wprowadzone ostatnio zmiany, na przykład w Kościele anglikańskim – jest jedną z najbardziej niepokojących obecnie spraw, podobnie jak ruch dążący do neutralizacji języka liturgicznego, aby usatysfakcjonować kościelne feministki. Czuję się w obowiązku błagać ich, aby powstrzymali się od tych zmian i słuchali Ojca Świętego; w przeciwnym wypadku będą tego bardzo gorzko żalowali.

Istnieje ponadto wiele innych tendencji tego samego rodzaju, na przykład twierdzenie niektórych kapłanów, że też powinni mieć prawo do ożenku, jest dla mnie dowodem na to, iż spędzają o wiele za mało czasu na modlitwie i wsłuchiwanie się w Boga.

## Jak by się Pani odniosła do tych wielu kobiet – rozmodlonych i mających dobre intencje – które są dziś zdania, że powinny mieć prawo do kapłaństwa?

Przede wszystkim poprosiłabym je o to, by modliły się dużo do Ducha Świętego o światło w tej kwestii, następnie poprosiłabym, aby odniosły się do mężczyzn o

► dobrych intencjach, którzy mogliby powiedzieć, że oni również powinni mieć prawo do poczęcia, bycia w ciąży, rodzenia, karmienia i pielęgnowania jednego z największych darów Bożych – czyli naszych dzieci. Oba te życzenia sięją zamęt i nie są zgodne z Bożym planem.

Gdyby Pan Jezus chciał, żeby kobiety stawały się kapłanami, Maryja, najświętsza ze wszystkich kobiet, na pewno byłaby obecna na Ostatniej Wieczerzy – ale nawet takiej świętej Kobiety tam nie było!

Pan Jezus nie ustanowił zasad inaczej, niż to ustanowił; a poza tym powtarzam, Bóg wie o wiele lepiej niż my, co jest dla nas najlepsze. Cokolwiek jest sprzeczne z Jego wolą przynosi zamęt, a zamęt jest jednym z najbardziej oczywistych efektów działania szatana.

## ANTYCHRYST

**Czy może mi Pani powiedzieć coś konkretnie o szatanie i jego współczesnych działaniach?**

Szatan nigdy wcześniej nie był tak silny i aktywny jak dziś.

**Dlaczego tak jest – według Pani?**

Żaden inny wiek nie dorównałby dwudziestemu wiekowi pod względem apostazji – liczby apostazji, morderstw, żądzy pieniądza i władzy, braku przebaczenia i braku modlitwy. Dwudziesty wiek to szatański wiek! Jego wysoki poziom aktywności jest spowodowany również tym, że jesteśmy u progu wielkiego wydarzenia, które będzie służyło nawróceniu ludzkości. On wie, że jego gra wkrótce straci na mocy, a on zawsze krzyczy najgłośniej tuż przed zbliżającą się porażką.

**Pani Mario, gdzie w obrębie nowoczesnego zachodniego społeczeństwa szatan ma silne wejścia, choć nieznane dla wielu?**

Szatan jest dziś wszędzie – w Kościele, w przepisach prawa, w medycynie, nauce, prasie i sztuce. Istnieje jednak obszar, gdzie praktycznie wszystko jest jego grą – banki. Chciwość Zachodu dała na to przyzwolenie i tylko Bóg ma wystarczająco siły, aby ten proces zatrzymać.

**W wojnie pomiędzy bogatymi a biednymi, o której Pani wspominała, temat pracy lub – obecnie częściej – braku dostępnej pracy jest w naturalny sposób szeroko dyskutowany. Zadam Pani kilka prostych pytań na temat pracy i pieniędzy. A może wolałaby Pani najpierw coś w tej kwestii powiedzieć?**

Drugą największą wojną rozpętaną w dzisiejszych czasach – drugą, gdyż pierwszą jest ta skierowaną przeciwko niewinnym dzieciom i przeciwko strukturze rodziny – jest wojna między bogatymi a biednymi. Masoni stoją za inicjatywą, której celem jest ustanowienie ogólnoświatowej waluty i ogólnoświatowego rządu, tak zwanego Nowego Porządku Świata i Nowego Wieku. Ten światowy rząd skieruje całą swoją

energię na niszczenie Kościoła.

Bank Światowy, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska i Międzynarodowy Czerwony Krzyż są również zsynchronizowane z tym ruchem. Pomimo szczytnych pozorów te instytucje NIE działają z korzyścią dla świata. Za tym wszystkim stoi sieć banków zarządzanych przez masonów i cały łańcuch innych tajemnych stowarzyszeń, o których większość ludzi prawie nic nie wie. Ludzka chciwość i lęk przed biedą sprawiają, że ludzie oddają fundusze szatanowi. One pozwolą mu podejmować próby niszczenia Kościoła i Boga, choć na końcu szatan poniesie porażkę. To właśnie wtedy Matka Boska i jej naśladowcy odniosą zwycięstwo, nawet jeśli nie zostanie ono ukazane aż do ostatniej chwili.

**Czy pojęcie Antychrysta jest prawdziwe?**

Tak, obawiam się, że tak. Nadejdzie jako wielki gracz finansowy, będzie miał rozległe wpływy i zostanie uznany za wielkiego uzdrowiciela i cudotwórcę. Liczne rzesze ludzi wpadną w jego sidła, a będzie on w rzeczywistości największym w historii uobecnieniem szatana. Ludzie muszą się stale modlić, aby nie dać się omamić przez szatana i jego nieograniczony talent do przebierania się w różne kostiumy, co stanowi też największy powód jego pychy.

**Gdy komuś pożyczka się pieniądze, czy można żądać procentu w momencie spłaty?**

Według Boga – nie. Powinniśmy pożyczać z miłości do bliźniego, a nie po to, by się samemu bogacić. Może my zarabiamy pieniądze wyłącznie naszą własną pracą.

**Mówi Pani, że wielkiemu wydarzeniu będzie towarzyszył całkowity globalny krach finansowy, po czym nastąpi czas pokoju. Jak można ułatwić ludziom przygotowanie się na te dwie zmiany, które – jeśli dobrze Panią rozumiem – będą ogromne?**

Tak, będą one ogromne! Ludzie muszą powrócić do Boga już dziś i oddać się Mu bez reszty! Jeśli tak uczynią, to zmiany, które czekają nas wszystkich, staną się o wiele łatwiejsze do przeżycia. ✝

**Maria Simma**

*Przekład Magdalena Panz-Sochacka*

*Autor książki chcąc zadbać o to, by wszystko w niej opowiadało prawdzie, zrobił trzy rzeczy. Najpierw poprosił zaufanych i modlących się teologów, aby ją przeczytali tak krytycznie, jak to tylko możliwe. Żaden z nich nie zgłosił jak dotąd żadnych obiekcji. Następnie wziął tę książkę do jednego z dwojga słyszących głosy, który jest równocześnie egzorcystą czującym fizycznie, jeśli coś jest oszustwem, fałszem lub złem, w czasie gdy się nad tym modli. Pomodliwszy się nad „Uwolnij nas stąd!”, orzekł on, że wszystko w tej książce jest czyste i prawdziwe. W końcu, aby mieć absolutną pewność co do treści, Maria Simma dostała pozwolenie, aby zapytać się duszy w Czyśćcu, czy dusze zgadzają się z całą treścią książki. Odpowiedź dusz brzmiała: „Nie mamy zastrzeżeń do żadnych treści”.*



**A**dalbert (święty) apostoł Północy i patron Polski (jego właściwe imię brzmiało WOJCIECH, co znaczy: *pociecha wojowników, consolator armorum*), urodził się w roku 950 (a nie w 939, jak się czasem powiada) w Łunniku w Czechach. Jego matka była bliską krewną książąt tej krainy, a ojciec, imieniem Sławnik, władał niezależnym księstwem, leżącym na granicy z Polską. Młody Wojciech, przez swoje urodzenie i osobiste przymioty powołany, by pójść drogą świeckiej wielkości, otrzymał w zamku swego ojca wychowanie w pełni rycerskie i światowe. Wkrótce jednak okrutna choroba zniekształciła jego wyjątkową urodę, zniszczyła siły i kazała obawiać się o jego życie. Aby go ocalić, rodzice oddali go w opiekę Matce Bożej. Wojciech, uzdrowiony, obiecał wypełnić ślub i poświęcić się służbie Kościołowi. Odmienił zatem swoje obyczaje i zatrudnienia, od matki nauczył się czytać i śpiewać psalmy, później udał się do Magdeburga, by dopełnić nauki. Arcybiskup Adalbert, który zasiadał wówczas na tamtejszej stolicy metropolitalnej, udzielił mu święceń i nadał równocześnie swoje niemieckie imię. Jest rzeczą prawdopodobną, że ideały

Wprowadzone lub zamierzone przez biskupa Pragi reformy, tak przeciw błędom schizmatyków, jak przeciw pogańskiemu bałwochwalstwu, wzbudziły w stosunku do niego powszechną nienawiść. Grozili mu wielmoże, znieważał tłum, nienawidziło duchowieństwo – nie mógł on dłużej pozostawać w swojej diecezji. Opuścił Pragę, udał się do Rzymu i padł do stóp Ojca Świętego. Z pokorą, zamiast występować przeciw swoim ziomkom, oskarżał samego siebie o niepowodzenie swoich przedsięwzięć, wyznawał brak wiedzy, doświadczenia, słabość charakteru. Powinien, jak mówił, poświęcić się samotności i pokucie. Złożył więc u stóp Papieża swój pastorał i otrzymał zgodę na ukrycie w klasztorze.

Tymczasem, gdy Kościół w Pradze pozbawiony był pasterza, arcybiskup Moguncji oraz książę Czech nie przestawali wzywać Wojciecha do powrotu. Na koniec Papież nakazał mu opuścić klasztor i wrócić do swojej diecezji. Adalbert, z sercem rozdartym żalem, zdjął mnisi habit, z bólem oderwał się od samotni celi, w której prze-

**Adam Mickiewicz**

# Święty Wojciech

i przykład wielkiego teutońskiego prałata silnie wpłynęły na późniejsze losy młodego słowiańskiego diakona.

Po dziewięciu latach spędzonych w Magdeburgu Wojciech, którego zwać odtąd będziemy jego nowym imieniem Adalbert, powrócił do Pragi jako prosty diakon; odznaczał się pobożnością, czystością obyczajów i rozległością wiedzy, zaletami, które stanowiły wówczas rzadkość wśród słowiańskiego duchowieństwa. Kiedy w 983 roku umarł biskup Pragi, wybrano na jego następcę Wojciecha, przy jednogłośnym poparciu całego czeskiego ludu.

Chociaż w tamtym czasie chrześcijaństwo było już w Czechach rozpowszechnione, a nawet uważano je za religię panującą, to jednak ideały chrześcijańskie nie przeniknęły jeszcze wystarczająco głęboko do obyczajów, aby przemienić je w ducha Ewangelii. Chrześcijaństwo panowało w kaplicach, pogaństwo trwało nadal w życiu ludu. Czesi, porzucając kult bożków, nie odrzucili jednak przesądnych praktyk, wielożeństwa, handlu niewolnikami, przemocy, pijaństwa i rozwiązłości. Żyjąc wśród takiego ludu, również duchowieństwo ulegało rozprzężeniu, degradacji, ogłupieniu. Cudzoziemskie zło pogłębiło jeszcze miejscowe trudności. Wschodnia schizma rozpowszechniała swoje doktryny wśród Słowian. Schizmatycy, aby wykorzystał pogański nacjonalizm dla własnych interesów, wprowadzili liturgię w języku słowiańskim i przystawali na małżeństwa księży.



żył najszcześniejsze chwile swego życia, i uroczyście wjechał do Pragi w roku 988.

Pomimo przejawów radości, z jaką go powitano, wkrótce powróciły prześladowania, ale tym razem biskup, zdecydowany stawić czoło burzy, lekcewał się pogroźki, spokojnie znosił obelgi i przeciwstawiał się przemocy, aż w końcu, gdy zaatakowano go z bronią w ręku, widząc, że znieważa się jego osobę, zajmuje kościół i beczce sanktuarium, idąc za głosem sumienia, poczuł się zmuszony opuścić na zawsze wiarołomny lud.

Tymczasem buntownicy, którym nie wystarczyło wygnanie biskupa, zaatakowali jego rodziców, podcięli gardła braciom i zniszczyli zamek Sławnika. Adalbert, korząc się pod Bożą ręką, odebrał to nieszczęście jako przestrożę z nieba, jako nowy znak Bożej woli. Zaczynał dostrzegać, że Opatrzność przeznacza mu inny los, nową misję i że przygotowuje go do niej poprzez te doświadczenia.

Rzeczywiście dane mu było długo pozostawać w rzymskiej samotni. Cesarz Otton i arcybiskup Moguncji pragnęli, by wrócił do Pragi; także Papież nakłaniał go do powrotu. Trzeba było okazać posłuszeństwo. Adalbert opuścił Rzym, uzyskawszy jednak przedtem zapewnienie, że, gdyby Czesi okazali mu się niechętni, wolno

► mu będzie porzucić biskupstwo i pójść głosić Ewangelię wśród pogan.

Czesi z lekceważeniem odpowiedzieli na zabiegi swojego biskupa. Wówczas cesarz Otton III zapragnął zatrzymać go przy sobie, a jednocześnie król Polski zapraszał go do swojego kraju, świeżo nawróconego na wiarę chrześcijańską. Biskup wybrał Polskę, która obiecywała obfite żniwo dla apostołskości gorliwości. Po drodze, odwiedził Chrobację i Śląsk. Nie znamy szczegółów tej podróży, ale kaplice wzniesione w Krakowie i Wrocławiu (Breslau) na drodze, którą przebył święty, i poświęcone później pod jego wezwaniem, są pamiątkami tych działań i osiągnięć.

W Polsce panował wówczas Bolesław, zwany Walecznym. Niegdyś sojusznik rodziny Sławników i żarliwy krzewiciel wiary, przyjął Wojciecha jak przyjaciela, jak



krewnego, jak postać niebios. Usiłował zatrzymać go w swojej stolicy Gnieźnie, przeznaczał dla niego nowo utworzone biskupstwo. Lecz Adalbert, pozostając wierny swojej misji, prosił króla jedynie o radę i wsparcie w dalszej apostołskiej podróży. Dwa pogańskie ludy sąsiadowały z Polską: z jednej strony Pomorzanie, pochodzenia słowiańskiego, poddani Bolesława, w większości ochrzczeni, ale nadal buntujący się przeciw królowi i Kościołowi, z drugiej strony Prusowie. Ci ostatni należeli do tej samej rasy, co Litwini i Łotysze, ludy niepewnego pochodzenia, mówiący językiem różniącym się od znanych narzeczy, bardzo przywiązani do swoich przesądów. Adalbert zdecydował, że to im właśnie zaniesie słowo Boże. Zanim pożegnał króla, pozostawił mu na pamiątkę swojego pobytu w Polsce pieśń, którą ułożył

w języku słowiańskim na cześć Matki Bożej. Pieśń ta, zatytułowana *Bogurodzica*, stała się sławna w czasach wielkości Polski.

Adalbert, dotarłszy do Gdańska, wsiadł na łódź otrzymaną od króla, popłynął dalej morzem i wylądował u ujścia Pregoi. Tam, odprawiając eskortujący go oddział Polaków, który mógłby wzbudzać nieufność barbarzyńców, w towarzystwie jedynie swojego przyjaciela Gaudentego i mnicha Benedykta, śmiało ruszył ku Prusom, zwabionym na brzeg widokiem obcego statku. Paganie okrążyli grupkę pielgrzymów, ze zdziwieniem i lekceważeniem przyjęli ich pokorną postawę, wyśmiali obcy i ubogi ubiór, by na koniec przejść do rękoczynów. Podczas gdy Adalbert usiłował usmierzyć ich gniew, jeden z tych dzikich ludzi uderzył go maczugą i powalił na ziemię.

Niezniechęceni tak przykrym przyjęciem, pielgrzymi udali się do pobliskiej nadmorskiej wioski. Tam poddano ich swoistemu przesłuchaniu, kiedy tylko poznano cel ich podróży, nakazano im pod groźbą śmierci opuścić pruskie ziemie. Adalbert zmuszony był ponownie przepłynąć Pregolę. Jednakże, zdecydowany bardziej niż kiedykolwiek przedtem kontynuować swoją misję, rozmyślał w samotności nad najlepszym sposobem jej spełnienia. Chcąc owocnie skorzystać z tego skromnego doświadczenia, jakie zdobył podczas krótkiego pobytu wśród pogan, zgolił brodę, włożył odzienie, jakie nosili Prusowie, i nauczył się lepiej władać językiem mieszkańców tego kraju. Tak więc nasi trzej podróżnicy, zagubieni w odwiecznych lasach, otoczeni przez okrutne zwierzęta i niemal równie dzikich ludzi, pozbawieni wszelkiej pomocy, kontynuowali zamiar przemiany kultu i obyczajów całego ludu. Ich skarby, ich broń, ich wojenne zapasy mieściły się w kielichu, który służył im do odprawiania świętych obrzędów pośród wycia wilków, ryków niedźwiedzi i żubrów.

Odwaga apostoła pozwoliła mu przetrwać w obliczu wszelkich rodzajów niebezpieczeństw i niedostatków, nie złamały go ani własne obawy i wizje, ani senne obrazy jego towarzyszy. Pewnej nocy Gaudenty ujrzał we śnie złoty kielich napełniony winem, wyciągnął poń rękę, kiedy nagle pojawił się strażnik, który powstrzymał go, mówiąc, że kielich ten przeznaczony jest Adalbertowi. Prerażony tą wizją mnich opowiedział o niej swojemu mistrzowi. „Mój synu – odrzekł spokojnie biskup – oby z woli Boga twoje przecucie się spełniło, strzeż się jednak, by dawać wiarę sennym omamom!”.

Nazajutrz poszli dalej, śpiewając psalmy. Około południa Gaudenty odprawił mszę, Adalbert przyjął z jego rąk komunię świętą. Ani on, ani jego towarzysze nie wiedzieli, że odprawili właśnie ofiarę w pogańskim sanktuarium, pośrodku świętego lasu, w sąsiedztwie bożków, obserwowani przez barbarzyńców, którzy od dawna podążali ich śladem. Wkrótce nadbiegli oni tłumnie, rzucili się na biskupa, powalili go na ziemię i skrępowali. Adalbert ledwo zdążył odmówić krótką modlitwę i skierować do swoich towarzyszy kilka słów pociechy, a już sigo, czyli pogański kapłan zagłębił oszczep w jego piersi. Na ten znak siedmiu barbarzyńców przeszło go równocześnie dzidami; było to w 997 roku. Adalbert rozłożył ramiona i upadł, modląc się o nawrócenie swoich oprawców. Gaudenty i Benedykt, wzięci w niewolę, zdołali zbiec i przybyć do Polski.



### Śmierć św. Wojciecha – fragment Drzwi Gnieźnieńskich

Król Bolesław, żywo przejęty śmiercią biskupa, wysłał negocjatorów, oni zaś za cenę złota wykupili od Prusów doczesne szczątki męczennika, a następnie złożyli je we wspianiałym grobowcu w Gnieźnie.

Tymczasem wpływ, jaki Adalbert wywierał w krajach Północy za życia, wzrastał jeszcze po jego śmierci. Jego sława szybko rozchodziła się po całym świecie chrześcijańskim. Dzięki wizji, jakiej dostąpił jeden ze świętych mnichów na Awentynie, nowina o jego męczeństwie w cudowny sposób pojawiła się w Rzymie. W Polsce doznawano wyjątkowych łask, modląc się przy jego grobie, dokąd się tłumnie zjeżdżano. Sam cesarz Otton III przybył z pielgrzymką do Gniezna, by nawiedzić relikwie dawnego przyjaciela. Bolesław wykorzystał tę okazję, aby roztoczyć przed oczyma cesarza swoją potęgę i bogactwa. Otton, zachwycony przyjęciem, jakiego doznał ze strony polskiego monarchy, nadał mu uroczyste tytuły królewski i włożył na głowę własną koronę.

Można zatem powiedzieć, że Bolesław z rąk męczennika otrzymał królewską koronę, której pragnął od dawna i której nie mógł uzyskać ani od Papieża za pośrednictwem darów, ani też wydrzeć cesarzowi siłą swego wojska. Wydawało się, że już sama ceremonia koronacji wywarła na króla zbawienny wpływ. Dotychczas niezbyt szczęśliwy w swoich przedsięwzięciach, zmierzał odtąd od sukcesu do sukcesu, odnosił wielkie zwycięstwa, zdobył rozległe prowincje i zasłużył na miano założyciela królestwa. Moglibyśmy mu jednak zarzucić, że nie do końca pojął polityczne przesłanie religijnej misji Adalberta. Gdyby, zamiast zawzięcie występować przeciw Niemcom i Czechom, poszedł w ślady apostoła, gdyby skierował wysiłki na Północ, prawdopodobnie zdobyłby dla wiary i dla swojego państwa Prusy i Litwę, które przyłączyły się do Polski dopiero po trzystu latach walk i nieszcześć.

Wspomnieliśmy o hymnie *Bogurodzica*. Bolesław rozkazał, by śpiewały go jego oddziały, stał się on heroiczną pieśnią Polaków. Właśnie ze śpiewem *Bogurodzicy* na ustach siejąca postrach jazda Lechitów uderzała na wroga. Zwiastująca orła białego pieśń wznosiła się nad niezmiernymi polami bitewnymi i przecinała powietrze od Bałtyku po Morze Czarne, od Kremla po brzegi Łaby, a zamilkła dopiero wówczas, gdy Polacy przestali odnosić zwycięstwa. Te wieki historii Polski, które określa-



### Gniezno. Sarkofag ze szczątkami św. Wojciecha

my jako *epokę zdobyczą*, mogłyby słusznie nazywać się *epoką Bogurodzicy*. W ten sposób rozumieć należy profetyczne imię Wojciecha, oznaczające *poeciecha wojska*.

Istnieją dwa oryginalne zapisy *Bogurodzicy*: jeden w dawnym rękopisie katedry gnieźnieńskiej, drugi w Warszawie, w rękopisie Biblioteki Załuskich.

Możemy zobaczyć ten hymn, zapisany w notacji podobnej do zazwyczaj stosowanej, w zbiorze pieśni dotyczących historii Polski, zatytułowanym *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami* Juliana Ursyna Niemcewicza, prezesa Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, sekretarza Królestwa Polskiego etc., wyd. 3, Warszawa 1819, in-8°, s. 573, Drukarnia Rządowa.

Oprócz *Bogurodzicy* święty Adalbert jest także autorem muzyki w formie litanii, którą Gerbert opublikował w *De cantu et musica sacra* (t. 1, s. 148) i którą śpiewano do słów w języku starosłowiańskim. *Bogurodzicę* opublikował w Dreźnie Janocki.

Najstarsza biografia świętego Wojciecha nosi tytuł *Vita vel passio Sancti Adalberti episcopi et martyris*; była ona umieszczona w licznych zbiorach, między innymi w *Canisii lect. antiq.* t. 5, część 2, s. 329, w *Acta sanctorum*, t. 3 i w *Annales Baroniusa*, t. 10. Biografię tę prawdopodobnie napisał Gaudenty, towarzysz Adalberta, późniejszy biskup gnieźnieński.

Historycy protestancy nie oszczędzali pamięci świętego męczennika Kościoła katolickiego. Czasem występują przeciwko jego nietolerancji dla kultu bożków, kiedy indziej znów przypisują mu interesowność i ambicję. Kotzebue, historyk pruski, krytykuje ignorancję apostoła. Twierdzi, że powinien on być zdobyć serca kobiet natchnionymi opowieściami, przyciągnąć dzieci za pomocą podarków itp., itp. Voigt oddaje sprawiedliwość silnemu charakterowi i zaletom Adalberta, usprawiedliwiając to, co nazywa *egzaltacją, barbarzyńskimi stosunkami panującymi w średniowieczu*. ✝

**Adam Mickiewicz**  
(podpisano B. Karski)

*Pierwodruk w języku francuskim ukazał się w Encyklopedii katolickiej w Paryżu, w 1839 r. Na życzenie Mickiewicza pod tekstem widnieje podpis B. Karski. Był to pseudonim używany przez Edwarda Duńskiego. Mickiewicz napisał ten tekst w 1836 r. Przekładu na język polski dokonał syn Adama, Władysław Mickiewicz.*

# Masoneria

## i spiskowa teoria dziejów

Dariusz Ratajczak



Historia nigdy nie była wolna od spisków. Spiski bowiem immanentnie związane są z żądzą władzy, spisków itd. Tym niemniej, mimo ponawianych prób, nie one na przestrzeni dziejów – do pewnego momentu – wyznaczały ich bieg. Były co najwyżej jednym z elementów. Dlaczego? Dlatego, że świat, że dzieje ludzkie podążały naturalną, ewolucyjną ścieżką, a jednocześnie były mocno osadzone w wierzeniach religijnych, tradycji, poszanowaniu naturalnego porządku rzeczy.

Były to czasy, gdy Boga uważano za Boga, a człowieka za ograniczoną w swoich możliwościach istotę. I nagle 250-300 lat temu wszystko uległo zmianie. Człowiek stał się równy Stwórcy i w końcu zakwestionował jego istnienie. Postanowił wywrócić naturalny ład – ewolucję zastąpił rewolucją. Pojawiły się kłamliwe hasła „Wolności, Równości, Braterstwa”, szybko okazało się, że mają korzystać z nich tylko nieliczni – tzw. nowe elity wyzwolone spod Boskiej kurateli. Nastąpił czas nowoczesnych, tajnych, półtajnych, supertajnych ciał, nienazwanych i nazwanych agend. Historia stała się planem, igraszką w ich rękach. Uważam, że tylko od nas zależy, czy powróci ona w swoje naturalne, od 2000 lat sprawdzone łożysko.

### Pochodzenie masonerii

Określenie masoneria wywodzi się z języka angielskiego (*freemasons*). Tak określano murarzy, kamieniarzy i budowniczych, którzy organizowali się w międzyregionalne cechy i pod przysięgą przestrzegali murarskich zobowiązań. Zamiennie stosowano i inne nazwy: farmazonia, dzieci wdowy, królewska sztuka, złota międzynarodówka. Pochodzenie masonerii okryte jest tajemnicą. W wiekach XVIII i XIX pisarze masonscy przywiązywali wielką wagę do udowodnienia jej starożytności. Wskazywali na początek masonerii w legendarnych antycznych bractwach i związkach. Niektórzy historycy dochodzili nawet do 12 hipotez tłumaczących jej pochodzenie. My ograniczymy się tylko do kilku:

1. Historia ludzkości jest tożsama z historią masonerii. Twórcą masonerii był Adam, ewentualnie Kain.

2. Wolnomularstwo wywodzi się z misterium Indii i starożytnego Egiptu.

3. **Templariusze.** Jak wiemy był to zakon rycerski, który przybrał nazwę *Militia templi Salomonis*. Został założony w roku 1118. Ich strojem był biały habit i biały płaszcz dla rycerzy. Po 1145 r. na lewym ramieniu nosili czerwony krzyż. Zakon szybko rósł w potęgę. W wieku XIV we Francji posiadał 2 miliony hektarów gruntów ornych wolnych od podatków. Templariusze byli niewygodnymi konkurentami dla władzy królewskiej. Dlatego też rozprawiano się z nimi okrutnie. W roku 1310 spalo-

no 54 templariuszy jako odszczepieńców, a 4 lata później samego Wielkiego Mistrza zakonu Jakuba de Molay, który przed męczeńską śmiercią miał rzucić klątwę na swych prześladowców – króla i Kościół. Jedną z legend masonskich głosi, że w dniu spalenia de Molaya kilku jego zwolenników zebrało szczątki mistrza i poprzysięgło katom zemstę. W łonie samej masonerii zdania na temat związku z templariuszami są podzielone. Część masonów jest sceptyczna, nie przeszkadza to wszelako w powstawaniu szeregu stowarzyszeń będących blisko masonerii, a powołujących się na Jakuba de Molay. Przykładem niech będzie Zakon Templariuszy Wschodu, którego odnowicielem w XX wieku został Aleister Crowley (stojący od 1912 roku na czele brytyjskiej sekcji zakonu) i noszący imię Baphomet. Ów Baphomet to antychryścijańskie bóstwo, któremu cześć mieli oddawać w Azji templariusze – po latach walk z muzułmanami ostygli z krzyżowego zapału, podatni na niepokojące idee Wschodu, a z czasem i doczesne uciechy (pijaństwo, homoseksualizm). Przedstawiany jest on jako kozioł z wielkimi rogami siedzący na ujarzmionym globie. Na łbie ma pentagram (5 ramienną gwiazdę), u pleców zaś skrzydła. Skojarzenie z symboliką szatańską jest tu jak najbardziej zasadne.

4. **Budowniczość katedr.** Jest to najpopularniejsza hipoteza sięgająca źródeł masonerii. Bractwa murarskie, zazdrośnie strzegące zawodowych tajemnic, podupadły w wieku XVII. Dla ratowania sytuacji, do łóż zawodowych zaczęto więc przyjmować przedstawicieli innych zawodów. Z czasem to oni zmajoryzowali bractwo, dając początek właściwej masonerii.

5. **Oświecenie.** Wielu badaczy za prawdziwe źródło masonerii uważa Oświecenie. Dorobek myślowy Oświecenia można, w ogromnym skrócie, sprowadzić



Egzekucja mistrza zakonu Jakuba de Molay przez spalenie na stosie w 1314 r.

do kilku twierdzeń: uznanie za boskie tego wszystkiego, co jest uniwersalne, wiara w wartość człowieczeństwa, odrzucenie spekulatywności i metafizyki na rzecz wartości ziemskich. W efekcie otrzymujemy radykalne odwrócenie dotychczasowych relacji między Bogiem a człowiekiem, upadek całego szeregu przekonań religijnych i zasad moralnych.

**6.** U podstaw masonerii stoją mesjanistyczne dążenia Żydów.

Myślę, że powyższe hipotezy, różnej przecież jakości, zmuszają do precyzyjnego, na ile stać na to autora, pojęcia podstawowych nurtów ujętych we właściwej, zrodzonej u początku wieku XVIII masonerii. Wszystkie one miały i mają cechy wybitnie antychrześcijańskie, a mówiąc precyzyjniej – antykatolickie. Należy to powiedzieć wprost: bez organicznej nienawiści masonerii do Kościoła i wszystkich wartości, na których straży stoi, zrozumienie istoty tej tajnej struktury, jej dążeń i ukrytych celów, nie jest możliwe. Masoneria łączy więc w sobie gnozę z jej okultyzmem, hermetyzmem i przejawami satanizmu, pogański (neopogański) naturalizm, w pełni dojrzały w epoce Oświecenia – prymitywnie racjonalistyczny, libertyński nurt protestancki, odrzucający frontalnie hierarchię Kościoła, dopuszczający dowolną interpretację prawd wiary oraz nurt judaistyczny, który najmocniej odcisnął swe cechy na symbolice, obrzędowości i duchu masonerii. Przyznał to nawet XIX wieczny naczelny rabin USA – Issac M. Wise – „Masoneria jest instytucją żydowską, której historia stopnie, godność, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca”.

## Metody działania masonerii

Masoneria jest tajnym towarzystwem w tajnym towarzystwie. Jej doktryna zewnętrzna, przeznaczona na użytek profanów i szarej, często otumanionej masy członkowskiej, pełna jest pięknie brzmiących haseł (Wolność, Braterstwo, Człowiek, Dobroczynność), stanowiących przykrywkę właściwych celów. Tak naprawdę wysoko



Pomnik Baphometa w Detroit

*Baphomet – antychrześcijańskie bóstwo, któremu cześć mieli oddawać templariusze*

postawieni bracia fartuszkowi są lucyferianami pragnącymi zastąpić panowanie chrześcijańskiego Boga (Adonaj) rządami upadłego Anioła – Lucyfera – Wielkiego Budowniczego Świata. W konsekwencji nienawidzą Kościoła, tradycji chrześcijańskiej, wytworzonej w ciągu 2000 lat moralności i wszystkich tych wartości, które w naukach zawarł Jezus. Z tego

negatywnego uczucia wynikają metody działania i ostateczne cele, jakie stawiają sobie dzieci wdowy. W sferze działań masoneria nastawiła się na rewolucję, która miała zniszczyć stary, a wprowadzić nowy porządek. Obejmowałyby on stopniową likwidację instytucji Kościoła, nową moralność ustanowioną przez wyzwolonego od Boga człowieka, rządu Rozumu itd. Bez wątplenia tak rewolucja we Francji, jak i rewolucje w Rosji były przez nią inspirowane. Każda idea, każda myśl niszczycielska, przeciwna Bogu i uznanym relacjom między Nim a człowiekiem była przez masonerię popierana i sponzorowana. Do pewnego momentu takim sojusznikiem pozostawał socjalizm – komunizm. Po II wojnie światowej tajne bractwo zmieniło taktykę, rozpoczynając „pokojową walkę ze starym światem”, opartą o stare, liberalno-demokratyczne hasła, z wykorzystaniem najnowocześniejszych osiągnięć techniczno-cywilizacyjnych. W odniesieniu do religii i Kościoła katolickiego postulują one m.in. usunięcie tychże z działów aparatu państwowego i instytucji publicznych, sekularyzację małżeństwa, wprowadzanie świeckiej oświaty, propagowanie wolności religijnej dla wszystkich sekt (np. tych wyrosłych z New Age – naturalnego, oczywiście do pewnego momentu, sojusznika masonerii) i grup wyznaniowych, z wyjątkowym wszakże traktowaniem katolicyzmu, oskarżonego bezustannie o brak tolerancji.

Masońska walka ze starym porządkiem nie rozgrywa się tylko na płaszczyźnie bezpośredniego starcia z Kościołem. Dodajmy do tego świeckie (ale zawsze związane z działalnością masońskiego antykościół) elementy ofensywy: nieograniczoną wolność prasy w głoszeniu haseł antyreligijnych i zasad sprzecznych z moralnością (to samo dotyczy mass-mediów elektronicznych, kin, teatrów), usunięcie wszelkich różnic w traktowaniu osób płci przeciwnej i popieranie skrajnego feminizmu (prekursorem był tutaj Adam Weishaupt, jedna z najbardziej diabolicznych postaci Europy przełomu XVIII/XIX wieku, człowiek, który ideologicznie przygotował rewolucję we Francji, chociaż nie zapominajmy o nikczemnym Voltairze) – tej wymyślonej przez mężczyzn pułapki dla głupich i łatwowiernych kobiet. Masoneria stara się opanować wszelkie sfery życia intelektualnego i społecznego. Jest to niezbędny czynnik do przejęcia władzy nad całym światem.

Wiele jej postulatów zostało już zrealizowanych. Złotej międzynarodowce, zasobnej w nieograniczone fundusze, kontrolującej mass-media, banki, polityków, penetrującej Kościół (dobrym przykładem niech będzie Holandia, a ostatnio nawet Polska księdza Tischnera i paramasońskiej katolewicy) i uniwersytety, udało się przynajmniej podminować chrześcijaństwo, wzbudzić wśród ludzi wątpliwości co do jego prawdziwości i przydatności, wreszcie wyzwolić drzemiące w nich pokłady permissywizmu, relatywności i prymitywnego materializmu. Obawiam się, że wypowiedziane 20 lat temu zdanie prominentnego masona Wielkiego Wschodu – Baroin: „Godzina masonerii wybiła”, nie jest czczą przechwałką. Czas pokaże. 🙏

**dr Dariusz Ratajczak**

*Dariusz Ratajczak (1962- 2010) – polski historyk i publicysta. W 1999 r. po wydaniu Tematów niebezpiecznych, zawierających m.in. omówienie poglądów rewizjonistów Holokaustu, zawieszony, a następnie wydany z Uniwersytetu Opolskiego z zakazem pracy w zawodzie nauczycielskim na 3 lata.*

# ZNAKI NASZYCH CZASÓW

Fulton J. Sheen

*Przedstawiamy kazanie radiowe wygłoszone 26 stycznia 1947 r. przez Sługę Bożego arcybiskupa Fultona J. Sheena. Wyraźnie przedstawia ono proroczy wgląd w obecny kryzys naszego świata, z jego dążeniem do globalnego społeczeństwa; społeczeństwa bez granic państwowych czy tożsamości narodowej – społeczeństwa bez Boga. Jego słowa pozostają aktualne w naszych czasach, chociaż zostały wypowiedziane w 1947 r*

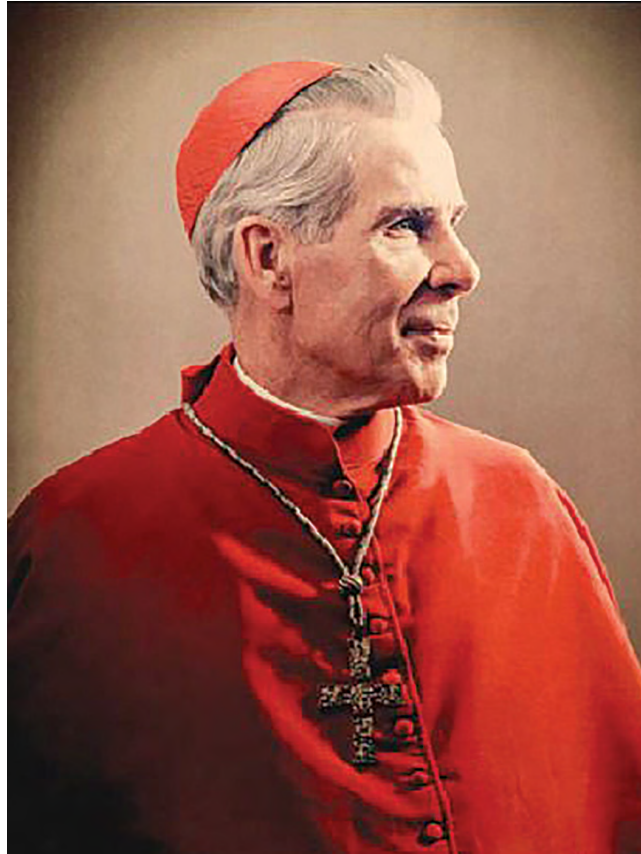
## Bóg Cię Kocha!

**C**hcę, żeby to były moje pierwsze słowa powitania skierowane do was, tak jak będą one słowami kończącymi każdą moją audycję radiową. Zawierają one trzy myśli: Bóg jest miłością; Bóg Cię kocha; i ponieważ miłość jest odwzajemniana, obysy kochał Boga w zamian. (...)

Dlaczego tak niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z powagi naszego obecnego kryzysu? Częściowo, ponieważ ludzie nie chcą wierzyć, że ich własne czasy są niegodziwe, częściowo dlatego, że pociąga to za sobą zbyt wiele samooskarżenia i przede wszystkim, ponieważ nie mają mierników poza sobą do oceny swoich czasów.

Jeśli nie ma ustalonej koncepcji sprawiedliwości, w jaki sposób ludzie mają wiedzieć, że jest ona naruszona? Tylko ci, którzy żyją wiarą, wiedzą naprawdę, co się dzieje na świecie.

Wielkie masy bez wiary są nieświadome istnienia procesów destrukcyjnych. Tragedią nie jest to, że nasza cywilizacja się postarzała, ale raczej nasza niezdolność, by zobaczyć, że tak jest. Tego dnia, w którym Sodoma została zniszczona, Pismo św. opisuje słońce jako pełne światła; królestwo Baltazara dobiegło końca w ciemności; ludzie widzieli Noego przygotowującego się na powódź sto dwadzieścia lat wcześniej zanim ona nastąpiła, ale nie uwierzyli. Pośród pozornego dobrobytu, jedności świata, zostaje wydany wyrok na aniołów, ale masy trwają w swoich brudnych rutynach. Jak po-



Sługa Boży Fulton J. Sheen

wiedział nasz Pan: „**Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego**”. (Mt 24, 38-39)

Niech nasz Zbawiciel powie nam to, co powiedział do saduceuszy i faryzeuszy w swoim czasie: «**Wieczorem mówicie: „Będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni”, rano zaś: „Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione”. Wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków czasu nie moż-**

cie?»». (Mt 16, 2-3)

Czy rozpoznajemy znaki tych czasów wyznaczonych? Większość z nas jest w stanie uznać przykry fakt, że ani jeden pozytywny główny cel, za które walczyliśmy w tej wojnie [II wojna światowa], nie został osiągnięty. Niewielu zdaje sobie sprawę, że barbarzyństwo jest nie tylko na zewnątrz nas, ale jest poniżej naszej godności, że nauka poprzez czynienie z nas obserwatorów rzeczywistości zaciemnia konieczność bycia przez nas aktorami, podczas gdy bomba atomowa przez oddanie ludzkiej mocy w nasze ręce ukryła słabość naszych serc.

Znaki naszych czasów wskazują dwie nieuchronne prawdy, z których pierwszą jest to, że doszliśmy do końca post-renesansowego rozdziału historii, który uczynił człowieka miarą wszystkich rzeczy. W szczególności rozwijają się przed naszymi

oczami trzy podstawowe dogmaty współczesnego świata. Jesteśmy świadkami:

1) Likwidacji człowieka ekonomicznego, czy założenia, że człowiek, który jest wysoce rozwiniętym zwierzęciem, nie ma innej funkcji w życiu, niż wytwarzać i nabywać bogactwo, a potem jak bydło na pastwisku, przeżyć swoje lata i umrzeć.

2) Likwidacji idei naturalnej dobroci człowieka, który nie potrzebuje Boga, dającego mu prawa, lub Odkupiciela ratującego go od poczucia winy, ponieważ postęp jest automatyczny dzięki nauce, edukacji i ewolucji, które pewnego dnia uczynią

człowieka rodzajem boga, jak powiedział Herbert George Wells, z *nogami na ziemi i rękami wśród gwiazd*.

3) Likwidacji racjonalizmu lub koncepcji, że przeznaczeniem ludzkiego rozumu nie jest odkrycie znaczenia i celu życia, mianowicie zbawienia duszy, ale tylko wymyślenie nowych osiągnięć technicznych, żeby uczynić na tej ziemi miasto człowieka, które ma zastąpić miasto Boga.

Jesteśmy świadkami śmierci liberalizmu historycznego (będę w tych audycjach zawsze rozumiał liberalizm jako taki), który jak zegar słoneczny nie jest w stanie określić czasu w ciemności i który może funkcjonować tylko w społeczeństwie, którego podstawą jest moralność, i kiedy szczątki chrześcijaństwa wciąż dryfują po świecie.

Liberalizm historyczny jest pasażerem cywilizacji chrześcijańskiej i kiedy to ciało, do którego przywiera, przestaje być zaczynem społeczeństwa, wtedy sam liberalizm musi zginąć. Indywidualne wolności, które podkreśla liberalizm są bezpieczne tylko wtedy, gdy społeczność jest moralna i może dać etyczne podstawy dla tych swobód. Może być tak, że liberalizm historyczny jest tylko epoką przejściową w historii między cywilizacją, która była chrześcijańska, a tą, która będzie zdecydowanie antychrześcijańska.

Drugą wielką prawdą, którą zwiastują znaki czasu jest to, że znajdujemy się zdecydowanie u końca niereligijnej ery cywilizacji, która uważała religię za dodatek do życia, pobożny dodatek, budowniczego morale człowieka, ale bez znaczenia społecznego, ambulans, który zatroszczył się o wraki porządku społecznego dopóki nauka nie osiągnie momentu, w którym nie będzie już wraków; który wzywał Boga tylko jako obrońcę narodowych ideałów lub jako milczącego partnera, którego imię było używane przez firmę, żeby wyrazić szacunek, ale który nie miał nic do powiedzenia na temat tego, jak firma powinna być zarządzana.

Nową erę, w którą wchodzimy, można nazwać religijną fazą ludzkiej historii. Ale nie zrozumcie źle; mówiąc religijną nie mamy na myśli tych ludzi, którzy zwrócą się do Boga, ale raczej to, że obojętność wobec absolutu, która charakteryzowa-

ła liberalną fazę cywilizacji zostanie zastąpiona przez pasję do absolutu. Odtąd walka nie będzie się toczyła o kolonie i prawa narodowe, ale o dusze ludzi. Nie będzie więcej w połowie wyciągniętych mieczy, podzielonych lojalności, silnych ciosów niedojrzałej tolerancji, nie będzie już więcej nawet wielkich herezji, ponieważ opierają się one na częściowej akceptacji prawdy.

Linie bitewne są już wyraźnie wyznaczone i nie ma wątpliwości co do podstawowych zagadnień. Odtąd ludzie podzielą się na dwie religie, rozumiane ponownie jako poddanie się absolutowi. Konflikt przyszłości będzie się rozgrywał między absolutem, którym jest Bóg-człowiek i absolutem, którym jest człowiek Bóg; Bóg, Który stał się człowiekiem i człowiek, który czyni się Bogiem; bracia w Chrystusie i towarzysze w Antychryście.

Antychryst nie będzie się tak nazywał, inaczej nie miałby wyznawców. Nie będzie nosił czerwonych rajstop, ani wymiotował siarką, czy nosił trójząb, ani machał ogonem jak Mefistofeles w Fauście. Ta maskarada pomogła diabłu przekonać ludzi, że nie istnieje, bo wie, że nigdy nie jest tak silny, jak wtedy, gdy ludzie wierzą, że on nie istnieje. Kiedy nikt go nie uznaje, tym większą władzę

sprawuje. Bóg zdefiniował Siebie, jako „**Jestem, Który Jestem**”, a diabeł jako „*Jestem, którego nie ma*”.

Nigdzie w Piśmie Świętym nie znajdziemy uzasadnienia dla popularnego mitu diabła jako kaboty, który jest ubrany jak pierwszy „czerwony”. Jest on raczej opisywany jako upadły anioł z nieba i jako „Książę tego świata”, którego zadaniem jest mówić nam, że nie ma innego świata. Jego logika jest prosta: jeśli nie ma nieba, nie ma piekła; jeśli nie ma piekła, nie ma grzechu; jeśli nie ma grzechu, to nie ma sędziego i jeśli nie ma wyroku, wtedy zło jest dobrem, a dobro złem.

Ale poza tymi wszystkimi opisaniami, Nasz Pan mówi, że Antychryst będzie tak bardzo podobny do Niego, że oszuka on nawet wybranych, a z pewnością nie widzieliśmy nigdy diabła w książkach z obrazkami, który mógłby oszukać nawet wybranych.

W jaki sposób przyjdzie on w tym nowym wieku, aby zdobyć zwolenników dla swojej religii? Przyjdzie upozorowany na Wielkiego Humanistę; będzie mówił o pokoju, dobrobycie i obfitości, nie jako środkach prowadzących nas do Boga, ale jako celach samych w sobie; będzie pisał książki o nowej idei Boga, pasującej do sposobu, w jaki ludzie żyją; wzbudzi wiarę w astrologię, żeby uczynić gwiazdy



3 października 1979 r. arcybiskup Sheen został przyjęty na audiencji przez papieża św. Jana Pawła II, w czasie której Papież objął Sheena i dał doskonałe podsumowanie jego życia i pracy:

*„Dobrze pisałeś i mówiłeś o Panu Jezusie. Byłeś lojalnym synem Kościoła!”*

Arcybiskup Fulton John Sheen, Syn Peorii w stanie Illinois, Syn Kościoła, zmarł 9 grudnia 1979 r., w swojej prywatnej kaplicy w mieszkaniu na Manhattanie. W 2002 r. biskup Daniel Jenky, CSC, z diecezji Peoria, IL oficjalnie otworzył proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny arcybiskupa Sheena.

(Źródło: Arcybiskup Fulton Sheen. Strona internetowa sprawy kanonizacji)

► odpowiedzialnymi za grzechy, a nie wolę; usprawiedliwi psychologicznie winę jako skrępowany erotyzm, by ludzie płonęli ze wstydu, jeśli ich bliźni stwierdzą, że nie są oni tolerancyjni i liberalni; będzie on tak tolerancyjny, żeby utożsamiać tolerancję z obojętnością na dobro i zło, prawdę i błąd; będzie szerzył kłamstwo, że ludzie nigdy nie będą lepsi, dopóki nie uczynią społeczeństwa lepszym, a zatem dopóki nie skupią się na sobie, żeby zapewnić paliwo do następnej rewolucji; będzie wspierał naukę, ale tylko, by producenci uzbrojenia używali jednego cudu nauki do zniszczenia innego; będzie sprzyjał większej ilości rozwodów pod pozorem, że inny partner jest „niezbędny”; będzie zwiększał miłość do miłości i zmniejszał miłość do osoby; powoła [nową] religię do zniszczenia prawdziwej religii; będzie nawet mówił o Chrystusie i o tym, że był On największym człowiekiem, który kiedykolwiek żył; jego misją – będzie mówił – będzie wyzwalamie ludzi z niewoli przesądów i faszyzmu, czego nigdy nie zdefiniuje; będzie organizował zabawy dla dzieci, mówił ludziom, kogo powinni i nie powinni poślubić i nie poślubić, kto powinien mieć dzieci, a kto nie powinien; będzie życzliwie wyjmował czekoladę ze swoich kieszeni dla małych dzieci i butelki mleka dla [głodujących niemowląt]; będzie kusił chrześcijan tymi samymi trzema pokusami, którymi kusił Chrystusa: pokusą zamiany kamieni w chleb, kiedy ziemski Mesjasz stanie się pokusą do sprzedania wolności za bezpieczeństwo, jak chleb stał się polityczną bronią i tylko ci, którzy myślą w jego sposób, mogą jeść; pokusa cudu przez lekkomyślne rzucenie Się z wieży stanie się pretekstem do porzucenia wzniosłych szczytów prawdy, gdzie panują wiara i rozum, dla tych niższych głębokości, gdzie masy żyją sloganami i propagandą. Nie chce on żadnego głoszenia niezmienności zasad z wyniosłych szczytów Kościoła, ale masowej organizacji poprzez propagandę, gdzie tylko zwykły człowiek kieruje nawykami zwykłych ludzi. Opinie nie prawdy, komentatorzy nie nauczyciele, ankiety Gallupa nie zasady, natura nie łaska – i dla tych złoty cielców będą się ludzie uwalniać od swojego Chrystusa.

Trzecia pokusa, w której szatan zażądał od Chrystusa, aby oddał mu pokłon, a wszystkie królestwa świata

będą Jego, stanie się pokusą, by mieć nową religię bez krzyża, liturgię bez świata, który nadejdzie, miasto człowieka bez miasta Boga, religię do odwołania się do religii czy politykę, która jest religią – taką, która oddaje Cezarowi nawet te rzeczy, które należą do Boga.

Pośród wszystkiego – jego pozornej miłości do ludzkości i jego elokwentnego mówienia o wolności i równości – będzie miał jedną wielką tajemnicę, której nie wyjawি nikomu; nie będzie wierzył w Boga. Ponieważ jego religia będzie braterstwem bez ojcostwa Boga, oszuka on nawet wybranych.

Ustanowi on kontr-kościół, który będzie udawał Kościół, ponieważ on diabeł, udaje Pana Boga. Będzie miał wszystkie oznaki i cechy Kościoła, ale na odwrót i będzie oczyszczony z jego boskiej zawartości. Będzie to mistyczne ciało Antychrysta, które będzie we wszystkich czynnikach zewnętrznych podobne do mistycznego ciała Chrystusa. W rozpaczliwej potrzebie Boga, któremu mimo wszystko odmawia uwielbienia, współczesny człowiek w jego samotności i frustracji będzie coraz bardziej łaknął przynależności do społeczeństwa, które umożliwi mu rozszerzenie celu, ale za cenę utraty siebie w jakiejś niejasnej zbiorowości. Zostanie tam potwierdzony paradoks, że te same zarzuty, przez które ludzie w ubiegłym wieku odrzucili Kościół, będą powodem, dla którego będą oni teraz akceptować kontr-Kościół.

**K**ościół był w poważny sposób odrzucany w ciągu ostatnich kilku stuleci, ponieważ twierdził, że był on katolicki i powszechny, jednocząc wszystkich ludzi na podstawie jednego Boga, jednej wiary i jednego chrztu. Żaden człowiek, twierdził wiek XIX, nie mógł być dobrym Amerykaninem, Francuzem czy Niemcem, jeśli akceptował prowadzenie ludzi przez przywódcę duchowego. Ale w nowej erze, współczesna zagubiona dusza będzie szczególnie lubiła w kontr-Kościół to, że jest katolicki czy międzynarodowy. Burzy on wszystkie granice państwowe, wyśmiewa patriotyzm, uwalnia ludzi od współczucia dla kraju, co nakazywał Chrystus, czyni ludzi dumnymi, że nie są Amerykanami, Francuzami



czy Brytyjczykami, ale członkami klasy rewolucyjnej pod rządami jej wikariusza, który nie rządzi z Watykanu, ale z Kremla. (...)

Od czasu do czasu w historii diabeł otrzymuje długą linię, albowiem nigdy nie wolno nam zapominać, że Nasz Pan powiedział do Judasza i jego popleczników: „**To jest twoja godzina**”. Bóg ma Swój dzień, ale zło ma swoją godzinę, gdy pasterz zostanie uderzony, a owce rozproszone. (...)

Chociaż mówimy o pojawieniu się Antychrysta przeciw Chrystusowi, nie myślcie, że to dlatego, iż boimy się o Kościół. Nie, my boimy się o świat. To nie o nieomylność martwimy się, ale o upadek świata w omylność; nie drżymy o to, że Bóg może zostać zdetronizowany, ale o to, że może królować barbarzyństwo; to nie transsubstancjacja [przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Pańską] może zginąć, ale dom; nie sakramenty, które mogą zniknąć, ale prawo moralne.

Kościół nie może mieć innych słów dla płaczącej kobiety, niż słowa Chrystusa po drodze na Kalwarię: „**nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi**” (Łk 23,28). Kościół przeżył inne wielkie kryzysy w swoich dziewiętnastu wiekach istnienia i będzie żył, aby zaśpiewać requiem dla zła

obecnych czasów. Kościół może mieć swoje Wielkie Piątki, ale to tylko preludia do Niedziel Wielkanocnych, ponieważ Boska obietnica nigdy nie zostanie unieważniona: „...a bramy piekielne go nie przemogą. – A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”(Mt 28,20). „Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się”(Łk 20,18).

Nigdy wcześniej w historii nie pojawił się tak silny argument na potrzebę chrześcijaństwa, odkąd ludzie odkrywają, że ich nędza i nieszczęścia, ich wojny i rewolucje rosną w bezpośrednim stosunku i proporcji do lekceważenia chrześcijaństwa. Zło jest samo zwyciężające; dobro samo jest samozachowawcze.

**O**to trzy praktyczne zalecenia na zakończenie:

Jako chrześcijanie musimy zrozumieć, że moment kryzysu nie jest czasem rozpacz, ale szansą. Im bardziej możemy przewidzieć nieszczęście, tym bardziej możemy tego uniknąć. Kiedy uznamy, że podlegamy gniewowi Bożemu, stajemy się uprawnieni do Miłosierdzia Bożego. To z przyczyny głodu syn marnotrawny powiedział: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca...” (Łk 15,18). Same kary Boże stwarzają nadzieję. Złodziej po prawej stronie przyszedł do Boga przez ukrzyżowanie. Chrześcijanin znajduje podstawy do optymizmu w najbardziej skończonym pesymizmie, bo jego Wielkanoc ma miejsce w ciągu trzech dni od Wielkiego Piątku.

Kiedy patrzymy na świat i widzimy jak nowe barbarzyństwo wprowadza całe populacje w niewolę, możemy zapytać: „Dlaczego tak wielu niewinnych ludzi cierpi? Bóg powinien ulitować się nad nimi”. Bóg to robi. Jedną z niespodzianek Nieba będzie ujście, jak wielu świętych zostało ustanowionych w środku chaosu, wojny i rewolucji. Kiedy Jan zobaczył „...wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: «Zbawienie u Boga naszego, Zasiadającego na tronie i u Baranka». A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicza swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu”(Ap 7,

9-11). „A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: «Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?». I powiedziałem do niego: «Panie, ty wiesz». I rzekł do mnie: «To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili»”(Ap 7,13, 14).

Potem nasz Pan Jezus przedstawił katastrofy, które mogą spaść na moralnie bezładną cywilizację, po tym, gdy przepowiedział, jak wojsko „**przejmie to, a ich święte miejsca będą znienawidzone**”. On nie powiedział „**Strach**”, ale „**A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie**”(Łk 21,28).

Zarówno Żydzi, protestanci i katolicy, jak i ludzie dobrej woli, muszą zdać sobie sprawę, że świat przynosi naszym duszom straszne wezwania



– wezwania do bohaterskich wysiłków na rzecz uduchowienia.

Katolicy powinni rozpalać swoją wiarę, zawieszać krzyżki w swoich domach, aby przypominał im, że my też musimy dźwigać krzyż; każdego wieczora gromadzić rodzinę, żeby odmawiać Różaniec i przez zbiorową modlitwę móc zyskać wstawienictwo dla świata; chodzić codziennie na Mszę św., żeby duch miłości i ofiary mógł zostać zasiany w naszym biznesie, naszym życiu społecznym i w wypełnianiu naszych obowiązków.

Silniejsze dusze mogą codziennie podjąć się odprawiania Godziny Świętej, szczególnie w parafiach świadomych potrzeby modlitw za doścu czynienia jak również jako błaganie, prowadząc takie praktyki religijne w swoich kościołach.

Jeśli chodzi zarówno o Żydów, protestantów jak i katolików, konieczny jest sojusz, nie żeby walczyć z zewnętrznym wrogiem, ponieważ „nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12), ale raczej jedność na bazie ludzi dobrej woli, którzy wierzą w prawo moralne, rodzinę, Boga i w Boskość Chrystusa.

To nie za jednością religii orędujemy, bo jest to niemożliwe, kiedy mamy zapłacić cenę jedności prawdy, ale za jednością ludów religijnych, kiedy każdy maszeruje oddzielnie według światła własnego sumienia, ale uderza razem dla moralnego polepszenia świata, poprzez modlitwę, a nie nienawiść.

Jednym słowem, jeśli Antychryst ma swoich towarzyszy podróży, dlaczego nie mieliby ich mieć Bóg i Jego Boski Syn? Rzymski sierżant, który zbudował świątynię dla Żydów był ich towarzyszem podróży w ich wierze w Boga. Kobieta z Tyru i Sydonu stała się towarzyszem podróży Chrystusa. Siły zła są zjednoczone; siły dobra są podzielone. Możemy nie być w stanie się spotkać w tej samej ławce – czy zrobilibyśmy to Bogu – ale możemy się spotkać na naszych kolanach.

Możesz być pewien, że żadne brudne kompromisy czy niesienie wody na obu ramionach nie będą cię wspierały. Ci, którzy mają wiarę, powinni lepiej zachować stan łaski, a ci, którzy jej nie mają, powinni lepiej upewnić się, co mają na myśli, bo w nadchodzącym wieku będzie tylko jeden sposób na powstrzymanie drżenia waszych kolan, a będzie to upaść na nie i modlić się.

**N**ajważniejszym problemem w dzisiejszym świecie jest wasza dusza, ponieważ to o nią toczy się walka. Jak mówił św. Piotr Rzymianom w dniach uniesienia: „Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i po- ▶

► **bożności?”(2 P 3,11).**

Jedynym wyjściem z tego kryzysu jest wyjście duchowe, ponieważ problem nie leży w tym, w jaki sposób prowadzimy nasze księgi, ale w jaki sposób utrzymujemy nasze dusze. Czas jest bliższy niż myślimy. W 1917 r. Lenin przemawiając do grupy studentów w Szwajcarii powiedział: „*Ta rewolucja może nie nadejść w czasie mojego życia*”. W ciągu trzech miesięcy został jej przywódcą.

Walka jest tak zasadniczo duchowa, tak bardzo zajmuje się siłami Chrystusa i Antychrysta, że istnieje konkretna planowana polityka wprowadzona w życie przez komunistów w Korei. Chodzą do chrześcijańskich domów nawróconych przez misjonarzy i pytają: „*Czy wierzycie w Chrystusa?*”. Jeśli właściciel domu odpowiada twierdząco, komunista mówi, że przyjdzie w przyszłym tygodniu. Jeśli wtedy odpowiada: „*Wierzę w Stalina*”, zatrzymuje swój dom i swoją ziemię. W przeciwnym razie zostają one skonfiskowane, a on zostaje zlikwidowany. A wy myślicie, że toczy się walka między indywidualizmem a kolektywizmem!

Ponieważ walka toczy się pomiędzy królestwem masowego ateizmu a Królestwem Bożym, jest dwoje istot szczególnych, których wstawienictwa bardzo wzywamy, ponieważ



oboje są zwycięzcami zła. Do pierwszego, św. Michała, modlimy się:

**„O, Michale, Księciu Poranka, który kiedyś pokonałeś Lucyfera, który chciał uczynić się Bogiem, ocal nas od naszego świata małych bogów. Gdy świat kiedyś pękł z powodu szyderstwa w niebie, ty wywołałeś powstanie i pociągnąłeś w dół z siedmiu niebios**

**dumę, która patrzyła z góry na najwyższych”. Więc teraz: „Michale, Michale od ujarz- mienia, Michale od marszu po górach Pana, Marszał- ku świata i oczyszczenie ze zgnilizny i zamieszek, Rządź światem, aż cały stanie się spokojny: Ugruntuj tylko, kiedy świat jest zepsuty, to, co jest niezłomne – Słowo”.**

Do drugiej, Matki Bożej, modlimy się:

**„Ty, jako Kobieta otrzymałaś moc zmiążdżenia głowy węża, który okłamał ludzi, że będą jak bogowie.**

**Obyś Ty, która znalazła Chrystusa, kiedy zaginął przez trzy dni, znalazła Go ponownie, bo nasz świat Go zgubił.**

**Daj starczej niepowścią- gliwości naszego gadulstwa Słowo.**

**Tak jak utworzyłaś Sło- wo, które ciałem się stało w Twym łonie, uformuj Go w na- szych sercach.**

**Bądź pośród nas jako języki ognia, zstąp na nasze zimne ser- ca, a jeśli nastąpi noc, przyjdź.**

**O Pani Błękitnego Nieba, po- każ nam jeszcze raz Światło Świa- ta w sercu dnia”.**

**Bóg cię kocha! ✨**

**Abp Fulton J. Sheen**



**Flaga Kościoła Szatana**

## **USA: satanistyczna organizacja została oficjalnie uznana za „kościół”**

Amerykański urząd podatkowy oficjalnie uznał w kwietniu 2019 r. satanistyczną organizację „Satanic Temple” (Kościół Szatana) za „kościół”. Tym samym organizacja zostanie zwolniona z podatku od dotacji, a także będzie uprawniona do otrzymywania wpłat na działalność charytatywną, które można odliczyć od podatku.

Co ciekawe, w decyzji urzędu podatkowego napisano, że organ nie uznaje „Satanic Temple” za religię w tradycyjnym sensie. Mimo to, organizacja została zarejestrowana jako „kościół”. Członkowie jej podkreślają, że nie wierzą by „szatan lub inne nadprzyrodzone koncepcje istniały”, ale obejmują jego imię jako „symbol Wiecznego Buntownika” w opozycji do arbitralnej władzy.

Na ważną kwestię zwraca uwagę Catholic News Agency. Redakcja podkreśla, że przepisy amerykańskiego urzędu podatkowego wyrażają rozróżniając „kościół” od „innych organizacji religijnych”. „Kościół musi posiadać pewne cechy w tym m.in. uznaną wiarę i formę kultu, odrębny rząd kościelny, formalny kod doktryny, wyświęconych szafarzy wybranych po ukończeniu określonych kierunków studiów, a także ustalone, konkretne miejsca kultu oraz regularne nabożeństwa”. „Satanic Temple” nie posiada wyżej wymienionych cech, a mimo to został uznany za „kościół”.

Oprócz zwolnienia z podatków, Kościół Szatana będzie mógł teraz także: ustanowić święta wolne od pracy dla wyznawców; ubiegać się o państwowe granty dla organizacji religijnych; organizować publiczne uroczystości i ob- rzędy religijne; podatnicy mogą uzyskać ulgi podatkowe na Kościół Szatana.

*Źródło: LifeSiteNews.com*

# „Rozpalić miłość, która wygasa na świecie”

## Historia Służebnicy Bożej Marty Robin



Anne Marie Jacques



Wieża kościoła w Chateauf-neuf-de-Galaure fot. Peter Potrowl

Marta Robin była francuską mistyczką rzymsko-katolicką i stygmatyczką oraz założycielką Foyers de Charité (Ogniska Miłości). Została przykuta do łóżka w wieku 21 lat i pozostała w nim aż do śmierci w 1981 r. Według świadków nic nie jadła, jej jedynym pożywieniem była Eucharystia Święta. W każdy piątek pojawiały się na jej ciele widoczne stygmaty. Zbiór dokumentów wspierających jej proces beatyfikacyjny został przekazany władzom diecezjalnym w 1987 r. i dostarczony do Watykanu w 1996 r. Została uznana za Czcigodną Służebnicę Bożą przez Jego Świątobliwość, papieża Franciszka, 7 listopada 2014 r. —AMJ

**M**arthe-Louise Robin urodziła się 13 marca 1902 r., jako szóste i najmłodsze dziecko Józefa Michela i Amélie-Célestine Robin. Byli oni biednymi, ale ciężko pracującymi rolnikami, posiadającymi 32 akry ziemi w Châteauf-neuf-de-Galaure (Drôme, Francja). Marta uczęszczała do szkoły podstawowej do trzynastego roku życia i, podobnie jak inne dzieci z jej wiejskiej społeczności, pomagała w rodzinnym gospodarstwie i brała udział w życiu wsi. Jej osobowość opisują świadkowie jako „szczęśliwą, młodą dziewczynę, otwartą na przyszłość, pomocną i czasem figlarną...”. Pomimo, że jej rodzice nie byli regularnie praktykującymi katolikami, Martę zawsze pociągała modlitwa. Mówiła:

„Zawsze bardzo kochałam Boga, kiedy byłam małą dziewczynką. Zawsze modliłam się przez całe życie”.

### Choroba

W 1903 r., gdy Marta miała zaledwie 20 miesięcy, ona i jej starsza siostra, Clémence, zachorowały na dur brzuszny, z powodu którego Clémence zmarła. Chociaż Marta także była bliska śmierci, powróciła do siebie, ale przez resztę swojego dzieciństwa pozostała w delikatnym zdrowiu. 1 grudnia 1918 roku zapadła w śpiączkę. Lekarze byli w rozterce: najpierw sądzono, że ma guza mózgu, potem, że to prawdopodobnie hiszpańska grypa... W rzeczywistości te symptomy, którymi były poważne migreny, gorączka, nagła i całkowita sztywność

całego ciała, śpiączki, intensywne osłabienie kończyn, niewyraźne widzenie i ekstremalna wrażliwość na światło z okresami remisji i nawrotu – wszystkie wskazywały, że cierpiała ona na letargiczne zapalenie mózgu.

Rodzina i przyjaciele stali się jej głównymi opiekunami i dawali jej najlepszą ochronę. Ale niezrozumienie jej choroby często powodowało większe cierpienie. Gdy błędna plotka rozniosła się po całej wsi, że Marta została zarażona straszną grypą, sąsiedzi bali się kontaktować z nią i wkrótce nikt nie przychodził, żeby się z nią zobaczyć ▶



Dom rodzinny Marty Robin



– w przeciągu kilku krótkich lat wydawało się, że jej cały świat się zawalił. Wtedy, w 1921 roku, Martę odwiedziła Matka Boża, która ją bardzo pocieszyła.

### Jej misja

W tym czasie dolna część ciała i ramiona Marty zostały sparaliżowane i do końca życia została ona przykuta do łóżka w jej rodzinnym domu. W tym wszystkim starała się nigdy nie poz-

zwalać na zniechęcenie. Zamiast tego jej wiara i zaufanie do Boga zaczęły się wzmacniać. Po misji parafialnej, którą głosili kapucyni z Lyonu, napisała „Akt zawierzenia i ofiary dla miłości i woli Bożej”. Kierowana przez ks. Marie-Bernarda, zakonnika z misji, poświęciła się Chrystusowi i od tej chwili rosła jej głęboka miłość do dusz i do Eucharystii Świętej.

**W**tedy właśnie ukazał się jej Sam Pan Jezus w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. i to objawienie zmieniło ją na zawsze. Skupiła się bardziej na Męce Chrystusa, jednocześnie zbliżając się do Matki Bożej.

*„Im bardziej moje życie zostanie podporządkowane Bogu i zgodne z życiem Odkupiciela, tym bardziej będę uczestniczyła w spełnieniu Jego pracy. A zatem, jednocząc moją skromną pracę, moje słabe, małe działania, moje modlitwy nieznanne ludziom, wszystkie moje ofiary, wszystkie moje cierpienia i wszystkie moje poświęcenia, a nawet pozorną bezpłodność mojego życia z ofiarą Nieskończonej Ofiary, mogę być pewna, że będę nie tylko pracowała dla własnego uświęcenia, ale także by dać Bogu ogromną koronę wybranych dusz.”*

### Marta żyje wyłącznie Eucharystią

Jej życie duchowe było naznaczone wieloma mistycznymi zjawiskami. Dramatyczną konsekwencją paraliżu przewodu pokarmowego i całkowitego zaniku jej przelyku było to, że Marta nie mogła niczego jeść. Odkryto jednak, że była w stanie bez trudu przełknąć Eucharystię Świętą, którą otrzymywała z rąk kapłana w Komunii Świętej. To z pewnością nie było nawet blisko tego, by utrzymać kogoś przy życiu w normalnych okolicznościach, ale od 1930 r. aż do śmierci w 1981 r. jedynym pokarmem Marty był Pan Jezus w Eucharystii Świętej. Ani jedzenie, ani woda nigdy więcej nie przejdą przez jej usta!

### Stygmaty

Innym zjawiskiem były stygmaty – oznaki ran cieleśnych w miejscach odpowiadających ranom ukrzyżowania Chrystusa – które po raz pierwszy pojawiły się na jej ciele na początku października 1930 r. Każdego piątku, kiedy otrzymywała Komunię świętą, przeżyje mękę Chrystusa. Początkowo niewidoczne dla tych wokół niej, później stały się widoczne. Każdy obecny w jej pokoju mógł zobaczyć stygmaty – Święte Rany Chrystusa. Trwało to do jej śmierci w 1981 r., a świadkami byli członkowie ro-

**„Mój godny uwielbienia Jezus, niechaj wszyscy ci, którzy przychodzą, zostaną pocieszeni”**

dziny, przyjaciele i wiele osób konsekrowanych. Nigdy nie chcąc zwracać uwagi na siebie, Marta zawsze apelowała o dyskrecję w sprawie tych zjawisk i zachęcała chrześcijan, aby się na nich nie skupiali.

W 1936 r. Marta poznała Ojca Georges'a Fineta, księdza z Lyonu, który zaproponował przejście od ks. Faure, jej proboszcza, roli kierownika duchowego. Była to pomoc dla ks. Faure, gdyż miał wiele obowiązków w parafii. Relacja Marty z ks. Finetem była bardzo bliska i trwała do końca jej życia.

**C**hociaż przykuta do łóżka, Marta spotkała niezliczoną ilość ludzi. Z biegiem lat stała się kluczową postacią duchową, przyjmując ponad 100 000 odwiedzających: miejscowych rolników, wielu księży i biskupów, zakonników i zakonnice, dziennikarzy, aktorek, ministrów, kierowców ciężarówek, kompozytorów... ludzi ze wszystkich środowisk. Przekształciła swój własny ból i cierpienie w empatię dla innych – została przemieniona przez miłość, którą otrzymywała ze swojego zjednoczenia z Bogiem i hojnie oddawała ją wszystkim, którzy przychodzili, szukając jej pocieszenia. Po jednym z takich wizyt relacjonowała:



Ks. Finet w ogrodzie gospodarstwa rodziny Robin

*„Znam teraz najczystsza radość, jaką można poznać, radość życia dla innych i dla ich szczęścia. Mój uwielbiony Jezus, niech wszyscy, którzy do mnie przychodzą, odejdą pocieszeni; kiedy płaczą, niech zostaną podniesieni na duchu, gdy zostaną przytłoczeni, niech ich radość trwa przez wiele dni ze wspomnieniem słowa, spojrzenia lub uśmiechu”.*

### Założenie nowych wspólnot

Pomimo tego, że nigdy nie opuszczała mroku swojego pokoju, brała udział, dzięki łasce Bożej, w życiu jej wioski, jej diecezji, a nawet całego Kościoła na świecie. W 1934 r. po otrzymaniu polecenia Pana Jezusa w wizji, została założona szkoła dla dziewcząt w Châteauneuf-de-Galaure. Była też płodną autorką listów, z czym radziła sobie dyktując sekretarce. I była związana z założeniem wielu nowych wspólnot: *Emmanuel*, *Arka* prowadzona przez Jeana Vaniera, Bractwa Zakonne z Jerozolimy, Wspólnota Błogosławieństw, Wspólnota Świętego Jana, Mali Bracia Maryi-Matki Odkupiciela, Małe Siostry z Nazaretu, Misjonarze Matki Bożej, „Claire Amitté”, Bractwo Betlejemskie Świętego Benedykta, Wspólnota Nowego Przymierza, Woda Żywa, ruch Focolare, itd...

Kardynał Decourtray, arcybiskup Lyonu (1981–1994), był cytowany, kiedy mówił: „Kiedy patrzymy na to, co obecnie pojawia się w Kościele, często odkrywamy Martę”.



**„Chciałabym być wszędzie od razu, aby głosić wielokrotnie, jak dobry jest nasz Bóg, jak bardzo kocha ludzi i jak czuły i współczujący jest dla wszystkich”**

Marta Robin

**P**rawdopodobnie jej największe dziedzictwo powstało w 1936 r., kiedy Pan Jezus polecił jej założenie Ognisk Miłości. Zrobiła to z cenną współpracą ks. Georges'a Fineta. Misja tych *Ognisk* (w języku francuskim *foyer* oznacza ognisko domowe lub miejsce, gdzie rodzina spotyka się razem) miała umożliwić tygodniowe rekolekcje dla zakonników i świeckich w celu ożywienia i umocnienia chrześcijan w wierze, aby wszyscy mogli żyć swoim powołaniem jako ochrzczeni chrześcijanie i przyczyniać się do żywotności Kościoła w służbie całemu światu.

Ale misja ma również dalszy cel poza wspólnotą wierzących: przedstawić wszystkim ludziom możliwość spotkania Chrystusa i wzrastania w człowieczeństwie. Celem byłoby, jak mówi Marta,

*„rozpalić miłość, która wygasa na świecie... Niektórzy myślą, że stracili wiarę, ale jest ona tylko zakopana w popiele. Musisz dmuchnąć na nich, aby rozpalić płomienie”.*

W 1984 r. Kościół katolicki uznał oficjalnie Ogniska Miłości za *Stowarzyszenie wiernych świeckich prawa papieskiego* pod nadzorem Papieskiej Rady ds. Świeckich. Dzisiaj jest 76 *Ognisk* obecnych w 44 krajach, na 4 kontynentach, wypełniających w ten sposób prośbę skierowaną przez Pana Jezusa do Marty,

**„Ich [Ognisk] stworzenie będzie schronieniem dla tych, którzy pozostają w wielkiej niedoli, [którzy] przyjdą zaczerpnąć w nich pocieszenie i nadzieję... Niezliczeni grzesznicy przyjdą zewsząd, przyciągnięci przez Moją Matkę i przeze Mnie, by znaleźć światło i uzdrowienie swoich smutków w Moim boskim przebaczeniu. Chcę, żeby Ognisko promieniowało światłem, miłosierdziem, miłością... żeby było, domem Mojego serca otwartym dla wszystkich”.**

Na początku lutego ataki kaszlu Marty towarzyszące bardzo wysokiej gorączce, stawały się coraz bardziej ostre. Wieczorem, tak jak w każdy czwartek, modliła się o zjednoczenie z Chrystusem w Jego męce. Członkowie *Ogniska Miłości* zgromadzili się wokół odmawiając *Różaniec*, a potem cicho zostawili ją samą. Następnego rana, około godziny 5. ks. Finet wszedł do jej pokoju i znalazł Martę na podłodze obok łóżka. Zmarła prawdopodobnie z wyczerpania we wczesnych godzinach, w piątek 6 lutego 1981 r.

Marta była wiernym świadkiem wielkiej miłości Boga do ludzkości. Wszyscy, którzy przychodzili do niej, szukając pocieszenia w swoich potrzebach, wychodzili z no-

wą nadzieją i odwagą, by wytrwać w powołaniu każdego. Dzisiaj *Ogniska Miłości* pozostają dziedzictwem na całym świecie, kontynuując manifestowanie tej samej miłości, zapewniając nadzieję tym, którzy cierpią, czy to psychicznie, czy fizycznie i umacniając ich w wierze i miłości do Boga i Jego Kościoła.

Bóg wybrał Martę jako Jego pokorną służebnicę. Przez nią zaczął odnowę Swojego ludu, rozpoczynając od Francji, najstarszej córki Kościoła<sup>1</sup>. Dzisiaj prosimy Boga, aby kontynuował tę odnowę na całym świecie, aby wszyscy chrześcijanie byli zjednoczeni, gdyż „pragnienie ponownego odnalezienia jedności wszystkich chrześcijan jest darem Chrystusa i wezwaniem Ducha Świętego” (KKK, 820). Dzielmy się także miłością i gorliwością Marty dla zbawienia dusz i

*„rozpalenia miłości, która wygasa na świecie”. ✝*

**Służebnico Boża Marto Robin, módl się za nami!**

**Anne Marie Jacques**

Informacje o życiu Marty Robin pochodzą ze strony: [https:// www.martherobin.com/en/](https://www.martherobin.com/en/)

<sup>1</sup> „Francja była pierwszym z [narodów] założonych przez barbarzyńców po upadku imperium zachodniorzymskiego (476 r.), aby stać się krajem chrześcijańskim i katolickim”, dr Warren H. Carroll, historyk Kościoła rzymsko-katolickiego, autor i założyciel Christendom College, Front Royal, VA.

## O MATKO UKOCHANA

O Matko ukochana, która tak dobrze znasz drogi Świętości i Miłości, ucz nas często wznosić umysł i serce ku Trójcy Świętej, w Niej utkwic wzrok pełen szacunku i miłości. A ponieważ Ty idziesz z nami po drodze życia wiecznego, bądź bliska nam, słabym pielgrzymom, których w swej miłości pragniesz przygarnąć.

Zwróć ku nam miłosierne spojrzenie, pociągnij nas do swej jasności, napełnij nas swą łagodnością, unieś nas do Światła i Miłości, unoś nas stale coraz dalej i wyżej we wspaniałość Nieba. Niech nic nie zakłóca naszego pokoju i nie oddala nas od zamysłu Bożego, lecz niech każda chwila coraz bardziej wprowadza nas w głębię chwalebnej Tajemnicy, aż do dnia, w którym nasze dusze w pełni otworzą się na światło Boga i ujrzą wszystko w wiecznej Miłości i Jedności. Amen.

**Marta Robin**

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal  
P.O. Box 38  
Richford, VT 05476-0038  
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us  
should see the following address:  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid**  
**Standard mailing**  
**Permit No. 11**  
**Richford, VT 05476**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal  
1101 Principale St  
Rougemont QC, J0L 1M0  
Canada



Printed in Canada

**40. rocznica Pierwszej Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny 2 - 10 czerwca 1979 r.**

## Musicie być mocni mocą wiary!

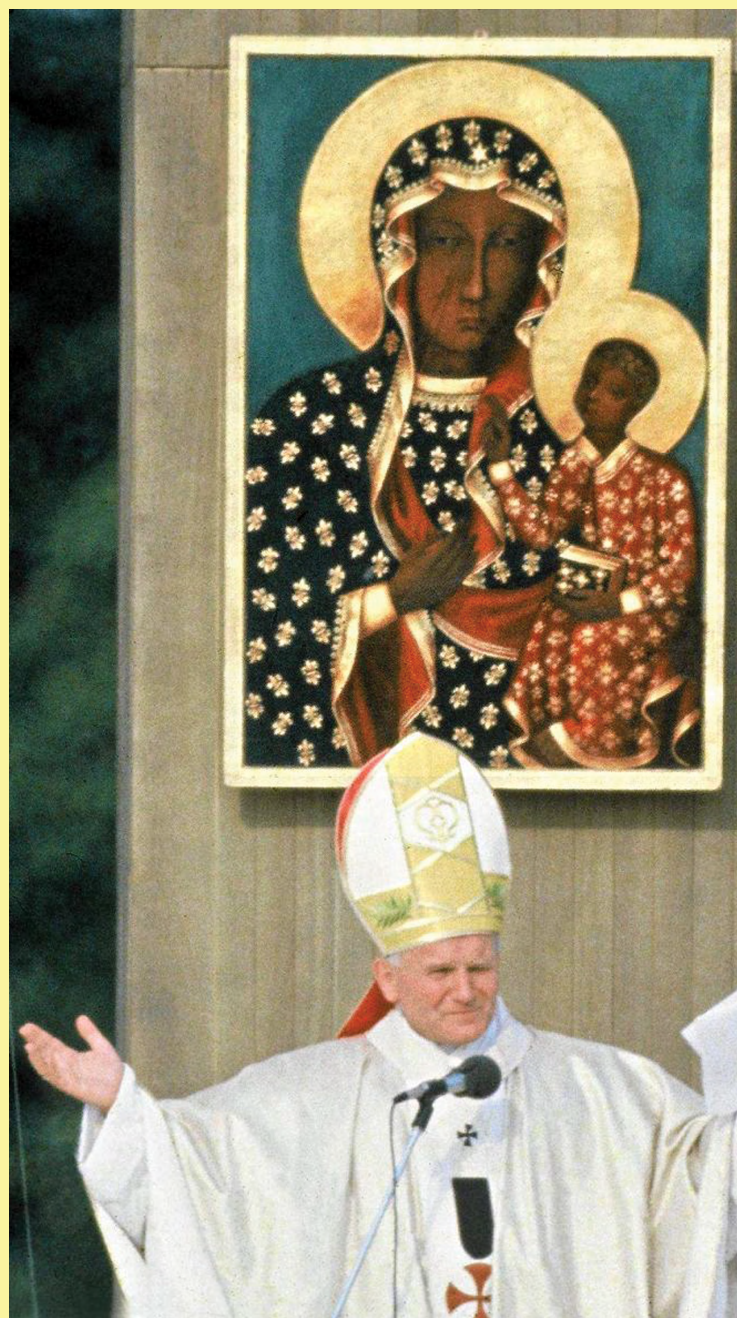
*Ta pielgrzymka była wyjątkowa. Po raz pierwszy w historii do Polski przybył Papież Kościoła rzymsko-katolickiego. I był to Polak. Wezwanie z pierwszej odprawionej przez niego Mszy św. na placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r. stało się początkiem wielkiej przemiany, jaka nastąpiła w Polsce i w Europie. Następny rok przyniósł powstanie „Solidarności”, co zapoczątkowało upadek komunizmu w Europie Wschodniej. Słowa Papieża zostały zapisane w naszej historii.*

**N**ie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. (...) Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. (Plac Zwycięstwa, 2 czerwca 1979)

W pamięci Kościoła na ziemi Bolesławów utrwalił się najwymowniej św. Wojciech, znów syn i pasterz pobratymczego narodu czeskiego. Znane są jego dzieje na stolicy biskupiej w Pradze, jego pielgrzymowania do Rzymu, nade wszystko znana i droga nam jest gościna na dworze gnieźnieńskim Bolesława, która miała go przygotować do ostatniej podróży misyjnej na północ. (...) Świadcstwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi, przypieczętowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi prajocowie. Męczeńskie zwłoki apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi. (Gniezno, 3 czerwca 1979)

Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło. (...)

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, – abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. (Kraków, 9 czerwca 1979) ✠



**Jan Paweł II**

**Warszawa, Plac Zwycięstwa 2 czerwca 1979**